dziś SPORTOWY24

● **Stal Rzeszów znów przegrała z Ruchem Chorzów,** tym razem biało-niebiescy stracili punkty przed własną publicznością **str. 14** ● **Mocna inauguracja ligowej wiosny w Kolbuszowej,** walczący o utrzymanie Sokół rozbił Siarkę aż 4:1 **str. 15**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 2.03.2026 | Nr 41 (21 748) | **www.nowiny24.pl** Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Od dziś zmiany w organizacji ruchu w ścisłym centrum Rzeszowa **str. 2**

Studenci PRz chcą od miasta cztery razy więcej pieniędzy na juwenalia **str. 7**

Zabytkowy pałac wystawiono na sprzedaż za 2 mln zł **str. 8**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

GMINA TRZEBOWNISKO

W Jasionce powstaje żłobek dla 250 dzieci.

Inwestycja została w całości sfinansowana z programu „Aktywny Maluch” **str. 3**

RZESZÓW

Biegacz natknął się na dwa wilki

To spotkanie mieszkaniec Rzeszowa zapamięta na długo. Było około godz. 19.30, gdy w okolicy ul. Źródlanej dostrzegł poruszające się za krzakami dwie pary oczu. Jak mówi, po przebiegnięciu jeszcze kilku metrów stanął jak wryty. - W świetle latarki czołówki, którą miałem na głowie, żarzyły się dwie pary oczu. W odległości około 10 metrów ode mnie zobaczyłem dwa wilki. Dosłownie wbiegłem na nie. Stały niemal nieruchomo i uważnie się we mnie wpatrywały - opowiada.

Czytaj str. 6

FOT. FREEPIK.COM

Nocna prohibicja w Skołyszynie.

Inicjatorami ograniczenia sprzedaży byli mieszkańcy **str. 4**

Przemyśl nie dostanie pieniędzy

na opiekę wytchnieniową. Trwa finansowa czarna passa miasta **str. 8**

PODKARPACKIE JEDNI CHWALĄ, INNI NARZEKAJĄ

System kaucyjny budzi spore emocje

Urszula Sobol
u..sobol@nowiny24.pl

Od 1 października 2025 r. w Polsce działa system kaucyjny, który wywołuje liczne kontrowersje. Jedni widzą w nim szansę na lepszą ochronę środowiska, inni narzekają na nowe obowiązki i trudności praktyczne.

System kaucyjny wprowadzono jako sposób na wspieranie recyklingu i ponownego wykorzystania opakowań. Dzięki niemu konsumenci mogą odzyskać kaucję za zwracane butelki i puszki, a jednocześnie ogranicza się ilość odpadów trafiających do środowiska. W sklepach są już napoje oznaczone wyraźnym symbolem systemu kaucyjnego wraz z podaną wartością kaucji.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Butelki powinny być niezgniecione i mieć czytelną etykietę, bo automaty odrzucają te uszkodzone lub pozbawione kodu

50 groszy za plastik i metal, złotówka za szkło

Kwota kaucji wynosi 50 groszy za plastikowe butelki PET do 3 litrów oraz metalowe puszki do 1 litra. Natomiast za butelki szklane pobierana jest kaucja w wysokości 1 zł.

Opłata doliczana jest do ceny napoju przy kasie, a przy zwrocie opakowań nie trzeba okazywać paragonu - kaucja zostanie zwrócona bez dodatkowych formalności.

System jest więc prosty w obsłudze, a jego celem jest nie tylko odzyskiwanie opakowań, ale też edukacja w zakresie dbania o środowisko.

Wyzwanie dla jednych, frajda dla innych

System kaucyjny funkcjonuje w Polsce już od kilku miesięcy, ale wciąż budzi różne emocje wśród mieszkańców. Jedni dostrzegają w nim utrudnienia, inni realne korzyści dla środowiska i codziennej organizacji. - Dla mnie przechowywanie zużytych butelek w mieszkaniu to naprawdę duży problem. Jesteśmy czteroosobową rodziną i mieszkamy na niespełna 40 metrach kwadratowych, więc każda dodatkowa torba czy worek zajmuje cenne miejsce. Oczywiście segregujemy śmieci, ale na bieżąco wynosimy je do pojemników na zewnątrz. Trzymanie butelek w domu do czasu ich zwrotu to dla nas spore utrudnienie, tym bardziej że nie chodzę codziennie do sklepu, aby je oddawać. A kupujemy dużo wody i kolorowych napojów, więc tych opakowań szybko się zbiera - opowiada pan Mariusz z Rzeszowa.

Inny punkt widzenia ma pani Anna, która postrzega system kaucyjny zupełnie inaczej. - Dla mnie to świetne rozwiązanie, które pomaga dbać o porządek i środowisko. Mieszkamy w domu jednorodzinnym, więc składamy zużyte butelki w jednym miejscu, a raz w tygodniu wywozimy je do pobliskiego butelkomatu. Na terenie Rzeszowa jest ich sporo, więc nie ma z tym problemu. Jeździmy tam z dziećmi: dla nich to frajda wrzucać butelki i liczyć, jaką kwotę otrzymały. Przy okazji uczymy je nie tylko recyklingu, ale też pokazujemy, jak wspólnie możemy dbać o środowisko. Z wydrukiem z automatu idziemy potem do sklepu i zazwyczaj kupujemy za to jakieś owoce - opowiada pani Anna. - Trzeba przy tym pamiętać, aby butelki nie były zgniecione, bo automaty często odrzucają opakowania uszkodzone lub bez czytelnego kodu.

Z butelkomatów zadowolona jest także pani Małgorzata. - Cieszę się, że w końcu taki sposób zwrotu butelek dotarł do nas - mówi. - Zwracam puste plastikowe butelki, metalowe puszki w butelkomatach, a otrzymane pokwitowania z konkretną kwotą zamieniam na gotówkę. To proste i daje satysfakcję, że mogę jednocześnie dbać o środowisko i odzyskać pieniądze.

©℗

Czytaj str. 3

eprasa.pl 5313eb0e67

Jutro w naszej gazecie **Strefa Biznesu**

● Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia ● Zachęty finansowe i benefity już nie wystarczą. Co wpływa na lojalność pracowników?

AUTOPROMOCJA 0210988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie

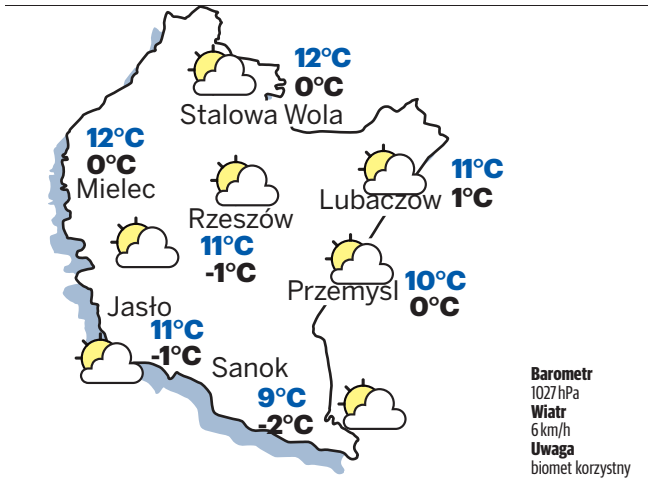

Kolejne dni słoneczne

2 MARCA 2026

Dziś 61. dzień roku
Do sylwestra pozostało 304 dni.

Przysłowia na dziś:
Czasem i w marcu zetnie wodę w garncu.
Gdy w marcu mgły bywają, w lecie burze przeszkadzają.
W marcu kto siać nie zaczyna, biednyć to gospodarzyna.

Imieniny dziś obchodzą:
Agnieszka, Franciszek, Helena, Henryk, Karol, Krzysztof, Łukasz, Michał, Paweł i Radosław.

KALENDARIUM

1384
Podczas zjazdu szlachty w Radomsku podjęto decyzję o powierzeniu tronu polskiego Jadwidze Andegaweńskiej.

FOT. KAPITEL/WIKIPEDIA

1898
Statek „Belgica" z członkami międzynarodowej wyprawy naukowo-badawczej na Antarktydę został na ponad rok unieruchomiony przez krę.

1403
Król Władysław II Jagiełło wydał zgodę na fundację klasztoru karmelitów w Pilźnie oraz przekazał parcelę pod jego budowę.

1874
Ostatnie nabożeństwo w kościele w Trzęsaczu (nz.), który następnie został zniszczony w wyniku podmywania klifu przez Bałtyk.

1956
Lawina, która zeszła z Kondratowego Wierchu w Tatrach Zachodnich, zniszczyła dwa schroniska, zabijając 5 osób.

100 lat pani Cecylii ze Świętoniowej

opr. KOCH
k.oronowicz@nowiny24.pl

Cecylia Rydzik, mieszkanka Świętoniowej w gminie Przeworsk, obchodziła setne urodziny.

Jubilatka urodziła się w Grodzisku Dolnym jako córka Katarzyny i Ignacego Marków. W dzieciństwie wraz z rodziną kilkakrotnie zmieniała miejsce zamieszkania w związku z pracą ojca, który był zatrudniony m.in. jako dróżnik kolejowy. Rodzina mieszkała także na terenach dzisiejszej Ukrainy, gdzie Cecylia uczęszczała do szkoły, pokonując codziennie wielokilometrową drogę pieszo lub dojeżdżając pociągiem.

W czasie II wojny światowej podjęła pracę w szwalni we Lwowie, gdzie pracowała przez dwa lata. W 1944 roku zakład został zamknięty przez Niemców, a pracownicy zwolnieni.

Po zakończeniu wojny wróciła wraz z rodziną do Polski i zamieszkała w Świętoniowej. Wkrótce podjęła pracę w sklepie Gminnej Spółdzielni, gdzie była zatrudniona nieprzerwanie do końca lat 80. XX wieku.

W 1948 roku wyszła za mąż za Franciszka Rydzika, z którym wspólnie prowadziła gospodarstwo domowe i wychowała troje dzieci: Jana, Stanisława i Krystynę. Jej mąż zmarł w 1970 roku. Cecylia Rydzik przez kolejne lata mieszkała w wybudowanym wspólnie domu w Świętoniowej. Obecnie mieszka tam razem z córką i jej mężem.

Obchody 100. urodzin odbyły się w gronie najbliższej rodziny. Z tej okazji jubilatka otrzymała życzenia, kwiaty oraz gratulacje. Fragmenty jej życiorysu zostały spisane w rodzinnej kronice i udostępnione przez gminę Przeworsk jako świadectwo historii mieszkanki oraz lokalnej społeczności.

FOT. GMINA PRZEWORSK

Jubileusz stał się okazją do wspomnień, wzruszeń i spotkania w gronie najbliższych

Zamordowani w Rzeszowie i w Jaworniku Ruskim

Opr. PS
piotr.samolewicz@polskapress.pl

IPN ogłosił nazwiska kolejnych 16 osób, których szczątki odnaleziono w bezimiennych dołach śmierci. To ofiary komunistycznego i niemieckiego terroru oraz ukraińskich nacjonalistów.

Szczątki odnalazł zespół prezesa IPN dr hab. Krzysztofa Szwagrzyka, kierującego Biurem Poszukiwań i Identyfikacji i uczestniczącego w misji „Powracamy po Swoich".

- Choćby to trwało i 80 lat, to Rzeczpospolita Polska zawsze wróci po swoich synów. Wróci po swoich synów, którzy za nią są gotowi się bić, są gotowi jej bronić i Polska nigdy nie opuści tych, którzy Rzeczypospolitej służą - podkreślił prezydent RP Karol Nawrocki podczas uroczystości wręczenia krewnym not identyfikacyjnych odnalezionych ofiar terroru totalitarnego

FOT. IPN

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia krewnym not

Wśród zidentyfikowanych znaleźli się m.in.: 5-osobowa rodzina (rodzice i dwie córki, w tym jedna w zaawansowanej ciąży), mieszkańcy powiatu opolskiego, zamordowani przez Niemców zimą 1943 roku za udzielenie schronienia kilkunastu osobom narodowości żydowskiej; żołnierz Armii Krajowej pochodzący z Wileńszczyzny, poległy w walce z Armią Czerwoną pod Drużylami (Litwa) oraz ofiary wyroków komunistycznych sądów wojskowych zamordowane w Lublinie, Rzeszowie i Gdańsku.

Na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie zespół Krzysztofa Szwagrzyka odnalazł 24 marca 2025 r. szczątki: Antoniego Chorążego, ps. Stalowy, oraz Władysława Łabaja, ps. Uciekinier, Drań, dwóch pochodzących z Sędziszowa Małopolskiego żołnierzy AK i współpracowników Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", straconych przez komunistów w 1952 r. na zamku w Rzeszowie. Kolejne dwa ciała odkryto podczas prac badawczych w Jaworniku Ruskim w gm. Bircza w 2023 i 2016. Józef Młynarski z miejscowości Sielnica w gm. Dubiecko i Józef Sztukiel z Międzyrzecza (obecnie Białoruś) to ofiary UPA. Pierwszy walczył w szeregach BCh, drugi WP.

Od dziś zmiany w ruchu w centrum Rzeszowa

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Dotyczą one odcinka ul. Zamkowej, Al. Lubomirskich, Al. Pod Kasztanami i Placu Farnego.

Na ul. Zamkowej zmiany dotyczą odcinka od skrzyżowania z Zygmuntowską w kierunku 3 Maja, w w przypadku Al. Lubomirskich - od skrzyżowania z Zamkową i Lubomirskich do Al. Pod Kasztanami. Przy skrzyżowaniu Zamkowej z Zygmuntowską ustawiony został znak informujący o zakazie ruchu. Nie dotyczy tylko służb komunalnych, rowerów, riksz, pojazdów zaopatrzenia oraz uprawnionych do wjazdu do strefy ograniczonego ruchu B. Ponadto pojawił się tam także znak informujący o obowiązywaniu strefy zamieszkania. To oznacza, że na wspomnianych wyżej alejach i ulicach bezwzględne pierwszeństwo mają piesi, a uprawnione do przejazdu samochody muszą ustępować im pierwszeństwa. Samochody będą mogły się tam poruszać z prędkością nie większą niż 20 km/h. Dzięki temu poprawi się bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów.

Wraz ze zmianami oznakowania od dziś obowiązują nowe zasady parkowania. Na Al. Lubomirskich miejsca postojowe dla posiadających zezwolenie na wjazd do strefy B znajdują się po prawej stronie alei, przed i za wjazdem na parking Polskiego Radia Rzeszów. Pojazdy znikną ze skrzyżowań Zamkowej, 3 Maja i Lubomirskich oraz al. Lubomirskich i Dekerta, a także Lubomirskich i Pod Kasztanami. Przy Al. Pod Kasztanami będzie tylko i wyłącznie kilka miejsc postojowych.

Osoby zamieszkujące budynki przy wspomnianych wcześniej ulicach i posiadające zezwolenie na wjazd do strefy ograniczonego ruchu B, swoje pojazdy będą mogły pozostawiać tylko na wewnętrznych parkingach lub też korzystać z kilku miejsc przy Al. Lubomirskich i Pod Kasztanami.

Zmiany wprowadzone zostały także na Placu Farnym, gdzie powiększyła się strefa wolna od samochodów.

eprasa.pl 5313eb0e67

nasz REGION

www.nowiny24.pl

POWIAT ŁAŃCUCKI

W nocy z soboty na niedzielę w Markowej kierujący samochodem osobowym marki Audi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni i uderzył w przystanek oraz przydrożny budynek. W wyniku uderzenia rannych zostało dwóch młodych mężczyzn – kierowca oraz pasażer Audi. Obaj zostali przetransportowani do najbliższego szpitala, gdzie udzielono im pomocy medycznej. **luks**

FOT. OSP MAKOWA

POWIAT PRZEWORSKI
Dwie osoby w szpitalu
W Tryńczy, 36-latek kierujący Peugeotem zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w Citroena, za kierownicą którego siedział 71-latka. Ranne zostały dwie osoby - kierowcy obu aut.

Opakowanie ma realną wartość. Warto je zwrócić

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Wiceminister klimatu i środowiska, Anita Sowińska, podkreśla, że zwracane opakowania mają realną wartość dla środowiska, gospodarki i codziennego życia klientów.

Wiceminister podkreśla, że sklepy są sercem systemu kaucyjnego, ponieważ to one zapewniają klientom sprawny zwrot opakowań i wsparcie przy automatach. - Sklepy są najbliżej ludzi, bliżej niż administracja. Konsument chce mieć łatwość oddania opakowania zwrotnego. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z klientem. Nawet w większych sklepach, w których są automaty, szczególnie na początku wdrożenia klient oczekuje wsparcia. Rola sklepów jest nie do przecenienia. Są częścią tego systemu. Bez ich zaangażowania on po prostu nie może działać - mówi wiceminister.

Każdy zwrot się liczy

System kaucyjny pozwala znacząco zwiększyć odzysk opakowań. Do tej pory zbierano około 40-45 proc. butelek plastikowych, a dzięki nowym zasadom możliwe jest odzyskanie nawet ponad 90 proc.

- Od pierwszego października 2025 roku opakowanie ma realną wartość, dlatego przed jego wyrzuceniem każdy się zastanowi, czy chce wyrzucać 50 groszy lub nawet złotówkę. Ponadto, nawet jeśli ktoś zdecyduje się świadomie wyrzucić takie opakowanie na trawnik, obok kosza czy na szlaku - zapewne znajdzie się ktoś, kto to opakowanie podniesie i zaniesie do punktu zbiórki. Każdy oddający, odbierający - korzystający z systemu, jest częścią ważnej zmiany - dodaje wiceminister. - Jestem przekonana, że mogą się pojawiać pytania „po co?" i bardzo dobrze, że PSK podejmuje ten temat i w przystępny sposób odpowiada na pytania handlu. To jest bardzo ważna inicjatywa.

Zobacz wideopodcast „Zwrotne Realia"

Aby lepiej wyjaśnić działanie systemu i rozwiać wątpliwości, powstał wideopodcast Polskiego Systemu Kaucyjnego „Zwrotne Realia". To pierwsza tego typu inicjatywa edukacyjna w Polsce, skierowana zarówno do handlu, jak i do konsumentów, w której eksperci i praktycy odpowiadają na najczęściej zadawane pytania, wyjaśniają procedury zwrotu opakowań, zasady rozliczeń oraz pokazują, jak system działa w praktyce.

W premierowym odcinku wiceminister klimatu i środowiska odpowiada na pytania dotyczące roli sklepów, celu wdrożenia systemu i wyzwań operacyjnych.

Odcinki „Zwrotnych Realiów" publikowane są na stronie www.polskisystemkaucyjny.pl oraz na platformach Spotify i YouTube. ©℗

W Jasionce trwa budowa żłobka dla 250 dzieci

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

1 czerwca w Jasionce otwarty zostanie nowoczesny żłobek dla 250 dzieci, dostępny nie tylko dla mieszkańców gminy Trzebownisko, lecz także dla dzieci osób, które pracują na jej terenie.

- Do zakończenia inwestycji pozostało zaledwie kilkanaście dni. Trwają ostatnie prace wykończeniowe - dosłownie finalne szlify. Obiekt ma ponad 2000 mkw. powierzchni użytkowej i został w pełni sfinansowany ze środków rządowych. Warto podkreślić, że jest to inwestycja o wartości prawie 18 mln złotych - mówi Sławomir Porada, wójt gminy Trzebownisko.

I zaznacza, że tegoroczne zimowe dni trochę spowolniły prace zewnętrzne ze względu na niskie temperatury i mróz.

- Jednak wszystkie opóźnienia są na bieżąco nadrabiane. Nie wpłynie to na termin oddania obiektu do użytku. Planujemy, że 1 czerwca żłobek oficjalnie rozpocznie działalność w nowej siedzibie - dopowiada wójt gminy. - Mamy nadzieję, że placówka będzie cieszyć się ogromnym zainteresowaniem - nie tylko wśród mieszkańców gminy, ale również wśród osób pracujących w pobliskiej strefie podlotniskowej oraz przemysłowej. Żłobek jest bowiem dedykowany także pracownikom tych obszarów.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Budowa żłobka za prawie 18 mln zł zostanie w całości sfinansowana z programu „Aktywny Maluch" - mówi wójt

Będzie tam grota solna i sale sensoryczne

Wójt gminy podkreśla, że żłobek będzie nie tylko nowoczesny, w pełni funkcjonalny, ale również doskonale wyposażony.

- W budynku znajdzie się 10 przestronnych sal, każda przeznaczona maksymalnie dla 25 dzieci. Łącznie placówka będzie mogła przyjąć do 250 maluchów - opisuje wójt gminy. - Każda sala będzie wyposażona w odpowiednie sanitariaty oraz zaplecze dostosowane do potrzeb najmłodszych dzieci. Oprócz tego powstanie stołówka, sale sensoryczne, pomieszczenia do dodatkowych zajęć oraz grota solna. To rozwiązania, których próżno szukać w wielu okolicznych placówkach.

Budynek żłobka posiada nowoczesną bryłę architektoniczną i doskonale wpisuje się w istniejący kompleks szkolno-przedszkolno-sportowy w Jasionce.

- Nie jest to obiekt wyizolowany, lecz naturalne uzupełnienie infrastruktury edukacyjnej gminy. W najbliższym czasie zagospodarowany zostanie również teren wokół budynku, w tym nowoczesny plac zabaw - dodaje wójt Sławomir Porada.

Trwają już zapisy

- Aktualnie do żłobka mamy zapisanych ponad sto dzieci. Liczymy na dalsze zgłoszenia - informuje wójt gminy. - Czasu jest jeszcze sporo, a zainteresowanie z pewnością wzrośnie po oficjalnym otwarciu placówki w czerwcu. Zakładamy, że do września osiągniemy poziom co najmniej 200 dzieci.

Zwraca również uwagę, że gmina Trzebownisko rozwija się bardzo dynamicznie, notując wysoki wzrost demograficzny. - Przybywa tu wielu młodych mieszkańców, którzy zakładają rodziny, co przekłada się na duże zapotrzebowanie na miejsca w publicznych żłobkach.

Żłobek sfinansowany z programu „Aktywny Maluch"

Żłobek w Jasionce w całości sfinansowany jest z programu „Aktywny Maluch". - Budowa żłobka jest pierwszą inwestycją w naszej gminie w 100 proc. sfinansowaną z pieniędzy zewnętrznych. To ogromny sukces i powód do dumy. Dzięki temu budżet gminy nie został dodatkowo obciążony, a mieszkańcy zyskują nowoczesny obiekt, który przez lata będzie służył lokalnej społeczności - dodaje Sławomir Porada.

Z programu skorzystały również inne samorządy w regionie, m.in. Żołynia, Chorkówka, Jarosław, Kamień, Boguchwała i Chmielnik. ©℗

REKLAMA 0011470601

eprasa.pl 5313eb0e67

41 gospodarstw dostało czujniki dymu i tlenku węgla

opr. Koch
k.oronowicz@nowiny24.pl

Urządzenia trafiły do tych mieszkańców gminy Przeworsk, którzy są najbardziej narażeni na niebezpieczeństwa związane z sezonem grzewczym.

Osoby wybrali pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, znający sytuację lokalnych rodzin i seniorów.

Montaż czujek odbywał się przy wsparciu wielu służb - w terenie pracowali funkcjonariusze KP PSP w Przeworsku, druhowie z OSP oraz pracownicy GOPS. Każde urządzenie nie tylko zostało solidnie zamontowane w mieszkaniu, ale strażacy przeprowadzili też szczegółowy instruktaż. Mieszkańcy dowiedzieli się, jak działa czujka, co oznaczają jej sygnały oraz jak postępować w razie alarmu.

- Takie działania realnie zwiększają bezpieczeństwo i ograniczają ryzyko tragicznych wypadków w domu - podkreślają władze gminy i kierownictwo PSP.

Szczególne podziękowania za koordynację przedsięwzięcia skierowano do st. kpt. Michała Kusego, koordynatora prewencji społecznej w KP PSP w Przeworsku.

FOT. GMINA PRZEWORSK

Montaż czujek to wspólna akcja Gminy Przeworsk i KP PSP w Przeworsku

0011486550

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Czesława Trzyny

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia

składają

Zarząd i pracownicy
WOLF Technoprojekt Sp. z o.o. Sp. k.

REKLAMA 0011485969

Nocnej prohibicji chcieli mieszkańcy Skołyszyna

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

W Skołyszynie obowiązuje nocna prohibicja. Od godziny 22 do 6 rano nie można kupić alkoholu. Taką uchwałę podjęła Rada Gminy Skołyszyn.

FOT. BOGDAN HUĆKO

Ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych w godzinach nocnych obowiązuje na terenie sołectwa Skołyszyn (powiat jasielski)

Z inicjatywą wprowadzenia nocnej prohibicji wystąpili mieszkańcy. Do Urzędu Gminy w Skołyszynie 15 września 2025 r. wpłynął wniosek w tej sprawie. Jego autorzy argumentowali, że może to przyczynić się do poprawy „bezpieczeństwa publicznego, ograniczenia zakłóceń porządku oraz budowania większej odpowiedzialności za zdrowie i dobro wspólnoty lokalnej." Wójt gminy Bogusław Kręcisz skierował wniosek pod obrady Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy. Ta jednogłośnie uznała wniosek mieszkańców za zasadny. Na zebraniu wiejskim mieszkańcy również pozytywnie zaopiniowali wprowadzenie ograniczenia. Finalnie radni przyjęli uchwałę w sprawie ograniczenia w godzinach nocnych sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.

Gmina Skołyszyn jest pierwszym samorządem w powiecie jasielskim, który zdecydował się na wprowadzenie tego typu regulacji. Tłumaczy, że przepisy mają przede wszystkim charakter profilaktyczny i odpowiadają na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców.

Zakaz tylko w jednym sołectwie

Zakaz nocnej sprzedaży alkoholu, zgodnie z podjętą przez radę gminy uchwałą, obowiązuje tylko na terenie sołectwa Skołyszyn, w którym na koniec 2025 r. mieszkały 2053 osoby. - Po godzinie 22 sprzedaż alkoholu w Skołyszynie poza miejscem spożycia prowadziły stacja paliw „Orlen" oraz sklep „Biedronka". W pozostałych miejscowościach gminy żaden podmiot/ sklep nie prowadzi sprzedaży alkoholu po godzinie 22. Jeżeli zaistnieje taka sytuacja, będziemy reagować i obejmować zakazem inne sołectwa - zapowiada wójt Bogusław Kręcisz.

Zdania mieszkańców w sprawie nocnej prohibicji są podzielone. Jedni uważają, że to dobra decyzja samorządu gminnego, która ukróci chuligaństwo i zakłócanie ciszy nocnej, bo mieli już dość libacji. Inni uważają, że nic to nie zmieni, bo ci, którzy piją pod chmurką, w alkohol zaopatrzą się przed 22. Niektórzy nawet wieszczą rozkwit melin.

Policyjne interwencje

Stacja paliw znajduje się w samym centrum Skołyszyna, przy drodze krajowej nr 28 z Jasła w kierunku Gorlic. W pobliżu są sklepy, przystanek autobusowy, Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa, posterunek Policji, Urząd Gminy, nieco dalej stadion, szkoła, kościół i piękny, zrewitalizowany podworski park.

Z danych policyjnych wynika, że mieszkańcy Skołyszyna często w nocy powiadamiali służby z powodu zbyt głośnego zachowania się uczestników zakrapianych biesiad.

Od 2023 roku policja odnotowała 62 interwencje na stacji paliw lub w jej pobliżu. Dotyczyły głównie rozrabiających młodych ludzi. Były to zgłoszenia od mieszkańców, ale w tej liczbie są także interwencje funkcjonariuszy z pobliskiego Posterunku Policji w Skołyszynie, którzy reagowali na zachowanie biesiadników.

Można przypuszczać, że zakłóceń ciszy nocnej mogło być znacznie więcej, skoro mieszkańcy opowiedzieli się za prohibicją, ale nie wszyscy od razu dzwonią na policję.

W policyjnych raportach odnotowano m.in. spożywanie alkoholu, głośne zachowanie, zakłócanie ciszy nocnej, driftowanie, ale także kradzież paliwa.

Interwencje policji dotyczyły - jak doprecyzowuje podkomisarz Daniel Lelko, oficer prasowy KPP w Jaśle - naruszeń porządku publicznego wynikających z art. 140 Kodeksu wykroczeń (publiczne dopuszczenie się nieobyczajnego wybryku), art. 51 Kodeksu wykroczeń (zakłócanie spokoju, porządku publicznego lub spoczynku nocnego) oraz art. 43 prim Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Artykuł 43 prim penalizuje spożywanie lub nabywanie alkoholu w miejscach objętych zakazem, czyli na ulicach, w parkach, na plaży czy w komunikacji publicznej.

©℗

40-latek wybierał się na basen ROSiR-u, ale zamiast pływać, kradł ubrania i buty

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

40-letni Rzeszowianin kradł kurtki i buty pozostawione w holu pływalni przy ul. Jałowego. Jego passa właśnie się skończyła - usłyszał cztery zarzuty i grozi mu do 5 lat więzienia.

Sprawa wyszła na jaw pod koniec grudnia ubiegłego roku. Do komisariatu w Śródmieściu zgłosił się mężczyzna, któremu z korytarza krytej pływalni zniknęła bluza o wartości 220 złotych. Choć sprawa wydawała się drobna, policjanci z ogniwa ds. wykroczeń szybko zorientowali się, że nie był to jednorazowy incydent. Okazało się, że do podobnych kradzieży dochodziło już wcześniej, ale poszkodowani nie zgłaszali sprawy na policję.

Funkcjonariusze mieli już rysopis podejrzanego i w styczniu zatrzymali 40-letniego Rzeszowianina. Mężczyzna podczas rozmowy z mundurowymi przyznał się do czterech kradzieży. Udało się nawet odzyskać część łupów - skradzioną bluzę oraz buty.

Ponieważ policja podejrzewała, że ofiar może być więcej, opublikowała komunikaty. Odzew był natychmiastowy. Dzięki temu ustalono pełną listę przewinień mężczyzny: październik - kradzież damskiej kurtki i apaszki (260 zł); grudzień (ten sam dzień) -kradzież kurtki, bluzy i butów od pokrzywdzonego (1200 zł) oraz kurtki i butów od kolejnego (550 zł).

Choć większość kradzieży zakwalifikowano jako wykroczenia, jedna z nich - ze względu na wartość skradzionych rzeczy przekraczającą 800 złotych - stała się przestępstwem. Łącznie mężczyzna usłyszał cztery zarzuty. Za najpoważniejszy z nich grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

eprasa.pl 5313eb0e67

REKLAMA

0011484976

Bankowość
Korporacyjna
i Inwestycyjna

Bank Polski

Czysta energia
jest wokół nas

PKO Bank Polski.
Partner w finansowaniu
transformacji
energetycznej

Leasing
Faktoring
Bankowość transakcyjna
Finansowanie handlu
Produkty kredytowe
Oddziały zagraniczne

Udzielenie kredytu i zawarcie umowy leasingu są uzależnione od oceny zdolności kredytowej i sytuacji finansowej klienta. Szczegóły oraz tabela prowizji i opłat są dostępne w oddziałach PKO Banku Polskiego oraz na stronie pkobp.pl.

eprasa.pl 5313eb0e67

Rzeszowianin: Wbiegłem na dwa wilki

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Otrzymaliśmy sygnał od mieszkańca Rzeszowa, który w czwartek, podczas wieczorowego biegania natknął się na parę wilków w okolicach ul. Źródlanej i Łanów Tyczyńskich.

Pan Stanisław wybrał się pobiegać w czwartek. Było ok. godz. 19.30, gdy w okolicy ul. Źródlanej, która prowadzi od Al. Sikorskiego w kierunku Łanów Tyczyńskich i Matysówki, dostrzegł poruszające się za krzakami dwie pary oczu. Jak mówi, po przebiegnięciu jeszcze kilku metrów stanął jak wryty.

FOT. CZYTELNIK

Ślady łap jednoznacznie wskazują, że biegacz spotkał na swojej trasie wilki

Czytelnik: Stały niemal nieruchomo

- W świetle latarki - czołówki, którą miałem na głowie, żarzyły się dwie pary oczu. W odległości ok. 10 metrów ode mnie zobaczyłem dwa okazałe wilki. Dosłownie wbiegłem na nie. Stały niemal nieruchomo i spokojnie się we mnie wpatrywały. Jakby były zaskoczone, a może zaciekawione moją obecnością. Po chwili schyliłem się po kamień i rzuciłem w ich kierunku. Drgnęły, ale się nie wycofały - opisuje.

Czy poczuł się zagrożony? - Raczej zaskoczony - odpowiada nasz rozmówca. - To było przy drodze asfaltowej, w pobliżu domów, a nie w środku lasu. Drapieżniki nie były agresywne. Nie zbliżały się do mnie, ale poczułem się trochę nieswojo. Zrezygnowałem z kontynuowania zaplanowanej trasy, gdyż musiałbym wracać przez las. Spokojnym krokiem zacząłem schodzić ul. Źródlaną. Po pokonaniu może dwustu metrów znów dostrzegłem w ciemnościach dwie pary świecących oczu. To były sarny. Poruszały się w okolicy budynków mieszkalnych. Być może toczyła się gra o śmierć i życie...

Jak mówi, żałuje, że nie zabrał ze sobą smartfona, bo nakręciłby wideo. Ale w terenie górzystym, gdzie jest mnóstwo stromych podbiegów, nawet telefon jest zbędnym balastem. W piątek rano pojechał na miejsce spotkania samochodem, by sfotografować ślady. Jeden z tropów ma rozmiar ok. 11 na 8 cm z czytelnym znakiem X między opuszkami, co odróżnia łapy wilcze od psich. - Kontaktuję się z „Nowinami" nie po to, żeby kogokolwiek straszyć, a tym bardziej włączać się w antywilczą histerię, którą nakręca m.in. jeden z podkarpackich posłów. Wilki unikają kontaktu z człowiekiem i nie atakują ludzi. Chcę po prostu podzielić się informacją, że te niezwykłe drapieżniki pojawiają się również w Rzeszowie - zastrzega nasz Czytelnik.

Więcej spotkań

Przykład rzeszowskiego biegacza nie jest odosobniony, ponieważ kilkanaście dni temu wilki pojawiły się w sąsiadującym Rzeszowem Chmielniku, a inny spacerował po Tyczynie. Na wilka natknęli się też mieszkańcy Matysówki oraz Woli Rafałowskiej. Taka sytuacja nie dziwi przyrodników z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. - Sygnałów o tym, że wilk był widziany w pobliżu miast oraz Rzeszowa, odbieramy dosyć dużo, choć po ich zweryfikowaniu okazuje się, że to były najczęściej psy. Oczywiście zdarzają się też wilki, sam biegam i raz natrafiłem na wilka. Przez chwilę ja patrzyłem na niego, a on na mnie. Nim jednak sięgnąłem po telefon, żeby zrobić zdjęcie, wilk uciekł - opowiada Łukasz Lis, rzecznik RDOŚ.

Rzecznik uspokaja, że wilki praktycznie nie atakują ludzi, a potwierdzonych takich przypadków w naszym regionie było bardzo niewiele.

- Odkąd pracuje w RDOŚ i zajmuje się tematyką przyrodniczą, to na Podkarpaciu zdarzył się jeden przypadek, że wilk w gminie Cisna ugryzł kobietę i jeszcze kogoś zaatakował. Po tym zdarzeniu został zastrzelony. Oględziny jego ciała wykazały, że nie był to dziki drapieżnik, ale trzymany w niewoli, z której być może uciekł. Druga sytuacja była z pilarzami, których też miały zaatakować wilki. Okazało się, że to były hybrydy, czyli mieszańce wilków z psami - opowiada Łukasz Lis.

Według RDOŚ wilków przybywa i zajmują wolne terytoria. Nie należy jednak wpadać w panikę. - Nie można wilka wybielać ani demonizować, po prostu o wilku trzeba mówić prawdę. Jest to drapieżnik, brutalny, dość bezwzględny, ale też nie demonizujmy, że on podchodzi do ludzi po to, żeby ich zjeść - mówi rzecznik Łukasz Lis. ©℗

Teatr Maska otwiera „Kacperka" i zapowiada huczne 70. urodziny

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Teatr Maska w Rzeszowie jubileusz zamierza obchodzić hucznie. We wrześniu zaprezentuje „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego w reż. Justyny Łagowskiej.

„Wesele" Maska pokaże podczas tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy Maskarada. Wtedy też ma odbyć wielka, jubileuszowa gala z okazji 70. rocznicy powstania teatru. Natomiast pod koniec czerwca szykuje plenerowe widowisko, na podstawie powieści „Doktor Dolittle i jego zwierzęta". - Wyjdziemy z budynku w przestrzeń miejską. Będzie to spektakl, w którym zobaczymy cały zespół aktorski w dużych maskach zwierzęcych - zapowiada Przemysław Jaszczak, zastępca dyrektora ds. artystycznych.

14 marca od dawna niedziałająca scena „Kacperek" znowu zostanie otwarta. Wtedy Maska wystawi spektakl sensoryczny „Bardzo, bardzo" dla dzieci do trzeciego roku życia. Jego reżyserka Alicja Morawska-Rubczak reklamuje go jak przedstawienie „bez fabuły". - Spektakl bierze na warsztat temat komunikacji i zmysłów. Staramy się przetworzyć to przez język ruchu i formy - zachęca.

W obsadzie „Bardzo, bardzo" znaleźli się aktorzy Maski - Natalia Zduń i Maciej Owczarek.

Niedawno - dzięki unijnemu wsparciu - w teatrze zamontowano automatyczne drzwi do budynku. Przy wejściu przygotowano podjazd oraz miejsce parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami. Przy wejściu do „Kacperka" zamontowano nowoczesne schody, które mogą zamienić się w windę przeznaczoną dla osób na wózkach.

W trakcie organizacji jest także mobilny pokój wyciszeń. Będzie to przestrzeń nie tylko dla osób ze specjalnymi potrzebami, ale także dla tych, którzy czują się przebodźcowani. Będą mogli w tym miejscu odpocząć. ©℗

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Dzięki unijnemu wsparciu w teatrze zamontowano automatyczne drzwi do budynku

Niemal 85 procent drewna sprzedano na submisji RDLP w Krośnie

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Największym zainteresowaniem cieszyła się dębina, za którą płacono średnio ponad 3,9 tys. zł za m sześc.

Jak poinformował rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek, wśród oferowanych gatunków dominował dąb (1178 m sześc.), modrzew (382 m sześc.) oraz jawor (216 m. sześc.). Katalog uzupełniały mniejsze partie buka, jesionu, klonu i wiązu. - Submisja to dla nas najważniejszy sprawdzian jakości surowca, który przez lata hodowali leśnicy w podkarpackich lasach. Wynik tegorocznej edycji potwierdza, że nasze drewno niezmiennie cieszy się ogromnym uznaniem wśród najbardziej wymagających odbiorców z całej Europy - dodał Marszałek.

W przetargu wzięło udział 19 firm z Austrii, Czech, Słowacji, Rumunii, Włoch oraz Polski. Oferty cenowe zostały komisyjnie otwarte w biurze Nadleśnictwa Brzozów, a o zwycięstwie decydował program komputerowy wskazujący najwyższą kwotę za konkretną kłodę. Średnia cena uzyskana w całej submisji wyniosła 3145 zł za m sześc. Zastępca dyrektora ds. ekonomicznych RDLP w Krośnie Paweł Biernacki ocenił, że choć nie odnotowano jednostkowych rekordów cenowych, wyniki finansowe są satysfakcjonujące. - Osiągnięte ceny średnie są wyższe niż w roku ubiegłym i w pełni pokrywają koszty operacyjne organizacji wydarzenia, dając też zysk finansowy – wskazał Biernacki.

FOT. RDPL W KROŚNIE

Wśród oferowanych gatunków dominował dąb, modrzew oraz jawor

Nasze drewno niezmiennie cieszy się ogromnym uznaniem wśród najbardziej wymagających odbiorców z całej Europy

Część drewna jaworowego i modrzewiowego nie znalazła nabywców, ponieważ zaproponowane kwoty nie osiągnęły ceny minimalnej. Surowiec zostanie skierowany do sprzedaży w standardowej procedurze przetargowej. (HUK/PAP)

eprasa.pl 5313eb0e67

Studenci Politechniki chcą od miasta cztery razy więcej pieniędzy na juwenalia

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- To nie jest uczelniany koncert. Mówimy o dużym festiwalu - podkreślał podczas ostatniej sesji rady miasta Damian Gębarowski z Politechniki Rzeszowskiej.

FOT. ARCHIWUM/ BARBARA GALAS

Rzeszowskie Juwenalia co roku przyciągają tłumy

Dyrektor Centrum Komunikacji i Kultury Akademickiej PR swoje wystąpienie zaczął od określenia Rzeszowskich Juwenaliów, jako „najlepszej imprezy w tej części Europy, a na pewno w tej części kraju". Mówił, że na wydarzenie zjeżdżają się ludzie z całej Polski. Według danych ponad 7 tys. przyjechało z Warszawy, 5 tys. z Krakowa, ponad 3 tys. z Wrocławia. Według niego w ubiegłym roku przez juwenalia przewinęło się 100 tys. osób.

- Niewiele jest wydarzeń kulturalnych w regionie, które ściąga tak dużo ludzi - oceniał Damian Gębarowski. - Zachęcam, aby w kwietniu spróbować zarezerwować nocleg w hotelu w Rzeszowie lub w okolicznych miastach. Jest to niemożliwe. Dlaczego? Bo już w tej chwili wiemy, że ponad połowa wszystkich noclegów jest wykupiona - informował pracownik politechniki. I przekonywał, że wtedy najbliższy dostępny hotel będzie do wynajęcia w Tarnowie. - Przy ul. Hetmańskiej znajdują się dwa supermarkety z parkingami. Podczas imprezy są pełne samochodów, w których uczestnicy nocują. Wolą zapłacić bilet całodobowy za parking i nocować w aucie, niż dojeżdżać do miasta - mówił przedstawiciel Politechniki Rzeszowskiej.

Gdy odbywają się juwenalia, ponoć ciężko też z biletem na kolej. - Prawdopodobnie trzy dni przed wydarzeniem nie będzie możliwości kupienia biletu kolejowego z Krakowa i Warszawy. To jest jedyna impreza, która tamuje ruch kolejowy - mówił Damian Gębarowski.

Podczas juwenaliów z Krosna mają przyjeżdżać taksówkarze (ok. 40), ponieważ ludzi jest tak dużo, że w Rzeszowie taksówek brakuje.

„Zwiększenie finansowania pozwoli nam bardzo na rozszerzenie programu, zaproszenie większych gwiazd i rozwój infrastruktury"

Po zobrazowaniu, jak ogromną imprezą są Rzeszowskie Juwenalia, Damian Gębarowski przeszedł do apelu o zwiększenie finansowania. Cały koszt imprezy to ok. 7 mln zł, ale kwoty nie udało się w całości pokryć z biletów. Obecny wkład miasta w imprezę wynosi ok. czterech procent.

- Chcielibyśmy, aby to się zwiększyło. Prosimy państwa radnych o czterokrotne zwiększenie tego wkładu, czyli mówimy tu o skali 12-13 proc. wartości imprezy - wyliczał dyrektor centrum.

Politechnice zależy na wzmocnieniu bezpieczeństwa na imprezie i zmniejszeniu kolejek przy wejściu. W 2025 r. policja musiała wylegitymować 171 osób (przez dwa dni i poza terenem imprezy). Do izby wytrzeźwień przewiezionych zostało 9 osób. Na terenie juwenaliów wynajęta ochrona interweniowała 26 razy. 3 osoby trafiły do szpitala.

- Zwiększenie finansowania pozwoli nam bardzo na rozszerzenie programu, zaproszenie większych gwiazd i rozwój infrastruktury. Ale najpierw bezpieczeństwo i logistyka - przekonuje Damian Gębarowski.

Zdania radnych były podzielone, ale prezydent Konrad Fijołek zapewnił, że „miasto będzie pomagać w znaczniejszym stopniu, niż do tej pory".

Na organizację Rzeszowskich Juwenaliów miasto przeznaczyło w 2025 roku 200 tys. zł brutto. Podobną kwotę otrzymali studenci organizujący Kulturalia.

Rzeszowskie Juwenalia odbywają w campusie Politechniki Rzeszowskiej. W tym roku wystąpią m.in. Maryla Rodowicz, Pezet, Bletka, Żabson, Kizo, Bambii. W tym roku impreza zaplanowana jest 8 i 9 maja. ©℗

REKLAMA 0011478579

eprasa.pl 5313eb0e67

Przemyśl nie dostanie pieniędzy na opiekę wytchnieniową. Trwa finansowa czarna passa

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Przemyśl nie dostanie pieniędzy w ramach rządowego programu „Opieka wytchnieniowa". Dlaczego? Władze miasta nie złożyły wniosku, a to był jedyny warunek przyznania wsparcia.

Luty nie był szczęśliwy dla Przemyślan. Najpierw okazało się, że miasto musi zwrócić 1,4 mln zł, które mogło przeznaczyć na sprzęt do obrony cywilnej. To rekordowa kwota na Podkarpaciu - większość samorządów wykorzystała niemal wszystkie środki, oddając co najwyżej symboliczne sumy. Miasto nie skorzysta także z tzw. funduszy szwajcarskich. Wniosek Przemyśla został oceniony gorzej niż innych samorządów i nie zakwalifikował się do dofinansowania. Władze miasta tłumaczyły, że w obu przypadkach „robiły, co mogły".

W przypadku programu opieki wytchnieniowej nie mogą tak powiedzieć, bo nawet nie złożyły wniosku do kolejnej edycji programu ogłoszonego w październiku ub. roku przez wojewodę podkarpackiego.

Program zapewnia rządowe wsparcie dla osób opiekujących się niepełnosprawnymi bliskimi. Może mieć formę dzienną lub całodobową i ma odciążyć opiekunów, np. podczas wizyty u lekarza, pobytu w szpitalu, wyjazdu do sanatorium, czy choćby „kilku chwil wytchnienia" dla psychicznej regeneracji.

„Piszesz wniosek, dostajesz pieniądze"

W 2026 r. dofinansowanie dostaną 122 gminy, miasta i powiaty na Podkarpaciu (na 185 wszystkich). 29 na opiekę całodobową. - O pieniądze na ten cel występuje się do wojewody w bezkonkursowym trybie. Krótko mówiąc: piszesz wniosek, dostajesz pieniądze. Z tym większym zdziwieniem przyjąłem więc informację, że na liście samorządów, które otrzymały pieniądze, zabrakło Przemyśla. Czyżby w naszym mieście nie było choćby jednej osoby chcącej chwili wytchnienia w opiece nad bliską osobą z niepełnosprawnością? - dziwi się poseł Marek Rząsa z Przemyśla,który zwrócił się do prezydenta miasta o wyjaśnienia.

Zaskoczeni są też radni

- Czy naprawdę władze miasta wyszły z założenia, że żaden z naszym mieszkańców nie potrzebuje tego typu wsparcia? Średnia wieku w Przemyślu jest wysoka, tym samym z jeszcze większym zaangażowaniem nasi włodarze powinni podchodzić do tego typu programów wsparcia - twierdzi Ryszard Kulej, radny miejski Przemyśla.

- Zdecydowanie taka pomoc jest w Przemyślu potrzebna.

FOT. CANVA

Przemyśl, jako jeden z nielicznych samorządów w województwie podkarpackim, nie dostanie pieniędzy w ramach rządowego programu „Opieka wytchnieniowa"

Znam to ze swojego przykładu, bo opiekuję się niepełnosprawnym dzieckiem. Problem dotyczy wielu innych osób. Wskazywałam to publicznie, a pan prezydent o tym wie - mówi Barbara Daraż z Przemyśla.

Zwracała na to uwagę przewodniczącemu Rady Miejskiej Marcinowi Kowalskiemu, który skierował w tej sprawie interpelację do prezydenta. Efekt? W odpowiedzi pojawił się argument, że rzekomo brak jest chętnych na skorzystanie z tego wsparcia. Podobnie było z interpelację skierowaną w tej sprawie w 2021 r. przed radną miejską Ewę Sawicką. Odpowiedź: brak chętnych. - Zorganizowano spotkanie z dyrektorami i kierownikami placówek oraz kilkoma osobami, które nie były zainteresowane tym rodzajem pomocy. A problem dotyczy głównie, choć nie tylko, starszych kobiet, które samotnie opiekują się niepełnosprawnym dzieckiem. Potrzebują tej chwili wytchnienia i zostawienia dziecka pod fachowa opieką, choćby po to, aby pójść do lekarza, na kilka dni do szpitala na zabieg, czy po prostu odpocząć, bo czasami trzeba nawet takiego wsparcia - twierdzi pani Barbara.

Jak dodaje: - Niedawny przykład. Poczułam się źle, wysokie ciśnienie. Zadzwoniłam po pogotowie, ratownik zdecydował, że mam jechać do szpitala. Musiałam podpisać, że odmawiam, bo z kim zostawić dziecko. Pojechała z nim sama na SOR i była to dla mnie bardzo ciężka sytuacja.

Inna mieszkanka Przemyśla, która ma podobne problemy, twierdzi, że jest zdziwiona tłumaczeniem o braku chętnych.

- Problem dotyczy głównie samotnych rodziców. Często nawet nie wiedzą, że taka pomoc istnieje. Przydałaby się o wiele szersza informacja, a nie jakaś notka ukryta w Internecie. W Rzeszowie czy Jarosławiu są takie osoby, a w Przemyślu nikt nie potrzebuje takiej pomocy? Bzdura - komentuje kobieta.

Urząd Miejski w Przemyślu informuje, że informacje o naborze opublikowano na stronach MOPS i BIP, aby „określić potrzeby oraz przygotować kalkulację kosztów Programu". Jak wyjaśnia naczelnik Wydziału Spraw Społecznych UM w Przemyślu Marta Maj-Urban, w tym czasie ukazały się też kolejne nabory do innych programów rządowych, do których miasto aplikowało i otrzymało środki.

„O przystąpieniu do naboru decyduje samorząd, określając własne zasoby oraz możliwości organizacyjne". W tym przypadku miasto „nie posiadało możliwości organizacyjnych niezbędnych do realizacji zadania. System świadczenia usług w mieście oparty jest o zlecanie zadań z zakresu pomocy społecznej na podstawie ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – żadna z organizacji współpracujących z tutejszym Samorządem we wskazanym obszarze nie wyraziła chęci uczestnictwa w tym zadaniu." - czytamy dalej w odpowiedzi z UM. Ponadto „nie była możliwa organizacja tego zadania w ramach opieki instytucjonalnej". ©℗

Zabytkowy pałac w Żuklinie wystawiony na sprzedaż za 2 mln zł

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Wśród drzew starego parku, z dala od miejskiego zgiełku, stoi pałac Kellermanów - dawna rezydencja ziemiańska, później szkoła.

Obiekty został wystawiony na sprzedaż. Ogłoszenie pojawiło się na portalu Otodom, a cena nieruchomości to 2 miliony złotych.

Rezydencja powstańca

Zespół pałacowo-parkowy powstał z inicjatywy Józefa Kellermana, właściciela Żuklina i Kańczugi, uczestnika powstania styczniowego oraz jednej z najważniejszych postaci lokalnego życia gospodarczego tamtych czasów. Rodzina Kellermanów była związana z regionem od początku XIX w., a sam pałac miał pełnić funkcję reprezentacyjnej, podmiejskiej siedziby. Budynek wzniesiono około 1875 roku. Do dziś zachował swoją historyczną bryłę oraz reprezentacyjny charakter elewacji, mimo że wnętrza na przestrzeni lat wielokrotnie przebudowywano wraz ze zmianą funkcji obiektu.

FOT. ARCHIWUM MIROSŁAWA HAJNOSZA

Pałac, wzniesiony w stylu eklektycznym, do dziś przyciąga uwagę detalami architektonicznymi

Pałac to dwukondygnacyjna, murowana budowla o powierzchni użytkowej ponad 1090 mkw. Wzniesiony w stylu eklektycznym, do dziś przyciąga uwagę detalami architektonicznymi - ozdobnymi obramieniami okien, pilastrami i charakterystycznym portykiem kolumnowym, który stanowi centralny punkt fasady.

Rezydencję otacza niemal pięciohektarowy park krajobrazowy, którego układ sięga początku XIX w. Choć dziś teren jest w dużej mierze zdziczały, wciąż można odnaleźć historyczny układ przestrzenny założenia parkowego.

Na sprzedaż wystawiono cały zespół: oprócz samego pałacu także kordegardę, dawny budynek mieszkalny tzw. czworaki, kotłownię z kominem oraz rozległy teren zielony. Całość wpisana jest do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z 1952 roku.

Najpierw liceum, potem podstawówka

Powojenne losy pałacu były podobne do historii wielu polskich rezydencji ziemiańskich. W 1948 r. budynek przebudowano i przeznaczono na cele edukacyjne - najpierw mieściło się tu liceum ogólnokształcące, później szkoła podstawowa. Funkcja oświatowa pozwoliła zachować obiekt, choć wiązała się z istotnymi zmianami we wnętrzach.

Od 1988 r. pałac pozostaje nieużytkowany. Jednym z najtragiczniejszych momentów w jego najnowszej historii był pożar w 2014 roku. Ogień poważnie zniszczył obiekt, jednak później wykonano prace zabezpieczające - wymieniono stropy oraz położono nowy dach pokryty blachą, co zatrzymało dalszą degradację budynku.

Nieruchomość przeznaczona jest do generalnego remontu. Według ogłoszenia obiekt może pełnić różne funkcje - od działalności hotelowej czy pensjonatowej po reprezentacyjną siedzibę prywatną lub firmową. ©℗

Kurier potrącił 84-letnią kobietę

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło na osiedlowej drodze przy ul. Ofiar Katynia w Przemyślu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący oplem, 25-letni mieszkaniec Przemyśla, wykonując manewr cofania, nie zachował należytej ostrożności. W wyniku tego doszło do potrącenia 84-letniej mieszkanki miasta - informuje mł. asp. Karolina Kowalik, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu. Siła uderzenia sprawiła, że kobieta znalazła się pod pojazdem. Na szczęście w momencie przyjazdu służb była przytomna - trafiła do szpitala.

Policjanci przebadali kierowcę alkomatem - 25-latek był trzeźwy.

eprasa.pl 5313eb0e67

Przegląd Amerykańskiego Kina Niezależnego w Zorzy

opr. PS
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Od 2010 roku wrocławski American Film Festival (AFF) ma swoich stałych bywalców. Może tak samo będzie w Rzeszowie...

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Komediodramat „Oszołomy z Baltimore" to jedna z propozycji Przeglądu Niezależnego Kina Amerykańskiego

Rzeszowskie wydarzenie nosi tytuł Przegląd Amerykańskiego Kina Niezależnego i wprost odnosi się do AFF we Wrocławiu. Organizatorzy wybrali trzy filmy z programu AFF 2025, wyprodukowane w USA w ubiegłym roku, wysoko oceniane przez widzów i krytyków w USA. Reprezentują kino tworzone poza wielkimi studiami, z mniejszym budżetem, ale większą samodzielnością twórczą. To kino autorskie podejmujące najbardziej aktualne tematy nurtujące amerykańskie społeczeństwo. Filmy nie są dostępne ani w dystrybucji kinowej, ani w streamingu.

5 marca, o g. 18: „Natchez" (reż. Suzannah Herbert), dokument odsłaniający złożoną historię miasteczka Natchez w stanie Missisipi, gdzie turystyczny urok kontrastuje z dziedzictwem niewolnictwa i trudną przeszłością Południa. Film przedstawia społeczne i kulturowe napięcia między pamięcią historyczną a współczesnym wizerunkiem miasta. **6 marca, g. 18:** „Życie na niby" (reż. Matthew Shear), komediodramat, którego bohater, nieułożony życiowo Sam, podejmuje się nietypowego zajęcia. W nowej sytuacji konfrontuje się z własnymi lękami oraz wyzwaniami dorosłego życia. **7 marca, g. 17:** „Oszołomy z Baltimore" (reż. Jay Duplass). Słodko - gorzka opowieść o dwojgu mieszkańcach Baltimore, których losy krzyżują się w noc poprzedzającą święta. To ciepła i ironiczna opowieść o samotności, przypadkowych spotkaniach i próbach znalezienia bliskości w mieście pełnym chaosu.

Organizatorem Przeglądu jest Stowarzyszenie Alumni, zrzeszające absolwentów stypendiów rządu USA. Filmy będą wyświetlane w dużej sali kina Zorza. Wstęp wolny. W sobotę po seansie rozmowa z dyrektorem AFF Urszulą Śniegowską oraz prezesem Stowarzyszenia Alumni Rafałem Pieprzykiem.

RZESZÓW

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W niedzielę w Rzeszowie - oraz wielu miastach regionu- oddano hołd bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy po II wojnie walczyli o wolną Polskę. Przed Pomnikiem Pamięci Żołnierzy Wyklętych odczytano apel pamięci, złożono kwiaty i wieńce.

W Bieszczadach zatrzymano nielegalnego imigranta i kuriera, który przyjechał go odebrać z granicy

opr. nz
n.zietal@nowiny24.pl

Ukrainiec nielegalnie przekroczył granicę polsko-ukraińską w Bieszczadach. Przyjechał po niego rodak, który - jak się szybko okazało - przebywał w Polsce nielegalnie.

FOT. BIOSG

Cudzoziemcy zostali zatrzymani przez SG

W powiecie bieszczadzkim funkcjonariusze skontrolowali dwóch obywateli Ukrainy podróżujących Mercedesem. - Jak się okazało, jeden z nich nielegalnie przekroczył granicę. Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze w tym samym dniu przekazany stronie ukraińskiej - informuje por. SG Piotr Zakielarz, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Z kolei drugi Ukrainiec przyjechał po swojego rodaka, aby pomóc mu przedostać się do Polski. Za pomocnictwo w przekroczeniu granicy wbrew przepisom otrzymał mandat. Mundurowi ustalili, że jego pobyt w Polsce również był nielegalny. Otrzymał decyzję zobowiązującą do powrotu i 5-letni zakaz wjazdu do państw Schengen. Po zakończonych czynnościach został przewieziony na przejście graniczne w Krościenku i wrócił do swojego kraju.

Prawie 79 mln zł na magazyny energii dla firm

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Od 3 marca przedsiębiorcy z woj.podkarpackiego będą mogli ubiegać się o dofinansowanie na zakup i montaż magazynów energii.

W puli naboru z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 czeka 78,7 mln zł. Wsparcie skierowane jest do mikro, małych, średnich oraz dużych przedsiębiorstw, prowadzących działalność w regionie. Fundusze można przeznaczyć na budowę, rozbudowę, zakup oraz montaż magazynów energii elektrycznej lub cieplnej, które będą współpracować z istniejącymi instalacjami odnawialnych źródeł energii. Elementem uzupełniającym projektu mogą być inteligentne systemy zarządzania energią. W ramach pomocy publicznej dofinansowanie wynosi 30 proc. dla dużych firm oraz do 50 proc. dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Z kolei w ramach pomocy de minimis: poziom wsparcia wzrasta do 40 proc. dla dużych podmiotów oraz 60 proc. dla pozostałych kategorii firm. Wnioski będą przyjmowane wyłącznie w formie elektronicznej; nabór rozpocznie się 3 marca 2026 r. i potrwa do 31 marca br. Zainteresowani naborem będą mogli skorzystać ze szkolenia, które zaplanowane zostało na 9 marca br. w siedzibie urzędu marszałkowskiego w Rzeszowie. Rejestracja na szkolenie odbywa się poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia. (HUK/PAP)

FOT. SUNGROW EMEA/ UNSPLASH.COM

Są pieniądze na budowę magazynów energii

REKLAMA 0011486560

2 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY CZUDEC
o wyłożeniu II do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Strachociny" w miejscowości Pstrągowa w gminie Czudec – Etap I

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz uchwały Nr XXXI/249/2021 Rady Gminy Czudec z dnia 28 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Strachociny" w miejscowości Pstrągowa w gminie Czudec, obejmującej teren położony w miejscowości Pstrągowa pomiędzy drogą gminną nr 112104R a drogą gminną nr 112109 R i granicą gminy Strzyżów obręb Grodzisko

zawiadamiam o wyłożeniu II do publicznego wglądu ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 9 marca 2026 r. do 31 marca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Czudcu, ul. Starowiejska 6, 38-120 Czudec, w sali nr 204, w godzinach pracy Urzędu.

Projekt miejscowego planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) jest dostępny również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Czudcu pod adresem: https://bip.czudec.pl w zakładce „Gospodarka Przestrzenna".

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 17 marca 2026 r. od godziny 9:00 do 10:00 w siedzibie Urzędu Gminy w Czudcu, w sali posiedzeń nr 03:**

Jednocześnie informuję, iż stosownie do art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), ww. projekt planu podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 18 pkt. 1 ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi dotyczące projektu planu.

Uwagi należy składać w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: ugczudec@czudec.pl lub za pomocą platformy e-Doręczeń: AE:PL-89682-77442-RFGWI-25, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **15 kwietnia 2026 r.**

Wójt Gminy Czudec
Andrzej Ślipski

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Czudec, z siedzibą w Urzędzie Gminy Czudec ul. Starowiejska 6, 38-120 Czudec. Pełny zakres informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej https://www.czudec.pl zakładka „RODO" oraz https://bip.czudec.pl zakładka „Ochrona danych osobowych (RODO)".

eprasa.pl 5313eb0e67

Nowiny
Poniedziałek, 2.03.2026

Julia Pietrucha: Moje aktorskie mechanizmy dopiero się rozgrzewają

Od dekady jest z nami jako wokalistka, wykonując urocze piosenki o alternatywnym tonie. Teraz zobaczymy ją jednak znowu na dużym ekranie – w wyświetlanym już w kinach filmie „Pojedynek". Nam Julia Pietrucha opowiada, czy ma sentyment do serialu „Blondynka", który niegdyś przyniósł jej wielką popularność

Paweł Gzyl

Za sprawą filmu „Pojedynek" wracasz po niemal dziesięciu latach przerwy do aktorstwa. Jak do tego doszło?
Stało się to dosyć niespodziewanie, ponieważ nie planowałam tego powrotu świadomie. Zajmowałam się muzyką i to wypełniało mój grafik. Los jednak spłatał mi niespodziankę. Po tych dziesięciu latach przerwy dostałam telefon i zaproszenie do tego projektu. Przyjęłam je, długo się nie zastanawiając, bo było bardzo miłe i konkretne. Uznałam, że to dobry moment, bo splotło się to w czasie z moją czasową dostępnością.

Podczas naszej poprzedniej rozmowy, mówiłaś: „Założyłam, że jeśli trafi mi się historia, która mnie poruszy, to zdecyduję się wrócić". Co cię poruszyło w „Pojedynku"?
Przede wszystkim bardzo dobrze napisany scenariusz. Ale też rola, która została mi powierzona - polskiej pilotki i spadochroniarki Janiny Lewandowskiej, która była jedyną kobietą osadzoną w obozie w Kozielsku w 1939 roku. Ważny też był rozmach, z jakim planowano nakręcić ten film, świetna obsada i reżyser Łukasz Palkowski, z którym już wcześniej się spotkałam. Uwierzyłam, że warto wziąć udział w tym projekcie, tym bardziej że zamysł mojego występu pojawił się już na wczesnym jego etapie, co było dla mnie bardzo nobilitujące.

Jak się poczułaś, kiedy znowu znalazłaś się na filmowym planie?
Od początku towarzyszyła mi radość i ekscytacja. Kręciliśmy w twierdzy Modlin, działo się to pod koniec maja czy na początku czerwca, było więc ciepło. Scenografia obozowa została już wybudowana, a aktorzy pojawili się w swych filmowych kostiumach. Przeniosłam się więc momentalnie w końcówkę lat 30. minionego wieku. Wejście w ten świat było dla mnie niezwykle ekscytujące.

Jesteś w „Pojedynku" jedyną kobietą w męskim towarzystwie. Czułaś się wyjątkowo?
Skupiłam się głównie na tym, jak czuła się moja bohaterka. Kiedy pojawia się w obozie, próbuje ukryć swą tożsamość i płeć pod mundurem i czapką. Niestety - niemal od razu zostaje zdemaskowana. Wtedy powstaje wokół niej ochronny pancerz, tworzony przez mężczyzn, którzy się nią opiekują, ale którymi ona również się opiekuje na swój sposób. Nieprzypadkowo była przecież nazywana „Matką Boską Kozielską". Jest więc też swego rodzaju symbolem jako jedyna kobieta w obozie.

Twoi koledzy-aktorzy też otoczyli cię taką opieką na planie?
Na pewno czułam takie wsparcie. Tym bardziej że miałam dziesięć lat przerwy i moje aktorskie mechanizmy nie były jeszcze rozgrzane. Byłam więc przez nich dopingowana i otwarcie okazywano mi wsparcie. To mi na pewno pomogło, nie dorzuciło dodatkowego stresu, tylko sprawiło, że mogłam w aurze braterskości zanurzyć się w tym wojennym świecie. Mogę więc chyba powiedzieć, iż stworzyliśmy prywatnie fajną grupę.

Pracowałaś wśród samych gwiazd polskiego kina, a twoim najbliższym partnerem był Jakub Gierszał. Była między wami ta przysłowiowa „chemia"?
Poznałam Kubę jakieś osiemnaście lat temu. On kręcił wtedy swój debiutancki film „Wszystko, co kocham" na Helu, a ja w tym samym miejscu „Miasto z morza". Nasze ekipy się wówczas spotkały. Wkrótce potem jego film miał premierę i przyjęto go z wielkim entuzjazmem. W kolejnych latach obserwowałam karierę Kuby i marzyło mi się, żeby spotkać się z nim kiedyś na planie. Nie powiedziałam tego na głos - ale ostatecznie się spełniło. Było to dla mnie bardzo nobilitujące i ciekawe doświadczenie, bo mogłam podpatrzyć jak on i jego znakomici koledzy pracują, jak budują swe role, czy potrzebują kontaktu z drugim aktorem czy raczej wolą to robić samemu. Każdy z nich trochę inaczej do tego podchodzi, a do tego Łukasz Palkowski miał dużą dozę otwartości na improwizację i uważnie słuchał aktorów. To też było ciekawe: niby scena była napisana, ale mogła się wywrócić i być inaczej zagrana. Bardzo mi się to podobało, bo uwielbiam w muzyce improwizować na scenie. Okazało się, że w filmie też tak można.

Wcielasz się w autentyczną postać - pilotkę i spadochroniarkę Janinę Lewandowską, która była jedyną kobietą, jaka zginęła w Katyniu. Szukałaś informacji o swej bohaterce w historycznych źródłach?
Starałam się poczytać, ile mogłam. Choćby o obozie w Kozielsku, aby wczuć się w tę aurę. Ale dla Łukasza ważne było, że nie opowiadamy tej historii jeden do jednego. Te autentyczne postaci są punktami wyjścia dla bohaterów, których chcieliśmy stworzyć na ekranie. Dlatego nawet nie jestem fizycznie podobna do kreowanej przeze mnie postaci. Trochę było to uwspółcześnione i na swój sposób autorskie.

No właśnie: w scenariuszu Lewandowska jest pokazana jako silna i niezależna kobieta, równie odważna jak jej koledzy-żołnierze. Spodobał ci się taki rys tej postaci?
Bardzo. Myślę, że to też zdecydowało o tym, by wziąć udział w tym projekcie i wrócić do filmu. Janina Lewandowska bardzo mi imponowała - wydawało się wręcz nieprawdopodobne, że w latach 30. była pilotką i spadochroniarką. To jednak pokazuje, że w dwudziestoleciu międzywojennym było wiele odważnych kobiet, które żyły po swojemu. Do tego to były o wiele mniej pruderyjne czasy niż są teraz. Cieszę się więc, że mogłam się wcielić w taką wyjątkową postać.

Janina Lewandowska była przed wojną w szkole muzycznej i planowała karierę śpiewaczki. Dzięki temu i ty mogłaś zaśpiewać w filmie.
To prawda. Zaśpiewałam piękny utwór Hanki Ordonówny „Miłość ci wszystko wybaczy". Generalnie muzyka i kino lat 30. są mi bardzo bliskie. Mam obejrzane chyba wszystkie filmy z Eugeniuszem Bodo, łącznie z tymi, z których zachowały się tylko fragmenty.

Ta scena, kiedy za twoim przykładem oficerowie śpiewają „Miłość ci wszystko wybaczy", jest bardzo wzruszająca. Też ją tak odebrałaś?
Nie chcę tu zdradzać fabuły, ale śpiewając ten utwór ratuję głównego bohatera od przymusu, przed którym zostaje postawiony przez sowieckiego komendanta obozu. Za mną odzywają się głosy wszystkich oficerów znajdujących się w baraku. To symbol jedności, która trzymała tych więźniów razem i wolności, którą w sobie mieli, a która sprawiła, że mogli stawić opór najeźdźcy. W ten sposób zamanifestowali swoje pochodzenie i swoją polskość. Jest to też nawiązanie do filmów z lat 30., kiedy fabuła często była przełamywana przez niespodziewane wykonania piosenek. To też zgrabnie zostało wplecione w nasz film.

Z drugiej strony masz też scenę gwałtu, która dla każdej aktorki na pewno jest wielkim wyzwaniem. Jak sobie z nią poradziłaś?
Tego rodzaju sceny są zazwyczaj bardziej szczegółowo przygotowane pod kątem bezpieczeństwa i komfortu aktorów niż inne, dlatego paradoksalnie są mniej stresujące. Wszystko jest dokładnie zaplanowane, każdy ruch jest ustalony, nie ma tu miejsca na improwizację. Niemalże tuż obok kamery stoi koordynator scen intymnych i gdyby coś działo się nie tak, można od razu reagować. W efekcie sekwencja ta wygląda bardziej dramatycznie niż była w rzeczywistości. Dla mnie najbardziej wymagające były sceny, w których liczył się przede wszystkim przepływ energii i emocji. Budowanie na tych elementach, okazało się dla mnie, powracającej do aktorstwa po długiej przerwie, znacznie większym wyzwaniem.

Twoja bohaterka stawia opór kuszeniu ze strony sowieckiego systemu. Zadawałaś sobie pytanie: co ja bym zrobiła na jej miejscu?
Nie jestem tego typu osobą, która zadaje sobie takie pytania. Bo wiem, że ostatecznie nie mamy zielonego pojęcia jakbyśmy się zachowali w takiej sytuacji. Mam rodzinę, bliskich, o których trzeba zadbać - trudno więc przewidzieć jakbym postąpiła. I chyba nie chciałabym się nad tym zastanawiać. Jeśli kiedyś przyjdzie się zmierzyć z taką sytuacją, to wtedy będę reagować i odpowiem sobie na to pytanie.

„Pojedynek" nie potępia jednoznacznie tych oficerów, którzy wybrali kolaborację. Można ich zrozumieć?
Film nie skupia się na tym. Jest tam scena, w której widać jak jeden z oficerów zgadza się na kolaborację i nie zostaje to dobrze przyjęte przez jego kolegów. „Pojedynek" opowiada przede wszystkim o tym, do czego takie manipulacje prowadzą i jak bliski jest nam to temat również dzisiaj. Walka dobra ze złem, wolności ze zniewoleniem, jest obecna na każdym kroku. I to jest najważniejsze przesłanie tego filmu.

Sama postać sowieckiego komendanta obozu Wasilija Zarubina nie jest też jednoznaczna.
To prawda. Pokazujemy choćby jego wrażliwość na muzykę. To czyni go bardziej ludzkim dla widzów. On też jest pod presją dowództwa i tak naprawdę chce do końca pomóc polskiemu oficerowi, którego muzyczny talent podziwia. I jak to odbierać?

Największą nutę nadziei wnosi syn Zarubina. W symboliczny sposób reżyser chce za pomocą tej postaci pokazać, że między nami a Rosjanami może kiedyś pojawi się możliwość porozumienia.
Zgadza się. Dziecko jest czystą istotą, która jeszcze nie jest naznaczona piętnem wojny, nie ma świadomości co jest czarne, a co białe. Zaprzyjaźnia się więc z polskimi oficerami.

„Pojedynek" stał się zaczynem twojego kolejnego projektu - serialu „Langer", w którym ponownie spotkałaś się z Jakubem Gierszałem. To przypadek?
Chyba producenci stwierdzili, że nie można nas rozdzielać. (śmiech)

Jak się odnalazłaś w opowieści sensacyjnej, osadzonej we współczesnej scenerii?
To było trudne zadanie. Większość fabuły opierała się na mojej bohaterce i jej relacji z seryjnym mordercą. Mnogość emocjonalnych stanów i warstw tej postaci, łączyła czasem bardzo kontrastujące ze sobą elementy. Musiałam wchodzić w skrajne emocje - i było to dla mnie duże wyzwanie. Żeby potrafić oddzielić własne odczucia i myśli od tego, co musiałam zagrać na planie. Bo to przecież nie ja miałam odczuwać ciarki, tylko widz przed ekranem. Spotkałam się potem ze skrajnymi ocenami tego serialu i mojej roli. Był to bowiem niełatwy materiał, z którym trzeba było się zmierzyć. Ale cieszę się, że podjęłam tę próbę i wyszłam poza strefę swojego komfortu,

eprasa.pl 5313eb0e67

FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI/MAT.PRAS.

Julia Pietrucha: Skupiłam się głównie na tym, jak czuła się moja bohaterka. Kiedy pojawia się w obozie, próbuje ukryć swą tożsamość i płeć pod mundurem i czapką. Niestety – niemal od razu zostaje zdemaskowana

bo było to po prostu bardzo ciekawe doświadczenie.

Będziesz teraz chciała dalej grać?
Tak, jeśli pojawią się propozycje, w których będę się widziała i będzie to ze mną spójne. Moje aktorskie mechanizmy dopiero się rozgrzewają. Ktoś zapytał mnie, czy to jest tak, jak z jazdą na rowerze – po przerwie wsiadasz na niego i po prostu jedziesz. Niestety – to nie takie proste. Patrząc na to, jak wiele wspaniałych filmów i kreacji pojawia się teraz w polskim kinie, mam jednak motywację do tego, żeby pracować i rozwijać się.

Jesteś gotowa chodzić na castingi i walczyć o role?
Ja nigdy tego tak nie postrzegałam. (śmiech) Jestem raczej człowiekiem, który pragnie się dogadywać i porozumiewać, a nie walczyć. Film to taki rodzaj sztuki, w której niby aktor tworzy swoją kreację sam, ale w sumie jest to wspólne dzieło. I zawsze tej wspólnoty wypatruję. Kiedy byłam na jakimś castingu i potem ktoś inny został obsadzony zamiast mnie, to miałam poczucie, że po prostu ta osoba bardziej pasuje do tego projektu. Czy będę więc dalej grała? Myślę, że tak – jeśli ktoś będzie mnie widział w danej roli i jeśli ja się będę w niej widziała. Na pewno jednak nie czuję w sobie zacięcia, aby walczyć o role, bo mam swój muzyczny świat, którym żyję na co dzień.

Co daje ci aktorstwo, czego nie daje ci muzyka?
Aktorstwo to wychodzenie poza strefę komfortu. To coś, z czym muszę się zmierzyć. Chcę więc grać chyba po to, by trochę utrudnić sobie życie. (śmiech)

Zaczynałaś jako dziecko równolegle od śpiewania i grania w Teatrze Syrena. Dlaczego, wchodząc w dorosłe życie, postawiłaś na aktorstwo?
Ponieważ od razu po występie w teatrze, pojawiły się propozycje filmowe i serialowe. Skorzystałam więc z nadarzającej się okazji. (śmiech) Śpiew pozostał jednak nadal moją wielką pasją. I może dobrze, że tak się potoczyło, bo mogłam poczekać na moment, kiedy potrafiłam stworzyć bardziej dojrzałą wypowiedź muzyczną. Nie wydawać płytę w wieku piętnastu lat, tylko wtedy, kiedy wiedziałam co i jak chcę powiedzieć. Myślę więc, że miało to wszystko duży sens.

Zaczęłaś od telewizji w serialach „Na Wspólnej" i „Kochaj mnie, kochaj". Spodobało ci się w tym aktorskim świecie?
Jako dziecko byłam bardzo nim zafascynowana. Mogłam poznać wspaniałych aktorów, współpracować z nimi, no i urwać się z lekcji. (śmiech) Miałam jednak zawsze mocny kręgosłup moralny i etos pracy, ważne było więc dla mnie, by dobrze przygotować się do roli i uczyć się od najlepszych. Aktorstwo dawało mi to wszystko, mimo że był to świat dorosłych, który funkcjonował dla mnie równolegle z moim światem szkolnym.

W 2007 roku dostałaś nagrodę na festiwalu w Gdyni za „Jutro idziemy do kina". Miałaś wówczas zaledwie osiemnaście lat. Uwierzyłaś wtedy w siebie jako aktorkę?
Pamiętam, gdy byłam na pokazie premierowym tego filmu na festiwalu w Gdyni, ku mojemu przerażeniu, kiedy pojawiałam się na ekranie i wypowiadałem swe teksty, cała sala się śmiała. Działo się tak, ponieważ moja postać była tak słodka i urocza w swej niewinności, ja jednak myślałam, że to dlatego, iż kiepsko ją zagrałam. Chciałam się więc wtedy zapaść pod ziemię. Byłam przekonana, że to po prostu moja wielka klapa. Chwilę później okazało się jednak, że dostałam za tę rolę nagrodę, więc kompletnie nie wiedziałam co tu się dzieje. (śmiech) Cóż: byłam jeszcze dzieckiem i czułam się totalnie zdezorientowana. Mimo że byłam dojrzalsza jak na swój wiek, nigdy nie zdobyłam przekonania, że świetnie sobie radzę w tym aktorskim świecie. Do dziś nie mam takiego uczucia, raczej próbuję i szukam swojej drogi. Biorę udział w różnych projektach, ale to muzyka jest moim przeznaczeniem. Wiem to, od kiedy usłyszałam po raz pierwszy, jak moja babcia gra na akordeonie. Zapragnęłam wtedy śpiewać – i to na scenie czuję się do dziś najlepiej.

Rodzice czy starsza siostra wspierali cię w tej twojej nastoletniej przygodzie z aktorstwem?
Pewnie. Byli obecni i wspierali mnie bardzo. To sprawiało, że bardzo chciałam grać w teatrze i w filmie. Kiedy trafiłam na scenę w wieku jedenastu lat i dostałam trudne do zaśpiewania utwory, przełamałam swój stres i nie wycofałam się. Fascynowało mnie to i wchodziłam w kolejne projekty.

Powszechną rozpoznawalność przyniósł ci serial „Blondynka". Masz sentyment do roli Sylwii Kubus?
Mam sentyment do tego, jak ten serial był odebrany. Do dziś spotykam się z komentarzami, że ludzie oglądali go dla mnie. To uznanie widzów i branży było dla mnie na tamten moment ważne i piękne. W końcu niby pracuje się dla siebie, ale przecież też i dla swych odbiorców. Ucieszyło mnie, że ktoś to poczuł i zrozumiał. Przy „Blondynce" wytworzyła się wokół mnie ogólnopolska sympatia i do dziś zdarza się, że ktoś po koncercie zaczepia mnie i mówi, że przyszedł na mój występ, bo znał mnie z „Blondynki", a wcześniej nie wiedział, że śpiewam.

Myślisz, że ta serialowa popularność pomogła ci zaistnieć jako wokalistce?
Myślę, że z jednej strony ważne było to, iż niektórzy kojarzyli mnie z moich ról, a z drugiej – że weszłam z czymś zupełnie nowym. Do tego niektórzy mogli myśleć, że moje śpiewanie to będzie piosenka aktorska, a okazało się, że to w swej istocie alternatywny materiał. Jakakolwiek nie byłaby to motywacja, cieszę się, że tak dużo osób za mną podążyło i weszło w ten mój nowy świat.

Wydanie twej debiutanckiej płyty „Parsley" w 2016 roku było dla ciebie tak potężnym emocjonalnie przeżyciem, że to dlatego machnęłaś wtedy ręką na aktorstwo?
Podjęłam decyzję o rezygnacji z aktorstwa wcześniej. Wyjechałam wtedy na sześć miesięcy do Azji i przemierzałam ją z plecakiem na motocyklu. To dodało mi na tyle odwagi, że po powrocie postanowiłam pokazać swoje piosenki światu i wydałam „Parsley". Nie spodziewałam się oczywiście, że spotka się ona z tak dobrym przyjęciem i będę mogła żyć z muzyki. Tymczasem tuż po jej wydaniu udało mi się zagrać całą trasę koncertową – i to z dwukrotnym wyprzedaniem warszawskiej „Stodoły" na czele. Nie miałam wtedy aktorskich obowiązków i mogłam w pełni zaangażować się w muzyczne działania.

Teraz wracasz do „Parsley" podczas jubileuszowej trasy po Polsce. Jak zabrzmi ta historia sprzed dekady, opowiedziana na nowo?
Równie słonecznie i uroczo, bo uważam, że utwory są nadal aktualne i ważne, dobrze się je śpiewa. Przez te dziesięć lat rozwinęłam się muzycznie, więc zabrzmią trochę inaczej i chcę to zaznaczyć podczas tej trasy. Może trochę glam popowo? Nadal będą miały jednak ten hawajski sznyt, ciepły i organiczny ton. Dodam im nieco energii, ale takie ballady, jak „We Care So Much", nadal będą w oryginalnej formie, tylko zostaną wyrażone przy użyciu innych środków. Duch będzie jednak ten sam. Jeśli ktoś będzie go chciał poczuć ponownie po tych dziesięciu latach, to jest ten odpowiedni moment, by się na tę trasę wybrać.

W jakim miejscu jesteś jako wokalistka po tych dziesięciu latach od debiutu?
Na pewno cały czas mam radość ze śpiewania, tworzenia muzyki, bycia na scenie i obcowania z ludźmi. To mi sprawia ogromną przyjemność. Czasem ktoś mnie pyta: „Jak ty tak możesz co weekend jeździć po Polsce? Dopiero byłaś we Wrocławiu, a już jedziesz do Gdańska. Jak możesz tak żyć". Wtedy odpowiadam: „To dla mnie wspaniałe. Ja po prostu to kocham". (śmiech) Nie dopadło mnie bowiem zgnuśnienie, a to przecież zawsze może się wydarzyć. A to dlatego, że chroniłam swój muzyczny świat, aby był jak najbardziej mój, zgodny z tym, co aktualnie czuję. To powoduje, że ciągle jestem autentyczną artystką. Wiadomo – trochę się zmieniłam, bo pracowałam ze świetnymi muzykami i producentami, spotkałam mnóstwo artystów i poobserwowałam, jak oni tworzą. Najważniejsze jednak, że nadal kocham muzykę i to się nie zmieniło. Mam nadzieję, że za następne dziesięć będę nadal w tym świecie działać po swojemu.

eprasa.pl 5313eb0e67

Nowiny
Poniedziałek, 2.03.2026

Kilka nieostrożnych słów Johna Lennona

Czasem lepiej powiedzieć mniej, choćby nawet miało się świat u stóp. A zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi Bóg, a skutkiem jest globalny skandal

Mariusz Grabowski

W wywiadzie dla Maureen Cleave, popularnej celebrytki muzycznej, opublikowanym w „London Evening Standard" 4 marca 1966 r. znalazły się słowa Lennona, że Beatlesi są „popularniejsi od Jezusa". Przeszły do historii jako przykład wzorcowej marketingowej autodestrukcji.

FOT. KURT GUNTHER-LONDON FEATURES/EAST NEWS

Po przylocie zespołu do Stanów 11 sierpnia John Lennon – wyraźnie zdenerwowany – oficjalnie przeprosił za swoje słowa

Lennon i teologia

Zacytujmy fragment przemyśleń lidera Beatlesów w całości: „Chrześcijaństwo odejdzie. Będzie się kurczyć i zniknie. Nie potrzebuję się o to spierać - wiem, że mam rację i czas to potwierdzi. Jesteśmy teraz bardziej popularni od Jezusa. Nie wiem, co się skończy pierwsze - rock and roll czy chrześcijaństwo. Jezus był w porządku, ale jego uczniowie byli tępi i zwyczajni. To ich przekręty zrujnowały to wszystko".

Obliczmy: w chwili wypowiadania powyższych słów Lennon liczył 26 lat, a zatem nie był już dzieckiem. Był dorosłym mężczyzną, z własnymi przemyśleniami na temat świata, ludzi i kwestii transcendentnych. Miał żonę, syna i przynoszący dochód biznes. Można jednak założyć, że faktycznie tak myślał.

Co wcale nie znaczy, że swoje elukubracje musiał puszczać w świat. Nie z powodu cenzury, lecz zdrowego rozsądku - skutki Lennonowego filozofowania okazały się fatalne nie tylko dla niego, ale dla całego zespołu. Poza tym wieszczenia okazały się warte funta kłaków: chrześcijaństwo ma się dzisiaj dobrze, a Beatlesi nie istnieją od blisko pół wieku.

Powiedz mi, John...

Cofnijmy się do początków 1966 r. Beatlesi cieszyli się już statusem światowego giganta muzyki młodzieżowej. Grupa miała już na koncie sześć płyt, była już także po premierze nominowanego do Oscara filmu „A Hard Day's Night". Rok wcześniej na rozdaniu nagród Grammy Brytyjczycy zgarnęli statuetkę dla „Najlepszego Nowego Artysty", a w marcu 1966 r. zapisali się w historii jako pierwszy zespół, który otrzymał nominację w kategorii „Album Roku" za „Help!".

Wywiadów dla londyńskiej gazety „Evening Standard" Lennon, McCartney, Harrison i Starr udzielali kolejno. Rozmawiała z nimi Maureen Cleave, prywatnie ich znajoma. W 1963 r. napisała przełomowy artykuł „Dlaczego Beatlesi wywołują ten cały szał", a na początku 1964 r. Beatlesi zaprosili ją, by towarzyszyła im w trasie po USA - napisała o tym serię reportaży.

W lutym 1966 r. Cleave udała się do domu Johna Lennona, z którym w ramach tzw. segmentu „How Does a Beatle Live?" przeprowadziła z nim pamiętną rozmowę. Jak wspominała, zdziwiło ją, że muzyk interesował się filozofią i historią chrześcijaństwa, bo „nigdy wcześniej nic na ten temat nie mówił". Rozmowa została nagrana, spisana, a wywiad opublikowany. Nikt nie zaprzątał sobie głowy autoryzacją.

Alabama mówi nie!

Medialna burza wybuchła dopiero kilka miesięcy później, gdy została przytoczona w amerykańskim magazynie młodzieżowym „Datebook". Dziennikarze już na okładce wyciągnęli cytat o Jezusie, od razu dostrzegając w nim potencjał na wzbudzenie zainteresowania wśród czytelników.

„O sprawie zaczęło się robić coraz głośniej, egzemplarze „Datebook" zaczęły docierać do amerykańskich dziennikarzy radiowych, którzy w odpowiedzi na stwierdzenie Lennona ogłaszali, że... nie będą grać muzyki The Beatles. Tommy Charles stwierdził to otwarcie na antenie stacji WAQY, a jej śladem z czasem podążyło aż 30 kolejnych" - tłumaczy Dominika Bany, dziennikarka portalu eskarock.pl.

Jedna z rozgłośni w Birmingham w stanie Alabama poszła o krok dalej - na 6 sierpnia 1966 r. zorganizowała publiczne niszczenie i palenie płyt Beatlesów. Na akcji pojawiły się tłumy młodych ludzi, a także grupy Ku-Klux-Klanu, a ich zdjęcia błyskawicznie obiegły media w całych Stanach. Wielu duchownych gromiło Lennona w swoich kazaniach. To już nie była prowincjonalna imba, lecz zagrożenia dla zbliżającej się kolejnej, trzeciej trasy koncertowej Beatlesów za oceanem.

Gniew Watykanu

Potrzebne zatem były szybkie działania reanimacyjne. Zwłaszcza że spanikowany Brian Epstein rozważał początkowo nawet odwołanie trasy. Ponoć dopiero uświadomienie mu ewentualnych kosztów zerwania kontraktów zmusiło go do pojawienia się na konferencji prasowej w Nowym Jorku 5 sierpnia. Tłumaczył na niej - dość nieskładnie - że słowa Lennona „zostały wyjęte z kontekstu".

Dużo to nie pomogło - kolejne stacje radiowe, już nie tylko w Ameryce, zakazywały puszczania muzyki grupy. W sprawę zaangażował się nawet Watykan, który skrytykował wypowiedź Beatlesa. „Pewne tematy nie powinny być traktowane w sposób profanujący, nawet w świecie »beatników« - można było przeczytać w komentarzu „L'Osservatore Romano".

Tu dygresja: na „wybaczenie" ze strony Watykanu Lennon czekał ponad 40 lat. 22 listopada 2008 r. ta sama gazeta napisała: „Po tylu latach brzmi to (słowa z 1966 r.) jak przechwałki angielskiego chłopaka wywodzącego się z klasy robotniczej, który nie radzi sobie z niespodziewaną i nadmierną sławą". Dalej w samych superlatywach wypowiadała się o słynnych „Fab Four" twierdząc, że tylko „snoby" nie uznają wkładu The Beatles we współczesną kulturę.

Order Imperium

Wróćmy do lata 1966 r. W wielu ówczesnych mediach zaczęły pojawiać się teksty, że „Beatlesi budują swoją popularność na skandalach". Odnosiło się to m.in. do głośnej sprawy z początku 1965 r., gdy członkowie grupy zaczęli eksperymentować z LSD, czyli popularną w tamtych czasach substancją halucynogenną.

Oficjalnie mówiło się, że LSD dentysta Harrisona nieostrożnie dodał do ich kaw, ale było to mrugnięcie okiem do liberalnej publiki. Incydent przyczynił się do - jak wspominali później sami Beatlesi - „regularnego zażywania" przez nich narkotyku. Miał im „otworzyć wrota percepcji" i miał wpływ na muzykę, którą tworzyli.

Część społeczeństwa, szczególnie ta konserwatywna, nie kryła oburzenia, ale ku jej zaskoczeniu w czerwcu królowa Elżbieta II przyznała Beatlesom Order Imperium Brytyjskiego. „Za - jak uzasadniono - wybitne zasługi dla kultury i promocję Wielkiej Brytanii". Dotąd Order tradycyjnie przyznawany był przede wszystkim weteranom wojennym, dlatego też niektórzy Kawalerowie Orderu (w tym sporo oficerów) w ramach protestu demonstracyjnie zwracali swoje odznaczenia.

„Nie chciałem tego"

Kryzys wizerunkowy po słowach Lennona o Jezusie wydawał się jednak większy. Po przylocie zespołu do Stanów, na zorganizowanej specjalnie konferencji prasowej 11 sierpnia John Lennon - wyraźnie zdenerwowany - oficjalnie przeprosił za swoje słowa: „Przepraszam, jeśli to uraziło wasze uczucia. Nie chciałem tego. Nie jestem przeciwnikiem Boga, Chrystusa ani religii. Nie mówiłem, że jesteśmy lepsi - po prostu powiedziałem, co obserwuję. Powiedziałem to nie w sensie porównania wartości, tylko popularności".

Mimo przeprosin podczas trasy koncertowej po USA dochodziło do protestów i gróźb wobec Beatlesów - np. w Memphis, po groźbie zamachu bombowego dwa koncerty w tamtejszym Mid-South Coliseum odbyły się pod silną ochroną policji i Gwardii Narodowej. W czasie drugiego, w trakcie wykonywania utworu „If I Needed Someone", ktoś rzucił na scenę petardę. Z tego powodu koncert skrócono.

Jak twierdzą Beatlesolodzy, incydent w Memphis przyczynił się do decyzji zespołu o całkowitym zakończeniu koncertowania - ostatni koncert muzycy zagrali 29 sierpnia 1966 r. w Candlestick Park w San Francisco. Potem publicznie pojawiali się tylko okazjonalnie.

Czekolada i piękne kobiety

Po latach słowa Johna Lennona o Jezusie trzeba widzieć w kontekście jego światopoglądu. On sam uważał się za lewicującego liberała, traktującego religię z dystansem, jako zjawisko „przemijające". W rozmowie nagranej w 1969 r. i wyemitowanej przez BBC Lennon mówił np. o Kościele anglikańskim oraz swojej wizji nieba i piekła. Usprawiedliwiał się też ze swoich słów o Jezusie sprzed lat.

„Chodziło mi o to, że Beatlesi wydają się mieć większy wpływ na młodzież niż Chrystus. Nie powiedziałem, że to dobrze. Jestem jednym z największych fanów Chrystusa. I jeśli można skierować zainteresowanie Beatlesami na przesłanie Chrystusa, to po to tu właśnie jesteśmy" - tłumaczył.

Przedstawiał przy okazji swoje wyobrażenia na temat nieba i piekła: „Nie marzę o żadnym fizycznym niebie, miejscu, w którym jest mnóstwo czekolady i pięknych kobiet ubranych w suknie wieczorowe, grających na harfach. Sądzę, że można stworzyć niebo we własnym umyśle. Chrystus mówił, że Królestwo Niebieskie jest w nas i ja w to wierzę". Dwa lata później, w Nowym Jorku nagrał piosenkę „Imagine", w której skutecznie te słowa zakwestionował.

Ale to już historia Lennona-ideologa, opowieść na inną okazję.

eprasa.pl 5313eb0e67

SŁABE WYSTĘPY PIŁKARZY STALI RZESZÓW ORAZ RESOVII STR. 14

Asseco Resovia zgarnia pełną pulę. Wygrały też siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec STR. 16

Sokół Kolbuszowa Dolna zaczął odrabiać straty. Pokonał u siebie Siarkę STR. 15

W Stali Rzeszów nastąpiło ostatnio sporo zmian, a nowy sezon tuż, tuż. Kibice speedwaya zastanawiają się jak to wpłynie na drużynę?

FOT. TEXOM STAL RZESZÓW/JAKUB MALEC

ŻUŻLOWCY Z RZESZOWA BEZ MENEDŻERA. PAWEŁ PISKORZ ZREZYGNOWAŁ

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL. **Żużlowcy już grzeją motory. Wkrótce sparingi. Za miesiąc wystartują rozgrywki w Metalkas 2. Ekstralidze, a w Stali Rzeszów zmiana goni zmianę. W minionym tygodniu funkcji menedżera drużyny zrezygnował Paweł Piskorz.**

W klubach żużlowych trwa gorący okres, bo za kilka tygodni rusza liga. W Stali Rzeszów na początku 2026 roku nastąpiła zmiana zarządu. Odszedł Michał Drymajło, który przez ostatnie kilka lat stał na czele klubu. W styczniu Rada Nadzorcza H69 Speedway S.A. opublikowała komunikat, że nowym większościowym akcjonariuszem klubu została Katarzyna Marszałek, która nabyła wszystkie akcje od Michała Drymajły i jest prezesem Zarządu klubu. Rozpoczęłasię sprzedaż karnetów, a kibice domagali się informacji o sytuacji w klubie, sponsorach i tym podobnych.

W lutym br. na mocy porozumienia stron z Rzeszowa, gdzie odpowiadał za szkolenie młodzieży, przeniósł się do Unii Leszno Adrian Gomólski. Kilka dni temu Stal poinformowała , że dyrektorem sportowym klubu został Krzysztof Kasprzak, były świetny zawodnik, reprezentant Polski, medalista mistrzostw. Kibice przyjaźnie przyjęli wicemistrza świata, który ma koordynować strategię sportową klubu, współpracować ze sztabem szkoleniowym i budować zespół, który będzie godnie reprezentował barwy Stali.

Tymczasem w ostatnią sobotę Paweł Piskorz w mediach społecznościowych poinformował, że po ponad 1500 dniach, z końcem lutego podjął decyzję o rezygnacji z pełnienia funkcji menedżera Stali . Podziękował długiej liście osób, którzy w niego uwierzyli i dali mu w Stali szansę. „Z roku na rok cele były realizowane, a klub z sezonu na sezon szedł w górę - organizacyjnie, sportowo i mentalnie. [...] Żużlowa Stal Rzeszów zostaje na stałe w moim sercu i to się nie zmieni - napisał Piskorz, który mocno pracował przy budowie drużyny „Żurawi" na sezon 2026.

Mówi się w środowisku, że decyzja o rezygnacji Piskorza , która jest różnie komentowana, może wynikać stąd, że jego kompetencje przy prowadzeniu zespołu pokrywały się z kompetencjami Kasprzaka. Stal nie ma ani trenera ani menedżera. Rezygnację z pracy w klubie ogłosiły także osoba z marketingu i fotograf. Pojawia się sporo znaków zapytania...©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

Piłka nożna | Betclic 1 liga. (Wiel)błąd obrońców dał wygraną Ślązakom

Znów do tyłu z Ruchem. Stali bokiem wyszła gra w przewadze

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

Niemal całą drugą połowę Stal grała z przewagą zawodnika, ale najpierw straciła gola, a na koniec przegrała na Hetmańskiej z Ruchem. Już siódmy raz z rzędu.

Stal Rzeszów	**0 (0)**
Ruch Chorzów	**1 (0)**

Bramka: 0:1 Jendryka 54.

Stal: Kozioł - Warczak, Kaczor, Synoś, Kukułka - Thill, Łysiak (85. Kucharski), Sławiński - Łyczko (67. Darwish), Junior, Wachowiak (79. Masiak). Trener: Marek Zub.

Ruch: Gradecki - Konczkowski, Lukić, Watson **[47. - faul]**, Karasiński - Szymański, Nagamatsu, Szwoch (46. Ventura) - Jendryka (79. Lachendro), Szczepan (61. Kolar), Szwedzik (79. Ceglarz). Trener: Waldemar Fornalik

Sędziował: Urban (Warszawa).
Widzów: 4657.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stalowcy walczyli do końca, ale przegrali drugi mecz z kolei. Nz. w akcji Oliwier Sławiński.

W 47. minucie debiutujący w Ruchu Szwed Max Watson fatalnie przyjął piłkę, stracił ją na rzecz Oliwiera Sławińskiego, sfaulował wychodzącego na czystą pozycję stalowca, za co otrzymał prawidłową czerwoną kartkę.

Wyglądało, że przed rzeszowianami otwiera się autostrada do wygranej, ale po 7 minutach gry w osłabieniu na plus wyszli... Ślązacy. W niegroźnej, zdawało się, sytuacji Ksawery Kukułka (za) lekko zgrał głową piłkę w kierunku Michała Synosia, stopera Stali uprzedził Jakub Jendryka, wyszedł sam na sam z Markiem Koziołem, nie bez problemów (piłka poszła po nodze Synosia), ale przelobował golkipera gospodarzy i w swym czwartym meczu na poziomie 1. ligi mógł się cieszyć z pierwszego gola.

Rozpoczął się napór w wykonaniu miejscowych. Od czasu do czasu pachniało golem na 1:1, co nie znaczy, że rzeszowianie często zatrudniali Gradeckiego. Atakowali głównie prawym skrzydłem, strzelali z dystansu, wykonywali stałe fragmenty gry, ale piłka nie docierała do celu. W 83. minucie ładnie główkował Darwish, ale bramkarz Ruchu w porę rzucił się do piłki. Nasz zespół cisnął do samego końca (sędzia doliczył 5 minut), ale nie potrafił wypracować klarownej okazji. Niemoc obrazuje statystyka - z 28 strzałów rzeszowian jedynie 4 okazały się celne.

Pierwsza połowa była ciekawa, pod obiema bramkami sporo się działo. Stal zamknęła skrzydła Ruchu, nieźle presowała, ale miała problem z duetem Nagamatsu - Szczepan. Ten drugi miał najlepszą okazję na otworzenie wyniku, gdy w 33. minucie stanął oko w oko z Markiem Koziołem. Bramkarz Stali pokazał jednak zimną krew, wyczekał rywala i odbił piłkę prawą ręką. Gospodarzom najmniej do szczęścia brakło w 16. minucie, kiedy to akcję napędził Krystian Wachowiak, a na skrzydło podał Sebastien Thill. Patryk Warczak nieźle dośrodkował, do główki skoczył Szymon Łyczko i trafił w słupek pod „okienkiem".

- Nie powinniśmy przegrać, biorąc pod uwagę to, co się działo na boisku. Ale jak mi powiedział na koniec trener Fornalik, z którym znam się wiele lat, „taka jest piłka" - komentował Marek Zub. - Wypada się z tym zgodzić, jednak trudno przejść koło tego trenerowi, który przegrał w takich okolicznościach, takiego dnia, przy takim dopingu, przy takiej oprawie. Brakło tylko zwycięstwa. Może nawet nie, ale meczu, który nie zakończyłby się porażką - dodał coach Stali.

Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego tydzień temu Adama Sandurskiego, legendarnego zapaśnika Stali, m.in. srebrnego medalistę igrzysk olimpijskich z Moskwy (1980), dwukrotnego wicemistrza świata. ©℗

Marek Bluj

KIBICU, KIBICUJ. NIE HEJTUJ

Tyle hejtu, ile wylewa się na siatkarzy Asseco Resovii za to, że mieli wygrywać, a nie wygrywają, a nawet przegrali już osiem razy, a mieli wszystkich po kolei bić na kwaśne jabłko, świat nie widział. Wyzwiskami, niewybrednymi epitetami, które na nich i na klub spadają z lewa i prawa od jego „sympatyków", można by obdzielić całą ligę. Dowalają głównie Resovii, która parę razy dała do wiwatu. Po porażce, a inne zespoły PlusLigi też już po kilka razy przegrały, roi się od hejtu i życzeń, których nie składa się nawet największym wrogom. W ubiegłym tygodniu niektórym fanom nie spodobała się drużyna, którą zbudował klub na przyszły sezon. Oni mieli lepszą koncepcję. Skąd to wiem? Bynajmniej nie od zawodników, bo oni znoszą wszystkie te przykrości z godnością. Nawet o tym nie mówią. I grają dalej w lidze i Lidze Mistrzów. Mogą jeszcze zdobyć medal, który chcą i wierzę, że będą się bić do końca. Muszą tylko lepiej grać niż w Bełchatowie i w Częstochowie ostatnio też. Mogą nie zdobyć, ale wierzą, że mogą. Łaska kibica na pstrym koniu jeździ, ale dajcie sobie na wstrzymanie z tym hejtem. W piłce, koszu i gdzie indziej też. Może tego nie widać, ale to boli. Nawet bardzo.

7 marca w niemieckim Witten odbędą się uroczystości pogrzebowe Adama Sandurskiego, sportowej legendy, „Olbrzyma z Rzeszowa". Znakomitego zapaśnika, o którym można mówić i pisać tylko dobrze, bo to był sportowiec jeden z najlepszych w świecie i dobry człowiek. Duma Rzeszowa, Podkarpacia i Polski. Był. Pozostanie po nim pamięć i fotografie. Odejście Śp. Adama skłoniło mnie do przypomnienia idei muzeum sportu w Rzeszowie. Przypominam i będę przypominał, bo wiem, że warto, że trzeba, aby takie miejsce powstało. Także dlatego, że żyją jeszcze inne wielkie legendy sportu w naszym regionie. Europejskie Miasto Sportu powinno pamiętać o swoich bohaterach. Tych wcześniej urodzonych i później też. ©℗

POZOSTAŁE WYNIKI 1 LIGI

ŁKS Łódź - Miedź Legnica 0:0,
Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Bytom 2:1 (0:1) Gieroba 64, 82 - Wojtyra 37,
Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna 1:1 (0:0) Podliński 90 - Spáčil 61 (k),
Śląsk Wrocław - Chrobry Głogów 2:1 (2:0) Samiec-Talar 29 (k), Macenko 32 - Myrosław Mazur 81,
GKS Tychy - Puszcza Niepołomice 1:2 (1:1) Krawczyk 24 - Gjoni 40, Mroziński 84,
Wisła Kraków - Znicz Pruszków 1:1 (0:0) Lelieveld 47 - Ciepiela 80.

Mecz Odra Opole - Stal Mielec **zakończył się po zamknięciu wydania gazety.**

Mecz Wieczysta Kraków - Polonia Warszawa **zostanie rozegrany dziś (18).**

1. Wisła Kraków	**23**	**49**	**54-19**
2. Pogoń Grodzisk M.	**23**	**39**	**41-30**
3. Chrobry Głogów	23	38	32-22
4. Wieczysta Kraków	22	37	47-33
5. Polonia Warszawa	22	37	37-31
6. Śląsk Wrocław	23	37	42-37
7. Polonia Bytom	23	35	38-30
8. Miedź Legnica	23	35	39-39
9. Stal Rzeszów	23	35	35-36
10. Ruch Chorzów	23	34	35-33
11. ŁKS Łódź	23	33	34-35
12. Puszcza Niepołomice	23	28	29-30
13. Pogoń Siedlce	23	27	25-25
14. Odra Opole	22	26	21-27
15. Znicz Pruszków	23	20	24-45
16. Górnik Łęczna	23	16	26-42
17. GKS Tychy	23	14	28-50
18. Stal Mielec	22	14	25-48

W następnej kolejce (6-7.03): Stal M. - GKS Tychy (pt. 20.30), Miedź Legnica - Stal Rz. (s. 19.30).

Resoviacy zagrali nieźle w Grudziądzu, ale nie udało się przywieźć punktów

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
Resovia mocno postawiła się Olimpii Grudziądz na jej boisku, ale nie udało jej się zdobyć choćby jednego punktu.

Olimpia Grudziądz	**2 (1)**
Resovia	**1 (1)**

Bramki: 1:0 Moneta 4, 1:1 Letniowski 6, 2:1 Jarzec 69.

Olimpia: Sobolewski - Stolc, Zbiciak, Czajka, Tsiupa, Frelek, Koperski (61 Fietz), Sewerzyński, Jarzec, Pawłowski (61 Mas), Moneta (68 Siemaszko). Trener Artur Kosznicki.

Resovia: Tetyk - Kowalski-Haberek, Małachowski, J. Banach (83 Szymocha) - Geniec, Jaroch (75 Strzeboński), Letniowski (63 Ortiz), Grasza ż - D. Banach (75 Pieniążek), Zimnicki (46 Szkiela), Bałdyga. Trener Paweł Młynarczyk.

Sędziował Syropiatko (Szczecin).

Obie drużyny zaczęły od mocnych uderzeń - na szybkiego gola Monety odpowiedział natychmiast Letniowski. To dodało pewności siebie resoviakom, bo za chwilę mogło być nawet 2:1 dla nich, ale Bałdyga trafił w słupek. Potem mecz trochę się uspokoił, choć oba zespoły próbowały strzelać.

W pierwszych minutach II części trochę aktywniejsi byli grudziądzanie, ale resoviacy grali czujnie w defensywie, a w razie czego, dobrze interweniował Tetyk. Goście jednak nie zamierzali zamykać się na własnej połowie i po lepszym okresie Olimpii też zaatakowali, choć również bez większych konkretów. W końcu miejscowi postawili na proste środki - długą piłkę w polu karnym świetnie opanował Jarzec i strzałem po ziemi wyprowadził Olimpię na prowadzenie. Rzeszowianie chcieli szybko doprowadzić do wyrównania, ale tym razem okazało się to znacznie trudniejsze niż na początku spotkania. W końcówce było już dość nerwowo, posypały się kartki, ale wynik nie uległ zmianie.

POZOSTAŁE WYNIKI: Hutnik Kraków - KKS Kalisz 4:0 (2:0) Zawada 15, Prusiński 38, Hoyo-Kowalski 64, Basse 73-karny; **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Chojniczanka Chojnice 2:2 (0:1)** Primel 72-samob., Sitek 78 - Šabala 43, Guilherme 48; **Sokół Kleczew - Rekord Bielsko-Biała 0:1 (0:0)** Sobociński 47; **Świt Szczecin - Unia Skierniewice 2:3 (2:2)** Koziara 10, Ropski 29 - Szmyd 4, Ławrynowicz 43, Woliński 68; **Warta Poznań - ŁKS II Łódź 2:2 (2:1)** Stefaniak 36-karny, Smoczyński 43 - Szczygieł 26, Siwek 75; **Zagłębie Sosnowiec - Śląsk II Wrocław 1:4 (0:2)** Szykawka 63 - Rostek 33, Kamiński 44, Kosmalski 54, Wojtczak 86; wynik meczu **Stal Stalowa Wola - Podhale Nowy Targ** na nowiny24.pl.

1. Unia Skierniewice	**20**	**44**	**41-22**
2. Olimpia Grudziądz	**21**	**40**	**41-28**
3. Warta Poznań	20	39	34-23
4. Podhale Nowy Targ	20	35	25-17
5. Świt Szczecin	20	32	39-35
6. Podbeskidzie	21	29	35-33
7. Resovia	21	28	28-26
8. Śląsk II Wrocław	21	27	37-35
9. Sandecja Nowy Sącz	19	27	26-28
10. Stal Stalowa Wola	19	26	38-31
11. Chojniczanka Chojnice	20	25	32-31
12. Sokół Kleczew	20	24	35-33
13. Hutnik Kraków	21	24	31-32
14. Rekord Bielsko-Biała	20	24	28-35
15. Zagłębie Sosnowiec	**20**	**23**	**23-33**
16. KKS 1925 Kalisz	**20**	**19**	**21-31**
17. ŁKS II Łódź	**20**	**14**	**21-37**
18. GKS Jastrzębie	**19**	**6**	**16-41**

Michał Czajka
©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

PIŁKA NOŻNA | 3 liga W meczu w Dębicy bez bramek, Lubaczów pomęczył się z rezerwami Cracovii

Sokół drugi raz poskromił Siarkę. Dwa gole Musika

Kostka, Oskarbski, Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

Zespół Sokoła Kolbuszowa Dolna drugi raz w tym sezonie pokonał Siarkę Tarnobrzeg. Remisem musiała zadowolić się Wisłoka Dębica.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - SIARKA TARNOBRZEG 4:1 (2:1)
Bramki: 1:0, Kapuściński 2 1:1 Mróz 9-karny, 2:1 Musik 33-karny, 3:1 Musik 76, 4:1 Kitliński 85.

Sokół: Gliwa - Rębisz [90], Kapuściński, Wołowiec, Ostrowski (80 Garboś) - Maj (83 Posłuszny), Mokrzycki (71 Kitliński), Wiktor, Zych (71 Mikrut) - Węgrzyn (83 Serwiński) - Musik. Trener Sławomir Szeliga.

Siarka: Raciniewski - Biś, Wacławek, Matuszewski (70 Marszalik), Płaneta (46 Żaczek), Majewski (81 Słowik), Niechyporenko (62 Kalinec), Wyparło, Tyburczy (62 Benvindo), Misztal, Mróz. Trener Sławomir Majak.

Sędziował Górski (Kraków).
Widzów 600 (100 z Tarnobrzega).

Kto by pomyślał, że Siarka straci w Kolbuszowej cztery gole? Chyba ci, którzy wierzyli (słusznie), że powrót Michała Musika do Sokoła to recepta na jesienne kłopoty kolbuszowskiego beniaminka. Kluczem do wygranej miejscowych była determinacja, z jaką bronili dostępu do swojej bramki i dobry pomysł ofensywny. Do przerwy Musik zdobył dwa gole, ale mógł trzy, raz gości wyratował Jakub Raciniewski. - Nie ma wytłumaczenia do tego, co się stało w Kolbuszowej. Zagraliśmy bardzo słabo w defensywie i gospodarze to skrupulatnie wykorzystali. Wykorzystali błędy indywidualne, np. w kryciu - przyznawał po meczu Sławomir Majak, trener Siarki.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Patryk Kapuściński (z lewej) nie tylko zatrzymał Pawła Mroza (z prawej). Zdobył też bardzo ważną bramkę

Po zmianie stron Siarka zaangażowała do ataku większą liczbę zawodników i Sokół miał szansę do wyprowadzenia szybkich ataków. Po prostopadłym podaniu sytuacji sam na sam nie zmarnował drugi raz Musik, za moment były piłkarz Stal Rzeszów miał asystę przy trafieniu Michała Kitlińskiego na 4:1. - Mieliśmy swój plan, może nie został zrealizowany w stu procentach, ale wygraliśmy. Cieszymy się z tej wygranej, ale odbieram ten wynik ze spokojem - ocenił Sławomir Szeliga, trener Sokoła.

WISŁOKA DĘBICA - CZARNI POŁANIEC 0:0
Wisłoka: Sokół - Czernysz, Paśko, Bogacz, M. Wollny, Kieraś, Łanucha (76 Fedan), Feret (28 Żmuda), Bator (76 Zawiślak), Kupidura (63 Maik), Kulon (76 Pranica).
Trener Bartosz Zołotar.
Czarni: Chrapusta - Bawor, Skrzyniak, Qarayev, Smoleń, Chmielowiec, Guca (72 Szlęk), Kramarz, Paszczela (81 Gaj), Płatek, Dzikowski.
Trener Sebastian Ryguła.
Sędziował Owsiany (Opole). **Widzów** 650.

Biało-zieloni całkiem nieźle trafiali do siatki podczas zimowych sparingów, ale jak przyszło do meczu ligowego, wróciła strzelecka niemoc. Spotkanie z Czarnymi było piątym z rzędu w lidze, w którym Wisłoka nie zdobyła gola i trzecim z rzędu zakończonym bezbramkowym remisem. Przez blisko pół godziny żadnej drużynie nie udało się poważnie zagrozić przeciwnikowi. Dopiero w 29 min. kibiców zelektryzował strzał Iwo Kupidury, który trafił w poprzeczkę.

Po przerwie miejscowi przejęli inicjatywę, ale długo nie przekładało się to na dogodne sytuacje strzeleckie. Dopiero kilka minut przed ostatnim gwizdkiem dobrą okazję miał Thomas Pranica. Wcześniej jednak swoje okazje mieli goście. W 51 min. zakotłowało się po wyrzucie z autu, ale ostatecznie piłka znalazła się w dłoniach Pawła Sokoła. Kilka minut później po rogu piłka trafiła do Bartosza Paszczeli, który uderzył celnie, jednak Sokół obronił. Kwadrans przed końcem Sebastian Dzikowski ostemplował poprzeczkę.

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW- CRACOVIA II KRAKÓW 3:2 (1:0)
Bramki: 1:0 Bielenda 33, 1:1 Mustafaev 50, 1:2 Thiago 75, 2:2 Imiela 81, 3:2 Marciniec 83.
Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Polowiec (6 Furgała), Szczyrek, Czepielik, Ploshchynskyi - Bielenda, Marciniec, Zbroiński (79 Krzemiński) - Khromykh (64 Chgełmecki), Masar (46 Majda), Ausfeld (79 Imiela).
Trener Andrzej Paszkiewicz.
Cracovia II: Cymerys - Wilczek [73], Żołądź, Nowakowski, Strózik, Sowiecki, Dej (85 Pomietło), Thiago (79 Zgłobik), Polak (65 Mamroł), Mustafaev (65 Królak), Śliwa (85 Kolec). Trener Michał Guja.
Sędziował Kowalski (Lublin).
Widzów: 300.

Piłkarska wiosna dla ekipy z Lubaczowa rozpoczęła się od kontuzji Franciszka Polowca. Przyjezdni nastawili się na kontry i po kolejnej takiej akcji Kostrzewski musiał się sporo napocić. Pogoń-Sokół przeważała, była więcej przy piłce, ale z tej przewagi wynikały jedynie kolejne rzuty rożne. W 35 min. Wilczek zdecydował się na strzał z prawie połowy boiska i bramkarz gospodarzy z trudem wybił piłkę na róg. W odpowiedzi Mateusz Bielenda głową wpakował piłkę do siatki. W doliczonym czasie gry drugą bramkę mógł strzelić Khromykh, jednak trafił w głowę bramkarza gości.
Tuż po przerwie w słupek trafił Kamil Ausfeld. W odpowiedzi błąd Adriana Kostrzewskiego wykorzystał Mustafaev doprowadzając do wyrównania. Po straconej bramce drużyna z Lubaczowa mocno ruszyła do ataku, lecz podobnie jak w pierwszej połowie brakowało wykończenia. Z drugiej zaś strony boiska, goście przeprowadzili szybką kontrę i Thago pokonał Kostrzewskiego. Sześć minut później lubaczowianie wrócili z dalekiej podróży po skutecznym strzale Oskara Majdy. Gospodarze nie zatrzymali się i po dwóch kolejnych minutach po główce Piotra Marcińca, znów byli na prowadzeniu, którego nie oddali do końca meczu.

POZOSTAŁE WYNIKI: Avia Świdnik - Stal Kraśnik 2:0 (2:0) Pigiel 9, Kalinowski 16; **Chełmianka Chełm - Wisła II Kraków 2:1 (1:0)** Wojdakowski 10, Koncewicz-Żyłka 90 - Gap 64; **Korona II Kielce - Świdniczanka Świdnik 4:0 (1:0)** Głowiński 18, 78-karny, Niski 46, Kucharczyk 90; **Naprzód Jędrzejów - Podlasie Biała Podlaska 4:4; Star Starachowice - Sparta Kazimierza Wielka 4:0 (2:0)** Stanisławski 16, Szynka 26-karny, Winsztal 58, Boniecki 83; **Wiślanie Skawina - KSZO Ostrowiec Św. 0:2 (0:1)** Horżuj 29, Lepiarz 66;

1. Avia Świdnik	**20**	**43**	**48-25**
2. KSZO Ostrowiec Św.	20	42	43-18
3. Chełmianka Chełm	20	41	32-19
4. Star Starachowice	20	37	33-20
5. Wiślanie Skawina	20	37	38-31
6. Siarka Tarnobrzeg	20	32	42-28
7. Pogoń-Sokół Lubaczów	20	31	37-25
8. Podlasie Biała Podlaska	20	31	34-32
9. Korona II Kielce	20	30	38-35
10. Wisłoka Dębica	19	26	22-19
11. Czarni Połaniec	19	26	34-33
12. Wisła II Kraków	20	24	42-41
13. Cracovia II	19	22	25-37
14. Stal Kraśnik	20	19	27-34
15. Naprzód Jędrzejów	19	19	26-37
16. Świdniczanka Świdnik	20	15	26-48
17. Sokół Kolbuszowa D.	20	14	21-41
18. Sparta Kazimierza W.	20	7	18-63

W nast. kolejce (7/8 marca): Podlasie Biała Podl.- Wisłoka Dębica (s. 18), Siarka Tarnobrzeg - Pogoń-Sokół Lubaczów (s. 14), Wisła II Kraków - Sokół Kolbuszowa Dolna (s. 17). ©℗

Ostatnie sparingi 4-ligowców

WOLANIA WOLA RZĘDZIŃSKA - WISŁOK WIŚNIOWA 2:3
Bramki dla Wisłoka: testowany, M. Szymański, M. Szczurek.

W składzie Wisłoka pojawiło się kolejnych trzech testowanych zawodników: dwóch z niższych lig i jeden z zagranicy. Ponadto dogadany jest już z klubem nowy obrońca. 4-ligowiec na tydzień przed wznowieniem rozgrywek boryka się z kilkoma kontuzjami podstawowych zawodników.

POGOŃ LEŻAJSK - BŁAŻOWIANKA BŁAŻOWA 3:0 (3:0)
Bramki: Bosak x2, Maliarenko.

Do Leżajska zespół z Błażowej pojechał bez kilku zawodników, którzy zmagają się z chorobą.

STAL GORZYCE - LZS SAMBORZEC 5:0
Bramki: Rębisz dwie, Kowalczyk, Główka, Marut.

W Stali testowany był jeden zawodnik. Czterech innych graczy jest już dodanych z gorzyckim klubem. Wkrótce poznamy ich personalia. Z drużyną pożegnał się m.in. 18-letni bramkarz Kacper Drwal, który wrócił do Janowianki Janów Lubelski i został wypożyczony do Słowianina Grębów czy też Gustavo Machado, którego nowym klubem jest brazylijski Prudentopolis FC.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - SOKÓŁ NISKO 6:0 (1:0)
Sokół Nisko testował w tym spotkaniu dwóch zawodników. Klub jeszcze przed wznowieniem rozgrywek planuje pozyskać środkowego obrońcę i ofensywnego pomocnika.

IGLOOPOL DĘBICA - PUSZCZA II NIEPOŁOMICE 5:1
Bramki dla Igloopolu: Buczek dwie, samobójcza, Tarała, Ciskał.
W Igloopolu testowany był bramkarz, co ma związek z kontuzją podstawowego golkipera Maksymiliana Lisa. Dublet zanotował Dorian Buczek, który w zimowych sparingach zdobył już osiem bramek.

KARPATY KROSNO - BŁĘKITNI ROPCZYCE 0:1
Bramka: Zieliński.

W zespole z Ropczyc dogrywany jest jeszcze jeden transfer. - Wszystko pewnie wyjaśni się w nadchodzącym tygodniu- mówi nam trener drużyny z Ropczyc Rafał Rajzer.

KS ZACZERNIE - LEGION PILZNO 0:3 (0:1)
Bramki: Chmura, Cichoń, Manzo.

Legion pozyskał Mateusza Rejowskiego, który wcześniej występował w Błażowiance Błażowa. 22-latek najlepiej czuje się na lewej stronie pomocy. Kadra drużyny Patryka Widza teraz jest kompletna i gotowa do rundy wiosennej.

JKS JAROSŁAW - STAL II RZESZÓW 6:1 (3:0)
Bramki dla JKS: Phkhakadze 12, Reiman 17, Prokić 30, Martinez 62, 75, Miroshnyk 67.

Jarosławianie rozegrali ostatni mecz kontrolny przed powrotem do rozgrywek 4. ligi podkarpackiej, domykając tym samym etap przygotowań. Dla sztabu szkoleniowego był to jednocześnie koniec etapu kompletowania zespołu na rundę wiosenną. Kadra jarosławskiego klubu została już zamknięta.

GLINIK GORLICE - IZOLATOR BOGUCHWAŁA 0:3
Bramki: Bieniek, Marciniec, Gajdek.
Izolator Boguchwała zakończył zimowe przygotowania z czterema zwycięstwami oraz dwoma porażkami. Drużyna z Boguchwały nie testowała w sparingu z Glinikiem żadnego gracza i jak zdradził trener „Izolacji" - kadra na rundę wiosenną jest już zamknięta.

COSMOS NOWOTANIEC - LKS CZELUŚNICA 0:1
Bramka: Bah.
Jedynego gola w meczu strzelił nowy nabytek Czeluśnicy, brazylijsko-szwajcarski napastnik Mohamed Bah. Oprócz niego do beniaminka 4. ligi podkarpackiej dołączyło czterech innych zawodników: ukraiński pomocnik Serhii Hvozd, południowoafrykański skrzydłowy Marothi Dibete, bramkarz Kacper Gierlicki i powracający z wypożyczenia Jakub Kozicki. W drużynie Cosmosu Nowotaniec sprawdzanych było sześciu nowych zawodników. Do grona sprawdzanych dołączyli jeszcze dwaj gracze, występujący na pozycji bocznego obrońcy i napastnika.

KS WIĄZOWNICA - START LISIE JAMY 5:3 (2:0)
Bramki: Buńko dwie, Wydra dwie, Zieliński - Roman dwie, samob.
Kolejne bramki dla Wiązownicy zdobył pozyskany w zimowym okienku transferowym Kacper Wydra.

POLONIA PRZEMYŚL - EKOBALL STAL SANOK 0:0
Polonia oficjalnie pożegnała Damiana Barszczaka. Doświadczony obrońca przenosi się do ekipy Górnika Strachocina. W ostatnich sparingach w Polonii pokazał się holenderski skrzydłowy Dennis Oliveira Heijmann, ostatnio Tomasovia Tomaszów Lubelski. W Stali po kontuzji do kadry wrócił bramkarz Dariusz Półkoszek.

MAZUR RADZYMIN - STAL ŁAŃCUT 0:3 (0:3)
Bramki: Wojtyło 8, Stopyra 9, Piątek 20.

Kadra Stali Łańcut jest już jednak skompletowana, w tym meczu po stronie drużyny z Łańcuta nie było testowanych graczy. Mazur Radzymin swoją popularność zawdzięcza postaci swojego właściciela, czyli Jakuba Grabowskiego znanego jako „Quebonafide".

DALIN MYŚLENICE - CZARNI JASŁO 3:0
Bramki: Majeran, Myszogląd, Grzesik.

Czarni pojechali na sparing z Dalinem bez kontuzjowanego Dariusza Brągla oraz Huberta Pieszczocha. Szansę gry otrzymał natomiast młody zawodnik z rocznika 2010. ©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

Bombardier Karol Butryn! Częstochowa zdobyta

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia wróciła na zwycięską ścieżkę. Pokonała broniący się przed spadkiem Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa 3:1. Karol Butryn (MVP) zdobył aż 32 punkty.**

Norwid Częstochowa	**1**
Asseco Resovia	**3**

Sety: 21:25, 25:22, 20:25, 31:33
Norwid: De Cecco, Indra 19, Lipiński 15, Popiela 5, Adamczyk 6, Ebadipour 16, Makoś (libero) oraz Sługocki (libero), Kowalski, Jeanlys, Kiedos 2. Trener Ljubomir Travica.
Resovia: Janusz, Butryn 32, Szalpuk 15, Demyanenko 9, Poręba 9, Louati 17, Zatorski (libero) oraz Nowak,Shoji, Bucki, Cebulj 1, Sapiński. Trener Massimo Botti.
Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk i Agnieszka Michlic. **Widzów**: 1500. **MVP**: Karol Butryn.

FOT. ASSECO RESOVIA
Karol Butryn trzymał atak Asseco Resovii. Miał 62 procent skuteczności + 4 asy i 2 bloki

Pod Jasną Górą nie było miękkiej gry. Broniący się przed degradacją gospodarze polowali na cenne punkty, a rzeszowianie po złym okresie chcieli wrócić na zwycięską ścieżkę. Dopięli swego, odnieśli czternaste zwycięstwo w sezonie, awansowali w tabeli na czwarte miejsce, ale grali w kratkę - trochę dobrze, trochę źle. Nie była to siatkówka wysokich lotów, ale wykonali zadanie, choć w czwartym secie nawarzyli sobie piwa i mocno pachniało tie-breakiem. Wyszli z dużych opresji obronną ręką. Do cennego zwycięstwa poprowadził ich Karol Butryn, zdobywca 32 punktów. Pierwszy set był wyrównany do stanu 9:9. Wtedy Resovia wskoczyła na wyższy poziom, włączyła ofensywę, grała konsekwentnie i skutecznie, zdobyła serię punktów (14:9) i dominowała na boisku. Butryn podwyższył na 18:12, a Yacine Louati na 20:14. Mateusz Poręba wywalczył piłkę setową (24:18). Gospodarze zmniejszyli straty, ale dobrze spisujący się Louati postawił kropkę nad „i".

Drugi set dla miejscowych. Wprawdzie po asach Resovia wygrywała 9:6 i 17:15, a po ataku Artura Szalpuka 18:16, ale na finiszu popełniła błędy i Milad Ebadipour atakiem wyrównał stan meczu na 1:1.

W trzeciej odsłonie rzeszowianie posiadali inicjatywę i przewagę (9:6), ale czuli na plecach oddech przeciwników. W końcu po asie Butryna iderwali się od nich na bezpieczny dystans 18:13. Butryn zbijał piłkę na 21:17, Szalpuk na 22:18, a Louati zdobył ostatni punkt.

Czwartego seta gospodarze rozpoczęli od 4:1. Resoviacy wyrównali i grano punkt za punkt (13:13). Goście wygrywali 16:13, 22:19 i 23:21, mieli piłkę meczową, ale partia zakończyła się długą, emocjonującą i nerwową grą na przewagi, w której ciężar gry wziął na siebie Butryn, a mecz zakończył Louati. Było gorąco. W końcówce meczu na ławce usiadł Szalpuk, ale na szczęście z jego zdrowiem wszystko jest w porządku. To bardzo ważna informacja przed pierwszym meczem play-off Ligi Mistrzów, w którym rzeszowianie podejmować będą w środę o godzinie 18 na Podpromiu belgijski Knack Roeselare. To mocny i groźny rywal, który w fazie grupowej dwukrotnie przegrał po 2:3 z Bogdanką LUK Lublin i zajął drugie miejsce w grupie wyprzedzając tureckie Galatasaray HDI Stambuł i Halkbank Ankara. Knack szczególnie dobrze gra w swojej hali, więc niezwykle ważne przed rewanżem (12 marca o 20.30) będzie zwycięstwo. Lepszy w dwumeczu awansuje do ćwierćfinału, w którym zmierzy się z Ziraatem Ankara.

Pozostałe wyniki 24. kolejki: Bogdanka LUK Lublin - Cuprum Stilon Gorzów 3:2 (30:28, 23:25, 28:30, 25:23, 15:11); JSW Jastrzębski Węgiel - Barkom Każany Lwów 1:3 (25:18, 21:25, 18:25, 23:25); Aluron CMC Warta Zawiercie - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (24:26, 25:12, 25:22, 25:23); Zaksa Kędzierzyn-Koźle - PGE Projekt Warszawa 2:3 (18:25, 25:20, 25:20, 25:27, 10:15), PGE GiEK Skra Bełchatów - Energa Trefl Gdańsk 3:1 (31:33, 25:23, 25:17, 25:20). Dziś grają: InPost ChKS Chełm - Ślepsk Malow Suwałki (g. 17.30).

1. Aluron CMC Warta	23	53	59-24
2. PGE Projekt Warszawa	23	48	53-30
3. Bogdanka LUK Lublin	22	44	55-35
4. Asseco Resovia	22	40	49-34
5. Indykpol AZS Olsztyn	22	39	51-40
6. Energa Trefl Gdańsk	22	34	48-44
7. Jastrzębski Węgiel	22	33	43-42
8. PGE Skra Bełchatów	20	33	39-37
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	22	30	48-52
10. Ślepsk Malow Suwałki	22	25	35-52
11. Cuprum Stilon Gorzów	22	24	35-51
12. Barkom Każany Lwów	22	23	37-54
13. InPost ChKS Chełm	22	20	28-55
14. Steam Hemarpol	22	16	29-59

Następny mecz (7.03, godz. 20): Asseco Resovia - Barkom Każany Lwów. ©℗

ITA TOOLS Stal zrobiła swoje. Kazała już w pełni sił

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **Siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec wygrał z ostatnim tabeli LOS-em Nowy Dwór Mazowiecki. Podkarpacki zespół potrzebował tylko 3 setów.**

LOS NOWY DWÓR MAZOWIECKI - ITA TOOLS STAL MIELEC 0:3 (17:25, 18:25, 18:25)
LOS: Reiter 10, Ejsmont 7, Piszcz 2, Kowalczyk 3, Orzyłowska 4, Sklepik 4, Ziemińska (libero) oraz Zakościelna 5, Budnik - Ważny (libero). Trener Bartosz Kujawski.
ITA TOOLS Stal Mielec: Bińczycka 1, Sobiczewska 12, Ponikowska 11, Moszyńska 9, Kazała 17, Bączyńska 8 - Mazur (libero) oraz Trener Dominik Stanisławczyk.
MVP: Aleksandra Kazała.

FOT. ITA TOOLS STAL MIELEC
Mieleckie siatkarki cieszyły się w weekend ze zgarnięcia ważnych trzech punktów, które przybliżyły ich do „8"

Mielczanki będąc faworytkami musiały się mocno zmobilizować, żeby nie dać plamy w meczy z ligowym outsiderem. Początek pierwszego seta nie był dla ITA TOOLS Stali łatwy. Miejscowe prowadziły 7:4, ale potem przy lepszej grze w przyjęciu i w ataku odrobiły nieznaczną stratę i same wyszły na prowadzenie. Dobrze działał atak i blok Stali. Dzięki temu Stal mogła powiększać przewagę i zdecydowanie wygrać tego seta. Początek drugiego zwiastował prędkie zwycięstwo Stali, ale nie było tak łatwo dla mielczanek. Najpierw podkarpacki zespół wygrywał 5:1, a potem 12:9 i 13:16 głównie dzięki solidnej grze na skrzydłach. Stal zakończyła tego seta równie przekonywującym zwycięstwem.

W trzeciej odsłonie tego starcia mielczanki nie popełniały błędów. Mając solidne przyjęcie mogły punktować nie tylko ze skrzydeł, ale też ze środka. Nagrodę dla najlepszej zawodniczki zasłużenie zgarnęła Aleksandra Kazała, która mogła już pokazać pełnie swoich możliwości. W poprzednich tygodniach stopniowo wracała do formy po stłuczeniu kolana. Między innymi jej stabilna gra pozwoliła Stali odnieść pierwsze zwycięstwo w tym sezonie bez straty seta. – Pierwszym założeniem było odrzucenie rywalek od siatki i to się udało. LOS na wysokich piłkach nie był skuteczny, a my dobrze kontrowaliśmy. Mieliśmy ten mecz kontrolną. Zdobycze punktowe w każdym z setów to najlepiej pokazują – ocenił Dominik Stanisławczyk, trener ITA TOOLS Stali Mielec.

Już w czwartek mielczanki powalczą o punkty we własnej hali. Zagrają z Sokołem Mogilno. – Po lutym pełnym meczów wyjazdowych cieszymy się, że w końcu zagramy u siebie. Podróże nam się nawarstwiły, zmęczyły nas, widać to było np. w Radomiu. Widać u nas zwyżkę formy, zapraszamy kibiców. Chcemy z ich pomocą sięgnąć po trzy punkty – zaznacza Stanisławczyk.

Po czwartkowym meczu w Mielcu nasz zespół nie będzie miał dużo czasu na regenerację, bo już 9 marca (g. 17.30) rozegra (awansem) wyjazdowy mecz z LOTTO Chemikiem Police.

POZOSTAŁE WYNIKI: Metalkas Pałac Bydgoszcz - #VolleyWrocław 3:0 (25:21, 25:20, 27:25), awansem: Sokół & Hagric Mogilno - DevelopRes Rzeszów 0:3 (18:25, 15:25, 22:25). Wyniki meczów ŁKS Commercecon Łódź - PGE Budowlani Łódź, UNI Opole - LOTTO Chemik Police na sportowy24.pl. Mecz MOYA Radomka Radom - BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała dziś o 20.

1. KS DevelopRes Rzeszów	18	52	53:9
2. PGE Budowlani Łódź	18	44	48:16
3. UNI Opole	17	40	42:18
4. BKS Bielsko-Biała	18	34	39:31
5. ŁKS Commercecon Łódź	17	29	40:33
6. Metalkas Pałac Bydgoszcz	19	25	33:39
7. LOTTO Chemik Police	18	23	33:38
8. ITA TOOLS STAL Mielec	19	23	33:43
9. MOYA Radomka Radom	18	22	33:39
10. Sokół & Hagric Mogilno	19	16	27:48
11. #VolleyWrocław	19	14	20:47
12. LOS Nowy Dwór Maz.	18	5	11:51

©℗

Rysice w Nowym Dworze

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **Siatkarki DevelopResu dziś o godzinie 19 zmierzą się w Nowym Dworze z drużyną Eco Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki. Będzie to mecz zaległy z 17. kolejki.**

Mistrz Polski zagra z beniaminkiem; lider z outsiderem. Obie drużyny dzieli sportowa przepaść. DevelopRes wygrał 17 meczów i poniósł jedną porażkę, LOS przegrał 17 spotkań i jeden raz zwyciężył. Role dzisiejszego wieczora, który zapoczątkuje całą serię meczów naszej drużyny w tym miesiącu, wydają się być już rozdane. Rzeszowianki od kilkunastu kolejek znajdują się na prowadzeniu zmierzając pewnie po wygranie fazy zasadniczej i po drugi tytuł mistrzowski. Nowodworzanki od startu ligi zamykają stawkę i praktycznie nie mają już szans na utrzymanie się w krajowej elicie, ale ambitnie walczą z każdym rywalem. Tym bardziej będą się starać pokazać z jak najlepszej strony z taką firmą, jak DevelopRes, w którym w sezonie 2018-2019 występowała Barbara Zakościelna. W ekipie gospodyń nie ma minorowych nastrojów po piątkowej porażce 0:3 ze Stalą Mielec, tylko koncentracja na pojedynku z Rysicami.

Zanosi się jednak na szybki mecz i debiut w barwach DevelopResu belgijskiej środkowej Nathalie Lemmens, która trafiła do rzeszowskiego klubu w ramach transferu medycznego, w związku z kontuzją kolana Dominiki Pierzchały. Natalie ma już za sobą kilka dni treningów w nowej drużynie. To doświadczona siatkarka, powinna szybko wejść do gry z Rysicami. - Potrzebowaliśmy kogoś, nawet nie tylko co do meczów, ale także do treningów. Od marca zaczyna się znów dla nas maraton meczów - komentowała ten kadrowy ruch Jelena Blagojević, trenerka mistrzyń Polski, która razem ze swoim asystentem - Sergii Kapelusem przejdą dziś wyjazdowy chrzest w swoich obecnych rolach. Mecz pokaże Polsat Box Go.

Rzeszowianki z pewnością będą chciały wygrać bez straty seta i wracać do domu, bo w piątek o 17.30 zmierzą się z Pałacem Bydgoszcz i mogą zapewnić sobie pierwsze miejsce po fazie zasadniczej.

11 marca o godz. 17 DevelopRes w pierwszym meczu ćwierćfinałowym LM zmierzy się na wyjeździe z Eczacibasi Dynavit Stambuł. Rewanż 18 marca o 20.30 na Podpromiu.

©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

Kaszowski bohaterem Sokoła

Michał Czajka, Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Emocje do ostatniej akcji w Łańcucie. Z kolei w Rzeszowie szpital i ciężko było przeciwstawić się Spójni.**

SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT - KKS POLONIA WARSZAWA 100:99 (22:27, 31:30, 28:25, 19:17)

Sokół: Kaszowski 31 (6x3, 4 zb., 3 as.), Łabinowicz 16 (2x3, 2 zb., 2 as., 2 st.), Struski 4 (1x3, 1 zb., 1 as.), Zegzuła 11 (1x3, 4 zb., 5 as., 1 st.), Milovanović 27 (11 zb., 1 as., 2 st.) oraz Czempiel 0 (2 zb.), Bręk 0 (1 st.), Wieloch 7 (1x3, 3 zb., 3 as., 1 st.), Krzywdziński 0 (2 zb., 2 as., 1 st.), Kucharek 1 (6 zb., 1 as., 1 st.), Hlebowicki 3 (2 as.). Trener Dariusz Kaszowski.

Polonia: Malesa 19 (2x3, 1 zb., 7 as., 4 st.), Borowski 4 (3 zb.), Zalewski 0, Sullinger 8 (1 zb., 4 as., 2 st.), Robinson 35 (6x3, 5 zb., 2 as., 4 st.) oraz Osiński 0 (1 zb.), Trzybiński 0, Pułkotycki 14 (4x3, 5 zb., 2 as.), Duda 8 (8 zb., 1 as.), Niemiec 7 (1 as., 2 st.), Poradzki 4 (1 zb., 1 as., 1 st.). Trener David Torrescusa-Jimenez.

Widzów 725.

I kwarta była dosyć wyrównana - najpierw trochę z przodu był Sokół, ale potem Polonia udowodniła, że będzie groźnym rywalem i objęła prowadzenie, którego nie oddała do końca premierowej odsłony. W kolejnej kwarcie Polonia była zdecydowanie skuteczniejsza z gry - 57,14% przy 37,5% Sokoła. Jednak miejscowi mieli aż 17 rzutów osobistych, które w większości wywalczył Milovanović i wygrali tą kwartę minimalnie.

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Mateusz Kaszowski zagrał świetne spotkanie - zdobył aż 31 punktów i w ostatniej akcji zapewnił Sokołowi wygraną

Po III kwarcie do odrobienia sokołom pozostawał zaledwie punkt. Na prowadzenie wrócili zaraz na początku IV kwarty po rzucie Milovanovicia. Na pół minuty przed końcem Robinson trafił „trójkę" i było 92:90 na korzyść gości. O czas poprosił trener Kaszowski i po powrocie do gry jego zawodnicy wyrównali za sprawą Wielocha. Sullinger ponownie jednak wyprowadził zespół ze stolicy na 2-punktowe prowadzenie a do końca pozostawały trzy sekundy! Jeszcze raz o czas poprosił Dariusz Kaszowski - w ostatniej akcji piłka trafiła do jego syna Mateusza, który popisał się celnym rzutem zza łuku i zapewnił swojemu zespołowi wygraną!

OPTEAM ENERGIA POLSKA RESOVIA - PGE SPÓJNIA STARGARD 72:77 (18:14, 22:18, 13:21, 19:24)

OP Team Energia Polska Resovia: Stupnicki 6 (3 as.), Zaguła 13 (2x3, 2 as., 5 str.), John 18 (2x3), Hornbeak 22 (21 zb.), Margiciok 6 (1x3, 7 zb., 3 as., 2 str.) oraz Szpyrka 0, Wątroba 2, Indyk 5 (1x3). Trener: Marek Zapałowski.

PGE Spójnia: Gromows 19 (10 zb., 2 str., 2 prz., 2 bl.), Kikowski 3 (1x3), Czerlonko 18 (3x3, 5 as., 2 str.), Ray 20 (3x3), Szmit 0 oraz Rajewski 4, Kopycki 0, Karolak 13 (3x3, 8 zb.), Mokros 0. Trener: Marek Popiołek.

Widzów: 1085.

Mimo kolejnego braku Vauleta, Ciechocińskiego i absencji Młynarskiego (uraz pleców), resoviacy byli blisko szczęścia. Nie pierwszy raz jednak wypuścili mecz na finiszu.

Gospodarze idealnie wyszli z bloków (16:5), a po 20. minutach wygrywali 40:32 (m.in. 16 punktów Hornbeaka). Po zmianie stron przez kilka minut trzymali właściwy kurs, a potem na tablicy pojawiały się kolejne remisy (53:53 po 30 minutach). Początek IV odsłony dobrze wróżył - gdy trafił Margiciok, było 69:59. Na finiszu zaliczka topniała, ale w 39. minucie wciąż była (72:68).

Niestety, niesportowy faul złapał Zaguła, Karolak wykorzystał wolne, a Gromovs rzucił na remis 72:72. Gdy Łotysz trafił wolne, trener Resovii, 43 sekundy przed syreną, zarządził time-out. Po wznowieniu nie trafił Hornbeak, John też spudłował, wolne wykorzystał Ray i było po frytkach...

W tabeli prowadzi Astoria, Sokół zajmuje miejsce trzecie, a Resovia jest czternasta.

POZOSTAŁE WYNIKI: GKS Tychy - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 110:73; Żubry Abakus Okna Białystok - ŁKS Coolpack Łódź 87:81; Enea Basket Poznań - Kotwica Port Morski Kołobrzeg 86:102; Decka Pelplin - Novimex Polonia 1912 Leszno 82:75; Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Weegree AZS Politechnika Opolska zakończył się po zamknięciu wydania; SKS Fulimpex Starogard Gdański - WKK Active Hotel Wrocław odbędzie się 4 marca.

©℗

pempaVita Resovia piąta w mistrzostwach Polski

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA. **PempaVita Resovia zajęła 5. miejsce w finałowym turnieju Mistrzostw Polski U19, który odbył się w Sopocie. W ostatnim meczu rzeszowianie wygrali 94:65 z GTK Gliwice.**

Szansa na awans do strefy medalowej wymknęła się resoviakom w pierwszym meczu, w którym po 20 minutach prowadzili ze Śląskiem Wrocław 54:34. Nasz team połamał sobie zęby o obronę strefową przeciwnika znad Odry i na koniec przegrał 73:75. Później podopieczni trenera Dawida Mazura ograli 107:85 MKS Dąbrowę Górniczą, dostali lanie od WKK Wrocław (66:121) i zajęli 3. miejsce w grupie.

Wyniki: gr. A, pempaVita Resovia - Śląsk Wrocław 73:75 (27:10, 27:24, 9:21, 10:20), WKK Wrocław - MKS Dąbrowa Górnicza 119:51; MKS - pempaVita Resovia 85:107 (20:24, 24:25, 21:28, 20:30), WKK - Śląsk 80:72; pempaVita Resovia - WKK 66:121 (20:38, 20:29, 11:32, 15:22), Śląsk - MKS 95:74; **o 7. miejsce**: MKS - Enea Basket Poznań 89:85; **o 5. miejsce**, GTK Gliwice - pempaVita Resovia 65:94 (22:17, 11:31, 14:23, 18:23); **półfinały**, Śląsk - Legia Warszawa 71:82, Trefl 1LO Sopot - WKK 123:120 (po 3 dogrywkach); **o 3. miejsce**: Śląsk - WKK 69:72; **finał**: Legia - Trefl 1LO 91:78.

Punkty: pempaVita Resovia: Musiałek 7, 23 (4x3, 9 zb., 8 as.), 5 (1x3), 17 (2x3), Jędrzejczyk 6 (12 as.), 7 (1x3, 6 as.), 2 (5 as.), 2, Żydzik 18 (2x3, 7 zb.), 13 (1x3), 8 (2x3), 9, Ząbczyk 10 (1x3, 8 zb., 6 as.), 24 (6 zb), 4 (5 as.), 16 (1x3, 9 as., 8 prz.), Boruciński-Hrycyk 19 (1x3), 2, 9 (1x3), 12, oraz Mikosz 4, 11 (7 zb.), 4 (7 zb.), 2, Mrówczyński 4, 15 (6 as.), 7 (1x3), 24 (4x3, 8 as., 7 zb.), Terlecki 5 (1x3), 3 (1x3), 6, Żukowski 0, 7 (1x3), 4 (3 prz.), 6, Gil 0, 0, 14 (2x3), Kuźniar -, 0, 0, 4, Matusiewicz 0, 2, 3 (1x3), 0, Skowron, -, -, -, 2.

FOT. RESOVIA KOSZYKÓWKA MŁODZIEŻOWA

Koszykarze pempaVita Resovii dzielnie walczyli w sopockim turnieju i wrócili do Rzeszowa w dobrych nastrojach

Dobra skuteczność dała mielczanom zwycięstwo

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPERLIGA. **Mielczanie w drugiej połowie pokazali dobrą grę w defensywie i utrzymali skuteczność z pierwszej, co dało im zasłużone zwycięstwo.**

PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI - HANDBALL STAL MIELEC 27:31 (15:15)

Piotrkowianin: Chmurski, Kot, Lewandowski - Stolarski 6, Gogola, Surosz, Wawrzyński 2, Grzesik 5, Rutkowski 3, Dróżdż, Szopa 4, Mastelarz 1, Wadowski, 1 Filipowicz 4, Pożarek 1, Jurczenia Trener Stanisław Makowiejew.

Handball Stal: Kozina 2, Witkowski - Janus 1, Segal 2, Mrozowicz, Kotliński 3, Tokarz 6, Wołyncew 5, Głuszczenko 2, Przybylski 1, Sanek 2, Krasovskii 5, Kasai, Stefani 2, Sikora, Wąsowski. Trener Robert Lis.

Sędziowali Korda i Strzelczyk (Gdańsk)
Kary 10 i 6 min.

FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

Rotem Segal rzucił w sobotę dwie bramki

Miejscowi rozpoczęli od skutecznej gry w ataku i mocnej defensywy, co przełożyło się na szybkie prowadzenie 3:0. Stal odpowiedziała dopiero w 4. minucie po celnym rzucie Denisa Wołyncewa. W kolejnych minutach obie drużyny zgodnie trafiały do siatki. Stal z czasem złapała rytm i odrobiła straty, doprowadzając do remisu w 12. minucie, a po rzucie Zeljko Koziny objęła prowadzenie 7:6. W 19. minucie podopieczni Roberta Lisa mieli już dwa trafienia na plusie. Dwubramkowa przewaga przyjezdnych utrzymywała się do 26. minuty, kiedy to Piotrkowianin doprowadził do remisu po 13.

Druga połowa podobnie jak pierwsza rozpoczęła się od trafienia miejscowych. Stal tym razem nie czekała długo i szybko odpowiedziała. Goście kontynuowali dobrą grę i w 36. minucie prowadzili 19:16. Mielczanie starali się kontrolować boiskowe wydarzenia i pilnowali trzy, czterobramkowej przewagi. Do końca spotkania Stal nie pozwoliła gospodarzom zbliżyć się do siebie i pewnie zainkasowała cenne trzy punkty. - W takich meczach najważniejsze są punkty i piękno gry schodzi na dalszy plan. To był bardzo ważny mecz w kontekście końcówki sezonu zasadniczego. Mamy swoje cele na ten sezon, ale dochodzimy do nich spokojnie - powiedział trener Handball Stali Robert Lis.

Pozostałe wyniki: Ostrovia - Chrobry 30:26 (15:11); Zagłębie - Lotto 30:30 (14:16) k. 1:3; MMTS - Legionowo 31:26 (16:14); Mecz Wisła - Industria zakończył się po zamknięciu stronu; Gwardia - Wybrzeże 2.03. Pauza MKS Kalisz.

1.Industria Kielce	19	54	757-482
2.Orlen Wisła Płock	18	54	661-441
3.Ostrovia Ostrów Wlkp.	19	40	547-517
4.Wybrzeże Gdańsk	19	39	619-579
5.KGHM Chrobry Głogów	20	33	567-581
6.MMTS Kwidzyn	20	29	600-624
7.Netland MKS Kalisz	19	28	541-564
8.Handball Stal Mielec	19	25	503-554
9.Zepter KPR Legionowo	19	24	519-537
10.Corotp Gwardia Opole	19	18	532-592
11.Piotrkowianin	20	13	535-654
12.Lotto Puławy	20	10	584-730
13.Zagłębie Lubin	19	8	527-637

©℗

Ruch został zdemolowany

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **Przemyski walec brutalnie przejechał się po Ruchu strzelając już do przerwy osiem razy.**

TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL - RUCH CHORZÓW 11:1 (8:0)

Bramki: 1:0 Bruninho 2, 2:0 Koltok, 3:0 Fareniuk 6, 4:0 Shved 9, 5:0 Santana 10, 6:0 Bruninho 11, 7:0 Shved 13, 8:0 Shved 20, 9:0 Fareniuk 23, 9:1 Biel 24, 10:1 Lebid 31, 11:1 Diniz 33.

Eurobus: Koltok, Iwanek, Palko - Fareniuk, Lebid, Shved, Santana, Correia, Diniz, Dmochewicz, Bruninho, Santos, Semenchenko. Trener Vanildo Neto.

Ruch: Mura, Szczurek - Salisz, Jankowski, Hartstein, Szemiot, Borkowski, Drzyzga, Tkacz, Wojtyna, Biel, Skala, Szla, Paszek. Trener Andrzej Szłapa.

Dość niespodziewanie w 1. minucie goście zagrali mocnym pressingiem i mocno postraszyli Romana Koltoka. Odpowiedz miejscowych była piorunująca. Eurobus rozklepał obronę Ruchu i Bruninho w sytuacji sam na sam otworzył wynik spotkania. Chwilę później Koltok wykorzystał brak bramkarza przyjezdnych i strzałem przez całe boisko podwyższył prowadzenie zespołu z Przemyśla. W 6. minucie wyczyn Koltoka skopiował Artem Fareniuk. Chwilę później ładnie z dystansu uderzył Nazar Shved. Zabawa w Przemyślu trwała dalej w pierwszej połowie padły jeszcze cztery gole.

Na pierwszą bramkę po przerwie kibice musieli poczekać trzy minuty. Goście mimo straty dziewięciu bramek próbowali atakować i ich ambitna gra została nagrodzona w 24. minucie. Eurobus trafił natomiast jeszcze dwukrotnie.

Texom Eurobus po 22 kolejkach lideruje rozgrywkom Fogo Futsal Ekstraklasy z przewagą dziewięciu punktów nad Piastem Gliwice. ©℗

Grzegorz Kostka

eprasa.pl 5313eb0e67

Skoki narciarskie Powrót do Pucharu Świata przyniósł mieszane uczucia

TYLKO ŻYŁA DOLECIAŁ NA LOTY

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W Bad Mitterndorf odbył się pierwszy Puchar Świata po igrzyskach. Dla Polaków powrót do codzienności po olimpijskiej euforii był bolesny. 10. miejsce Piotra Żyły wczoraj wiele nie zmienia.

FOT. ERWIN SCHERIAU/AFP/EAST NEWS

Piotr Żyła próbował ratować honor polskich skoczków na mamucim obiekcie Kulm

Trzy medale na IO Mediolan-Cortina Kacpra Tomasiaka, jeden wspólnie z Pawłem Wąskiem, dawały nadzieję, że Polakom na loty na Kulm „urosną” skrzydła. Tak się nie stało – nasza kadra bez swojego lidera (Tomasiak nie wystąpił, bo szykuje się do MŚ juniorów) zaliczyła jeden z najgorszych występów nie tylko w tym sezonie, ale i w ostatnich kilkunastu latach.

Już piątkowe kwalifikacje pokazały, że jest źle. Z pięciu Polaków odpadło trzech: Dawid Kubacki, Klemens Joniak i medalista olimpijski Wąsek. W stawce 53 sklasyfikowanych nie udało im się dostać do „40”.

W zawodach w sobotę było o włos od kompromitacji. Niewiele brakło, a nie mielibyśmy swojego zawodnika w drugiej serii. Jak podał dziennikarz Adam Bucholz, ostatni taki przypadek w naszej kadrze był w grudniu 2014 roku w Niżnym Tagile.

Występujący w konkursie Piotr Żyła po słabszym pierwszym skoku miał nikłe szanse na awans do drugiej serii (ostatecznie był 36.). Lepiej spisał się Kamil Stoch, ale przed startem czołowej „10” z klasyfikacji Pucharu Świata plasował się poza „30”, jako pierwszy oczekujący. W teorii szanse miał małe, tyle że pomocną dłoń naszej reprezentacji podał Marius Lindvik: Norweg skoczył gorzej od Polaka.

W II serii Stoch poprawił się: skoczył lepiej, awansował w zestawieniu o 7 „oczek”, na 23. miejsce. Wynik bez szału, ale trzeba się cieszyć i z tego… – Na pewno nie z takimi oczekiwaniami przyjechaliśmy – mówił trener Maciej Maciusiak.

W niedzielę było lepiej, ale nadal bez szału. W kwalifikacjach z naszych odpadł tylko Joniak. Do drugiej serii dostał się tylko Żyła, lecz 6. lokata (222 m), ze stratą 6,4 pkt. do podium pod względem emocji to rekompenowała.

Po drugiej serii jest niedosyt. Żyła nie skoczył „źle” – 211, 5 m, ale to do podium było o wiele za mało. Polak utrzymał się w „10”, zajmując 10. miejsce.

Oba konkursy wygrał Domen Prevc. W niedzielę w finale pobił rekord skoczni – 245,5 m. To jego 6. z rzędu i 13. łącznie zwycięstwo w PŚ w tym sezonie.

PŚ w lotach w Bad Mitterndorf. Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 433 (213,5 i 228,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 431,9 (223 i 219,5 m), 3. Jonas Schuster (Austria) 401,1 (215,5 i 204,5 m)… 23. Kamil Stoch (Polska) 349,2 (184 i 197 m), 36. Piotr Żyła (Polska) 154,9 (182 m). **Niedziela:** 1. Domen Prevc (Słowenia) 463,2 (238 i 245,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 438,4 (240,5 i 224,5 m), 3. Johann Andre Forfang (Norwegia) 405 (225,5 i 224 m) … 10. Piotr Żyła (Polska) 384,2 (222 i 211,5 m), 33. Kamil Stoch (Polska) 155,2 (191,5 m), 37. Dawid Kubacki (Polska) 145,8 (189 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 140,1 (181,5 m). ©℗

Stabilne sanki. Obiecujące panczeny. Widać naszych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska – szóste zawodniczki ostatnich XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w dwójkach saneczkowych – zajęły… 6. miejsce w zawodach Pucharu Świata.

FOT. TIZIANA FABI/AFP/EAST NEWS

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska potwierdzają, że dobre występy olimpijskie nie były przypadkiem

Na kultowym torze w St. Moritz wygrały mistrzynie olimpijskie, Włoszki – Andrea Voetter i Marion Oberhofer – które wyprzedziły Niemki Elisę-Marie Storch i Pauline Patz o 0,595 sekundy oraz Łotyszki Andę Upite i Madarę Pavlovą 0,605 sekundy. Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska straciły do Włoszek 1,459 sekundy. Po ośmiu z dziewięciu zawodów Pucharu Świata Polki w klasyfikacji generalnej zajmują 9. lokatę.

W męskich dwójkach Wojciech Chmielewski i Michał Gancarczyk uzyskali siódmy wynik. Triumfowali srebrni medaliści olimpijscy z Cortiny d’Ampezzo – Austriacy Thomas Steu i Wolfgang Kindl – szybsi zaledwie o 0,004 sekundy od Włochów Ivana Naglera i Fabiana Malleiera oraz o 0,114 sekundy od Niemców Tobiasa Wendla i Tobiasa Arlta.

Mistrzowie olimpijscy, Włosi Emanuel Rieder i Simon Kainzwaldner, zajęli dopiero 6. miejsce ze stratą 0,440 sekundy. Sklasyfikowani tuż za nimi Polacy stracili 0,935 sekundy.

Puchar Świata zdobyli Wendl i Arlt. Chmielewski i Gancarczyk zajmują 12. miejsce.

Panczeny nie zwalniają

Świetne informacje dotarły do nas z niemieckiego Inzell. Otóż Hanna Mazur sięgnęła po złoty medal mistrzostw świata juniorów w łyżwiarstwie szybkim, wygrywając bieg masowy. Do tytułu mistrzowskiego dołożyła również srebro w biegu drużynowym (z Nadią Machałą).

Srebro zdobył również Kirył Pischala (ur. 10 marca 2010 roku), który rywalizował w wyścigu masowym. Ten chłopak wkrótce kończy ledwie 16 lat…

W rywalizacji na 500 metrów Wiktoria Dąbrowska wywalczyła brązowy medal.

©℗

Aleksandra Król-Walas nie popisała się w Krynicy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Najlepsza polska snowboardzistka Aleksandra Król-Walas nie może zaliczyć slalomu giganta równoległego weekendowych zawodów Pucharu Świata w Krynicy-Zdroju do udanych.

Aleksandra Król-Walas w obecnym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajęła drugie miejsce (w zawodach w Carezza, 18 grudnia, oraz w Bansku, 17 stycznia) i raz była trzecia (w Bad Gastein, 13 stycznia).

W najważniejszej imprezie sezonu, zimowych igrzyskach olimpijskich Mediolan-Cortina 2026, 35-letnia zakopianka w zawodach w Livigno, zaliczanych do Pucharu Świata (8 lutego), uplasowała się na siódmej pozycji.

Wysoką formę Król-Walas zostawiła jednak na trasie olimpijskiej we Włoszech. Trzy tygodnie po starcie na igrzyskach Ola nie popisała się na trasie Jaworzyny Krynickiej.

W sobotę zakończyła rywalizację na dziesiątym miejscu: odpadła w 1/8 finału, przegrywając o 0,28 sekundy z Austriaczką Sabine Payer, która w ćwierćfinale odpadła z późniejszą triumfatorką Tsubaki Miki. Japonka w wielkim finale pokonała świeżo upieczoną mistrzynię olimpijską Zuzanę Maderovą z Czech. Na najniższym stopniu podium stanęła utytułowana Niemka, Ramona Theresia Hofmeister, która w „małym finale” wygrała z Włoszką Elisą Caffont.

W niedzielę Król-Walas zajęła piąte miejsce, przechodząc 1/8 finału po pokonaniu o 0,57 sekundy Włoszki Elisy Favy, której najlepszym wynikiem dotychczas w tym sezonie była dwudziesta lokata.

W ćwierćfinale Ola zmierzyła się z Hofmeister. Niemka dzień wcześniej była trzecia, a w swoim dorobku ma już zwycięstwa w Pucharze Świata. I to ona dostała kolejną szansę na podium. W rywalizacji z Polką początkowo przegrywała, ostatecznie na finiszu była jednak o 0,16 s szybsza.

W wielkim finale Payer, która w sobotę wyeliminowała Król-Walas, wyprzedziła o 0,03 s Włoszkę Lucię Dalmasso. Trzecie miejsce zajęła Bułgarka Malena Zamfirowa.

Pozostali reprezentanci Polski nie przebrnęli eliminacji zarówno w sobotę, jak i w niedzielę.

W sobotę wśród kobiet Olimpia Kwiatkowska zakończyła zawody na 27. miejscu, Maria Bukowska-Chyc na 28., a Weronika Dawidek na ostatniej punktowanej 30. pozycji. Wśród mężczyzn Michał Nowaczyk zajął 20. miejsce, a Oskar Kwiatkowski, wracający do formy po kontuzji, ukończył zawody na 34. pozycji. Pozostałe miejsca Polaków: Jakub Luboński (41. miejsce), Michał Wilk (42. miejsce), Bartłomiej Kaciczak (43. miejsce).

W niedzielę Kwiatkowska była 17., Bukowska-Chyc – 24., Dawidek – 25., a przedostatnie 29. punktowane miejsce przypadło Oldze Kaciczak.

Wśród mężczyzn poprawy nie było, bo znów zabrakło Polaka w głównej serii – na 28. pozycji sklasyfikowany został Nowaczyk. Drugi z olimpijczyków, Kwiatkowski, w eliminacjach został zdyskwalifikowany. Maciej Mikołajczyk był 40. Luboński – 41., Wilk – 42., a Anatol Kulpiński zajął 43. miejsce.

W sobotę i niedzielę bezkonkurencyjny okazał się zwycięzca Kryształowej Kuli 2025, Włoch Maurizio Bormolini.

©℗

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Aleksandra Król-Walas w niedzielnych zawodach Pucharu Świata w Krynicy-Zdroju zajęła piąte miejsce

eprasa.pl 5313eb0e67

Lekkoatletyka Jakub Szymański z najlepszym czasem w Europie

SPRINTERSKIE POPISY. REKORD MARIANA WORONINA ZAGROŻONY

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

10 na 10 - to skuteczność, z jaką najszybsza Polka startuje w halowych mistrzostwach kraju. Tym razem w „Arena Toruń" na „sześćdziesiątkę" Ewa Swoboda pokonała rywalki w czasie 7.07.

FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Oliwer Wdowik systematycznie zbliża się do rekordu Mariana Woronina na 60 metrów

Halowa mistrzyni Europy (2019) i wicemistrzyni świata (2024) oraz rekordzistka kraju w biegu na dystansie 60 metrów (6.98 - 2 marca 2024, Glasgow) już po raz dziesiąty wystartowała w mistrzostwach Polski rozgrywanych pod dachem.

I po raz dziesiąty... wygrała. W finale Ewie Swobodzie zmierzono świetną reakcję startową: 0.114 sekundy.

- Kiedyś 7.07 dało mi tutaj rekord świata juniorek - przypomina podopieczna trener Iwony Krupy. - Jestem szczęśliwa, zadowolona. Kroczek po kroczku w tym sezonie idziemy do przodu i czekamy na mistrzostwa świata, które już za niespełna trzy tygodnie. Nikomu nic nie chcę udowadniać. Wiem, co myślę, co czuję, gdzie jestem. Chcę sobie jeszcze udowodnić, że stać mnie, aby jeszcze biegać poniżej 7.00. Nic jednak nie obiecuję, wiem jednak, że mnie na to stać, jak nie w tym roku, to w następnym albo jeszcze kiedyś...

Najszybszym Polakiem w hali został - po raz trzeci z rzędu - Oliwer Wdowik. Sprinter, który 3 stycznia obchodził 24. urodziny, wygrał zdecydowanie z „życiówką" 6.54 (reakcja startowa 0.132)! A mogło być jeszcze szybciej, gdyby nie gesty radości tuż przed metą...

Z takim wynikiem Oliwer Wdowik (Resovia) pochodzący z Zaczernia, usytuowanego około 6 km od centrum Rzeszowa, wciąż plasuje się na 4. miejscu w tabelach historycznych naszej lekkoatletyki.

Szybsi są tylko Marian Woronin z 6.51 (Liévin, 21 lutego 1987), Marcin Krzywański z 6.53 (Walencja, 27 lutego 1998) i Dominik Kopeć - również z 6.53 (Stambuł, 4 marca 2023). - Celuję w finał halowych mistrzostw świata i wiem, że stać mnie na poprawienie rekordu Polski Mariana Woronina. Już było blisko. Stawka na świecie jest bardzo wyrównana, więc będzie decydować dyspozycja dnia - twierdzi Wdowik.

W konkursie skoku wzwyż najlepsza okazała się Maria Żodzik, której zwycięstwo dała udana próba na 1.95 m. Próbowała jeszcze dwukrotnie fruwać na wysokości 2.00 m (z trzeciego skoku zrezygnowała).- Jest dobrze, jestem spokojna - twierdzi Marysia. - Technicznie jestem na coraz lepszym poziomie i nie mogę się doczekać rywalizacji o medale ze światową czołówką przed własną publicznością - przewiduje.

W biegu na 60 m przez płotki, zgodnie z oczekiwaniami, wygrała Pia Skrzyszowska, której na mecie zmierzono 7.89. Dla rekordzistki kraju to czwarty medal MP seniorów na tym dystansie. W tej samej konkurencji Jakub Szymański uzyskał czas 7.40 - drugi w karierze i najlepszy w tym roku w Europie (trzeci na świecie)!

Zofia Gaborska sięgnęła po złoty medal w skoku o tyczce - 4.45 m. Trzy próby na 4.50 m zakończyły się niestety strąceniami. Licząc tylko halę, ostatni lepszy rezultat to 4.65 m Anny Rogowskiej uzyskane podczas halowych mistrzostw świata w Sopocie 12 lat temu.

Dopiero drugie złoto HMP w karierze wywalczyła Natalia Bukowiecka - w 2023 roku zwyciężyła na 400 m z halowym rekordem kraju - 50.83. Teraz uzyskała przeciętne 51.44.

Po raz kolejny w sezonie,kapitalnie zaprezentował się Maciej Wyderka w biegu na 800 m - 1:44.76 to rekord halowych mistrzostw Polski (poprzedni to 1:46.14... Wyderki sprzed roku). A w Toruniu było to ściganie bez zająca...

Dramatycznie zakończył udział w zawodach Hubert Trościanka. Wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju zaczął rywalizację w siedmioboju, bijąc „życiówkę" w biegu na 60 metrów aż o 0.09 sekundy (z 7.01 na 6.92)!

Kolejną konkurencją miał być skok w dal. Minęło kilkadziesiąt minut, rozgrzewka i pojawiły się problemy. W pewnym momencie przy Hubercie pojawił się personel medyczny. Okazało się, że Trościanka doznał urazu ścięgna Achillesa. W praktyce oznacza to, że sezon halowy ma już z głowy.

Oprócz Oliwera Wdowika w Mieście Kopernika klasę pokazali również inni lekkoatleci Resovii, ale nie brakło też pechowych sytuacji. Anna Wielgosz wygrała bieg na 1500 m. W niedzielę byłoby drugie złoto, ale resoviaczka się rozchorowała i wycofała ze startu na koronnym dystansie 800 m. Brąz w skoku wzwyż zdobyła Alicja Wysocka, a srebro Wiktoria Miąso, wychowanka Resovii, od jesieni w Zawiszy Bydgoszcz. Z biegu na 60m ppł wycofała się Klaudia Wojtunik, bo na rozgrzewce poczuła ból w łydce.

Resoviacy dali czadu w biegu na 200 m - wygrał Marcin Tabaka, drugi był Rafał Rembisz (obaj to juniorzy). Albert Komański, klubowy kolega ww. duetu, faworyt do złota, w trakcie biegu nastąpił na linię i został zdyskwalifikowany (odwołanie nie przyniosło skutku). Ten sam los spotkał naszą sztafetę 4x200. Kilka szans przepadło, ale ze swym dorobkiem (5, 3-1-1) i tak zajęła trzecie miejsce w klubowej klasyfikacji medalowej, co z kolei dało Podkarpaciu 5. pozycję w stawce województw. ©℗

Iga Świątek wraca do gry w tenisowym raju

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek wraca na kort. W nadchodzącym tygodniu rozpocznie Indian Wells. Tymczasem Magdalena Fręch trzeci raz w karierze zagrała w finale turnieju WTA, tym razem w Meridzie.**

Numer 2 na świecie, Iga Świątek, jest aktualną mistrzynią Wimbledonu i sześciokrotną zwyciężczynią turniejów Wielkiego Szlema,ale od czasu zwycięstwa w turnieju WTA 500 Korea Open we wrześniu ubiegłego roku nie wygrała żadnego tytułu singlistki.

24-letnia raszynianka odpadła w czwartej rundzie China Open i w ćwierćfinale Wuhan Open pod koniec 2025 roku, nie udało jej się też awansować do fazy grupowej WTA Finals w Rijadzie.

Rok 2026 Świątek rozpoczęła od zdobycia przez reprezentację Polski pierwszego tytułu United Cup, chociaż Iga uległa w półfinale „Coco" Gauff, a następnie w finale zawodów drużyn mieszanych Belindzie Bencic.

Następnie druga rakieta świata przegrała w ćwierćfinale Australian Open w dwóch setach z późniejszą zwyciężczynią Jeleną Rybakiną, a potem w ćwierćfinale Qatar Open uległa Marii Sakkari.

Od porażki z Sakkari w Dosze 12 lutego Świątek zrobiła sobie przerwę, rezygnując z udziału w turnieju Dubai Tennis Championships.

Forma Polki w ostatnich miesiącach nie była na najwyższym poziomie i teraz będzie szukać odrodzenia w Indian Wells - jednym z jej najszczęśliwszych turniejów.

Iga jest dwukrotną mistrzynią prestiżowego turnieju WTA 1000 w tenisowym raju na kalifornijskiej pustyni. W 2022 roku pokonała Sakkari, zdobywając tytuł, a w 2024 roku ponownie zwyciężyła Greczynkę.

Dotarła do czterech kolejnych półfinałów turnieju, przegrywając w półfinale w 2023 roku z późniejszą mistrzynią, Rybakiną, a następnie na tym samym etapie w 2025 roku z późniejszą mistrzynią Mirrą Andriejewą.

Obecnie jest jedną z 10 kobiet, które zdobyły dwa tytuły w Indian Wells, choć może zostać pierwszą kobietą, która zwycięży w turnieju trzy razy.

Świątek ma być w tym roku drugą rozstawioną tenisistką w Indian Wells, za numerem jeden na świecie - Aryną Sabalenką. Wszystkie 32 rozstawione zawodniczki otrzymają wolny los w pierwszej rundzie turnieju, co oznacza, że walka Igi o trzeci tytuł w Indian Wells rozpocznie się w przyszły piątek lub sobotę.

Już we wtorek, 3 marca, Świątek zagra w Tennis Paradise w inaugurującym turniej Pucharze Eisenhowera - jednodniowym wydarzeniu pokazowym mikstów odbywającym się w formule Tiebreak Tens.

Pula nagród w Eisenhower Cup wynosi 200 tysięcy dolarów, a w zawodach Iga weźmie udział w parze z Casperem Ruudem, z którym świetnie spisała się w grze mieszanej zeszłorocznego US Open, gdzie dotarła do finału, ostatecznie przegranego ze specjalistami od gry podwójnej i obrońcami tytułu, Sarą Errani i Andreą Vavassorim, ale hojnie nagrodzonego 500 tysiącami dolarów do podziału na mikst. W Eisenhower Cup rywalami Świątek i Ruuda będą Jack Draper i Jessica Pegula, Taylor Fritz i Jelena Rybakina, Andriej Rublow i Amanda Anisimova czy Daniił Miedwiediew i Mirra Andriejewa.

Iga jest dwukrotną mistrzynią prestiżowego turnieju WTA 1000 w tenisowym raju na kalifornijskiej pustyni

Wielce możliwe, że w drugim tygodniu Indian Wells Polka z Norwegiem wystąpią jeszcze w regularnym turnieju mikstów największych tenisowych gwiazd, w którym organizatorzy podnieśli pulę nagród z zeszłorocznych 370 000 dolarów do miliona dolarów. Zawody gry mieszanej rozpoczną się 10 marca, sześć dni po pierwszych meczach głównej drabinki singlowej.

W Indian Wells zagrają także Magda Linette i Magdalena Fręch, które jako przetarcie przed Tennis Paradise potraktowały turniej WTA 500 Merida Open Akron w Meksyku.

Linette odpadła w drugiej rundzie, przegrywając niespodziewanie z reprezentantką Andory Victorią Jimenez Kasintsevą (122. WTA).

Znacznie lepiej spisała się Fręch, która pokonała kolejno: reprezentującą Uzbekistan Marię Timofiejewę 6:4, 7:6 (8-6), Hiszpankę Jessicę Bouzas Maneiro 6:0, 6:3,Czeszkę Marie Bouzkovą 6:3, 4:6, 6:3, Chinkę Shuai Zhang 6:2, 6:7 (6-8), 6:3 i awansowała po raz trzeci w karierze do finału turnieju cyklu WTA.

©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

Liga Konferencji Lech i Raków z nadziejami na awans do kolejnej rundy

SZANSE NA POLSKI... PÓŁFINAŁ

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Lech Poznań i Raków Częstochowa zagrają w marcu w 1/8 finału Ligi Konferencji. Kolejorz zmierzy się z ukraińskim Szachtarem, a Medaliki z włoską Fiorentiną.

Los zadecydował, że reprezentanci polskiego futbolu mogą - ewentualnie - wpaść na siebie najwcześniej w półfinale tych europejskich rozgrywek.

FOT. DAWID WYGAS/POLSKA PRESS

Raków i Lech prezentują odmienne style gry, ale oba zespoły są skuteczne w Europie

Ścieżka Lecha

Rozgrywka Lecha z Szachtarem Donieck wydaje się bardzo trudnym zadaniem. Tym bardziej, że to mało prawdopodobne, aby oba spotkania 1/8 finału rozegrał w Polsce; nawet w sytuacji, gdy - z racji trwającej już 4 lata wojny na Ukrainie - wielokrotny mistrz tego kraju rozgrywa mecze domowe w Krakowie. Zmiany domaga się bowiem trener Szachtara, Arda Turan. Półfinalista Euro 2008 i były piłkarz m.in. Barcelony, postawił sprawę jasno: - Powiem szczerze, nie chciałbym rozgrywać dwóch meczów w Polsce z polską drużyną. Gdyby było to technicznie wykonalne, chcielibyśmy rozegrać mecz na stadionie Goztepe w Izmirze. To bardzo ładny stadion, piękne miasto i drużyna z długą tradycją.

Warto odnotować, że jeśli Lech dostałby się do półfinału i osiągnął największy sukces w historii w europejskich pucharach, to na drodze do finału stanąłby jeden z grona czterech następujących rywali: Crystal Palace, AEK Larnaca, Fiorentina i... Raków Częstochowa.

Ścieżka Rakowa

Zespół z Częstochowy najpierw musi uporać się z Fiorentiną, która wyeliminowała Jagiellonię Białystok w fazie play-off. Dla Częstochowian nie jest to wymarzony los.

„To szczęśliwe losowanie dla Violi, która ominęła Strasbourg, jednego z faworytów do zwycięstwa w rozgrywkach" - oceniają Włosi z portalu „Firenze Today".

„Z pewnością mogło być gorzej" - dodali autorzy włoskiego oddziału Eurosportu.

Szanse Kolejorza na awans do półfinału sięgają - wedle analityka serwisu Weszło.com - 15 procent, Medalikom na trudniejszej ścieżce przyznano na to zaledwie 5 procent. Szansa na to, że Lech i Raków staną naprzeciw siebie w półfinale, ma wynosić zaledwie 0,7 procent...

Pary 1/8 finału Ligi Konferencji:
Lech Poznań - Szachtar Donieck
AZ Alkmaar - Sparta Praga
Crystal Palace - AEK Larnaka
Fiorentina - Raków Częstochowa
Samsunspor - Rayo Vallecano
Celje - AEK Ateny
Sigma Ołomuniec - FSV Mainz
Rijeka - Strasbourg
I połowa pucharowej drabinki:
Lech Poznań /Szachtar Donieck - AZ Alkmaar/Sparta Praga vs. Crystal Palace /AEK Larnaka - Fiorentina/Raków Częstochowa
II połowa pucharowej drabinki:
Samsunspor/Rayo Vallecano - Celje /AEK Ateny vs. Sigma Ołomuniec/FSV Mainz - Rijeka/Strasbourg
Terminarz fazy pucharowej:
1/8 finału: 12 i 19 marca
1/4 finału: 9 i 16 kwietnia
1/2 finału: 30 kwietnia i 7 maja
finał: 27 maja 2026 (w Lipsku) ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

DLACZEGO „EZI" ROZCZAROWAŁ?

Z zapartym tchem czekałem na spektakl Teatru Telewizji zatytułowany „Ezi". Spodziewałem się oczywiście dzieła o Erneście Wilimowskim, a obejrzałem - również (a może w pierwszej kolejności) o Kazimierzu Górskim. I moje rozczarowanie jest teraz większe, niż były oczekiwania. Dotąd nie rozumiem, dlaczego autorzy tak bardzo nierówno potraktowali obu bohaterów...

Pana Kazimierza (prawie) wszyscy - zwłaszcza w pokoleniu 50+ - rozpoznawaliśmy i pamiętamy. Wiadomo, Trener Tysiąclecia, który futbolową kadrę zastał w totalnej rozsypce i w kilka zaledwie lat doprowadził na światowe szczyty. Orły Górskiego najpierw wygrały igrzyska, potem kwalifikacje mundialu, których kwintesencją był „zwycięski remis" na kultowym Wembley, a później były rewelacją finałów Weltmeisterschaft 1974, z których wróciły z brązem. I tytułem króla strzelców dla Grzegorza Laty. A do historii przeszły nie tylko wyniki i kunszt pochodzącego ze Lwowa szkoleniowca, ale i jego powiedzonka.

Wilimowski jest słabiej zapamiętany i podziwiany, szczególnie poza Górnym Śląskiem. Oczywiście, niesłusznie, bo to był Pan Piłkarz, który na mundialu w 1938 roku strzelił 4 gole Brazylii. I gość, od którego Górski rozpoczął ustalanie swej autorskiej jedenastki wszech czasów, uznając go za swego największego idola. Zresztą, korzystając z okazji, o klasę Eziego zapytałem kilka lat temu profesora Jerzego Talagę, który miał ten przywilej, że oglądał go na żywo. Największy z polskich teoretyków futbolu odpowiedział mi tak: - Dziś mamy Roberta Lewandowskiego - widziałem kilka jego naprawdę bajecznych zagrań - ale w mojej ocenie to nie jest taki talent jak Ernest Wilimowski. Można się zastanawiać, czy Robert to piłkarz pokroju Włodka Lubańskiego lub Kazia Deyny. Ale na pewno nie Wilimowskiego...

Słowem, w spektaklu zestawiono dwóch największych z największych. Pytanie tylko, czy naprawdę - aby ocieplić historię Eziego, który czuł się Ślązakiem i po 21 golach zdobytych w 22 meczach reprezentację Polski zamienił na reprezentację III Rzeszy, a po II wojnie zdecydował się zamieszkać w Niemczech - trzeba było zrzucać w spektaklu z pomnika (a dosłownie ze stołu, po libacji z Wilimowskim w przededniu meczu z RFN na mundialu) Górskiego? Pan Kazimierz, oprócz tego, że ma swój pomnik na Stadionie Narodowym, jest patronem kilkunastu szkół. Czy autorzy zadali sobie pytanie, czy ich wizja artystyczna może godzić w pamięć o Trenerze Tysiąclecia? Zwłaszcza u najmłodszych?

Doceniam piłkarską wielkość Eziego i staram się empatycznie podchodzić do dylematów, przed którymi stawali Ślązacy, ale słowa przypisane Górskiemu w spektaklu (cytuję z pamięci): - Może byłem nawet gorszy od ciebie, bo grałem w klubie dla Ruskich. Zresztą, gdybym był lepszym piłkarzem, to może powołaliby mnie do swojej reprezentacji i może też bym nie odmówił - są tyleż zaskakujące, co zupełnie niepotrzebne. Rodzina Górskich repatriowała się przecież ze Lwowa chwilę po tym, jak młodszy brat Kazimierza dostał powołanie do sowieckiej armii; i naprawdę szybko wylądowała w Szczecinie...

Jestem zdegustowany. Tym bardziej, że legenda Eziego zupełnie nie potrzebuje podpórki wariacją na temat Górskiego...

Dobre wieści dla „Barcy" w Champions League

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

FC Barcelona Roberta Lewandowskiego i Wojtka Szczęsnego w 1/8 finału Ligi Mistrzów wylosowała Newcastle United. Atalanta Nicoli Zalewskiego trafiła na Bayern Monachium.

Najbliższy przeciwnik dla Dumy Katalonii wydaje się niezbyt trudny, ale angielski średniak potrafił już pokazać pazur w LM.

Jeśli Barca - zgodnie z oczekiwaniami - weźmie tę przeszkodę, w ćwierćfinale zmierzy się ze zwycięzcą dwumeczu Tottenham - Atletico. „Koguty" w Premier League zawodzą, walcząc w dolnej połowie tabeli, ale w Champions League w fazie ligowej zajęły wysokie 4. miejsce. Z kolei Atletico niedawno rozgromiło Barcelonę 4:0 w półfinale Pucharu Króla, lecz i tak nie sposób oprzeć się refleksji, że Duma Katalonii trafiła do dużo łatwiejszej części drabinki: bez Realu, Chelsea, PSG, Bayern Monachium, Liverpoolu czy Man. City.

Zatem? - W zeszłym sezonie wszyscy spodziewaliśmy się, że Barca awansuje do finału, a ten wymknął się nam z powodu detali. Dlatego teraz nie powinniśmy myśleć o finale: musimy przygotować się do walki z Newcastle. I iść krok po kroku. Barca polega na Pedrim, Lamine Yamalu, istotny jest Raphinha: to oni robią różnicę. Jest grupa liderów, jest atmosfera, a to pierwszy krok do osiągnięcia wielkich rzeczy - ocenił były gracz FCB Ivan Rakitić dla „Mundo Deportivo".

Pary 1/8 finału Ligi Mistrzów:
PSG - Chelsea;
Galatasaray - Liverpool;
Real Madryt - Manchester City;
Atalanta - Bayern Monachium;
Newcastle United - FC Barcelona;
Atlético Madryt - Tottenham;
Bodø Glimt - Sporting CP;
Bayer Leverkusen - Arsenal.
II połowa pucharowej drabinki:
PSG/Chelsea - Galatasaray/Liverpool vs. Real Madryt/Manchester City - Atalanta/Bayern.
II połowa pucharowej drabinki:
Newcastle United/FC Barcelona - Atlético Madryt/Tottenham vs. Bodø Glimt/Sporting CP - Bayer Leverkusen/Arsenal.
Terminarz fazy pucharowej:
1/8 finału: 10/11 oraz 17/18 marca;
1/4 finału: 7/8 oraz 14/15 kwietnia;
1/2 finału: 28/29 kwietnia oraz 5/6 maja;
finał: 30 maja 2026 r. w Budapeszcie.

W porównaniu do Ligi Mistrzów w 1/8 finału Ligi Europy zobaczymy więcej Polaków. W Aston Villi występuje Matty Cash, w Panathinaikosie Karol Świderski, w Bolonii Łukasz Skorupski, w AS Roma Jan Ziółkowski, a FC Porto to klub Jana Bednarka, Jakuba Kiwiora i Oskara Pietuszewskiego.

Lider ligi portugalskiej nie jest - zdaniem bukmacherów - faworytem starcia ze Stuttgartem, ale... - Nasi zawodnicy ofensywni mają mnóstwo zadań defensywnych. I to też powód, że tracimy tak mało goli. Trudniej jest pokonać jedenastu broniących niż siedmiu - ocenił Bednarek na kanale „Łączy nas piłka".

Pary 1/8 finału Ligi Europy:
Ferencvaros - Sporting Braga;
Panathinaikos Ateny - Real Betis;
Genk - Freiburg;
Celta Vigo - Olympique Lyon;
VfB Stuttgart - FC Porto;
Nottingham Forest - FC Midtjylland;
Bologna - AS Roma;
Lille - Aston Villa.
I połowa pucharowej drabinki:
Ferencvaros/Sporting Braga - Panathinaikos Ateny/Real Betis vs. Genk/Freiburg - Celta Vigo/Olympique Lyon.
II połowa pucharowej drabinki:
Stuttgart/FC Porto -Nottingham Forest/FC Midtjylland vs. Bologna/AS Roma - Lille/Aston Villa.
Terminarz fazy pucharowej:
1/8 finału: 12 i 19 marca (losowanie 27 lutego);
1/4 finału: 9 i 16 kwietnia;
1/2 finału: 30 kwietnia i 7 maja;
finał: 20 maja 2026 r. w Stambule. ©℗

FOT. EPA/MICHELE MARAVIGLIA

Nicola Zalewski w 1/8 finału Champions League sprawdzi - wraz z kolegami z Atalanty - formę Bayernu Monachium

eprasa.pl 5313eb0e67

W Magdeburgu wierzą w Mateusza Żukowskiego

Jaromir Kruk z Magdeburga
redakcja@polskapress.pl

Dziś polskim numerem 1 w sportowym Magdeburgu jest Mateusz Żukowski. To w nim upatruje się największe nadzieje na utrzymanie w drugiej Bundeslidze.

FOT. GRZEGORZ WAJDA – MAGDEBURG

Żukowski goni popularnością naszych... szczypiornistów

– Nie wyobrażam sobie spadku, to byłaby tragedia. Zobaczcie, jakim zainteresowaniem cieszy się piłka nożna w naszym mieście – mówi Ulf, od ponad trzydziestu lat fan FC Magdeburg, który o triumfie w Pucharze Zdobywców Pucharów w sezonie 1973/1974 mógłby rozprawiać godzinami.

W drodze do spektakularnego sukcesu FC Magdeburg rozprawił się z holenderskim NAC Breda, czeskim Banikiem Ostrawa , bułgarskim Beroe Stara Zagora, z portugalskim Sportingiem Lizbona, a w finale na De Kuip w Rotterdamie z włoskim AC Milan prowadzonym przez Giovanniego Trapattoniego.

Finał zgromadził na trybunach 4641 widzów. Dziś taka frekwencja szokuje, lecz wtedy mieszkaniec NRD miał nikłe szanse na wypad zagraniczny, bo władze wiedziały, że mógłby z niego nie powrócić.

Czterech z uczestników boju z Rotterdamu znalazło się w kadrze Georga Buschnera na finały Weltmeisterschaft 1974: Jürgen Pommerenke, Jürgen Sparwasser, Wolfgang Seguin i Martin Hoffmann. Sparwassera uznano za bohatera NRD po golu, który zadecydował o zwycięstwie z RFN 1:0. NRD-owcy w finałach MŚ 1974 liczyli na więcej niż drugą rundę grupową, gdzie uzyskali tylko punkt – w meczu z Argentyną 1:1, gdy dla nich trafił uważany później za legendę w Magdeburgu Joachim Streich.

Streicha do Magdeburga ściągnięto w 1975 roku z Hansy Rostock i z nim w składzie dwa razy w Pucharze UEFA i raz w PZP piłkarze FC zatrzymywali się dopiero na ćwierćfinałach.

– My mogliśmy tę przygodę Magdeburga w sezonie 1977/1978 zakończyć już w pierwszej fazie. U siebie prowadziliśmy 1:0, zabrakło nam doświadczenia i po zmianie stron dwa razy pokarał nas Sparwasser. W rewanżu szybko Józka Młynarczyka pokonał Streich, ale odpowiedział Józek Klose, ojciec Miro, późniejszego mistrza świata i króla strzelców mundialu. Postraszyliśmy giganta z NRD, lecz remis 1:1 przypieczętował ich awans. Dziś śledzę poczynania Magdeburga i życzę im utrzymania na zapleczu Bundesligi. W latach 70. i 80. była to marka ceniona w całej Europie – opowiada Wojciech Tyc, legenda Odry Opole, która w Pucharze UEFA próbowała wyeliminować potentata z Magdeburga i postraszyła go na wyjeździe.

Dziś fani 1. FC Magdeburg z rozrzewnieniem wspominają czasy świetności. Po rozpadzie NRD zasłużonemu klubowi przyszło się tułać po niższych klasach, a kolejny powrót do drugiej Bundesligi – w sezonie 2021/2022 – świętowano z wielką pompą. Sezon 2024/2025 rozbudził apetyty: po piątym miejscu na zapleczu niemieckiej elity fanom zamarzyła się walka o awans, tymczasem teraz trzeba się bić o utrzymanie.

– Christian Titz wykonał kawał dobrej roboty, teraz jednak pracuje w Hannover 96. Po niezłym poprzednim sezonie straciliśmy kilku kluczowych piłkarzy, na co wpływ miała także ekonomia, i to się musiało odbić na wynikach. Trener Petrik Sander musiał się też mierzyć z innymi problemami. Wielu zawodników było kontuzjowanych, długo nie grał Mateusz Żukowski, który przyszedł ze Śląska Wrocław. Dziś Mati jest idolem kibiców – podkreśla kibic Ulf, który dodaje, że na mecze drugiej Bundesligi przyjeżdża wielu Polaków.

W starciu z Schalke 04, przegranym przez niebiesko-białych 3:5, Żukowski – 24-letni wychowanek Pogoni Lębork – zaliczył dublet i mógł się po nim chwalić imponującymi liczbami: 11 meczów i 11 trafień na zapleczu niemieckiej elity, co wzbudziło zainteresowanie nim mocniejszych klubów z różnych krajów. Żukowski, który w ekstraklasie zadebiutował w Lechii Gdańsk, a potem grał w Lechu Poznań i Śląsku Wrocław, a w CV ma też Glasgow Rangers, stara się do tego zamieszania podchodzić z dystansem.

Sander stawia na niego na dziewiątce, można jednak odnieść wrażenie, że Polak porusza się na boisku niczym wolny elektron, schodzi na boki, do pomocy, ale najlepiej czuje się w okolicach pola karnego. 2 gole z FC Nürnberg, po jednym z Kiel, Kaiserslautern, Eintrachtem Brunszwik i Dynamem Drezno, 3 z Grüther Fürth, 2 z Schalke 04 – to robi wrażenie.

Trener Sander daje też coraz więcej szans innemu Polakowi, Dariuszowi Stalmachowi, wychowankowi Sparty Zabrze, który przed Magdeburgiem występował w młodzieżowych zespołach AC Milan. Stalmach już wychodził od początku i kontynuuje polskie tradycje w klubie, wizytówce dawnej NRD. Kibice pamiętają tu jeszcze Piotra Ćwielonga, Krzysztofa Hetmańskiego czy Andrzeja Wójcika.

Ile by jednak dobrego powiedzieć o futbolistach, Polska jest tu nadal ceniona bardziej dzięki piłkarzom ręcznym, którzy zapisywali karty historii S.C. Magdeburg, aktualnego triumfatora Ligi Mistrzów. Bartosz Jurecki ma zastrzeżony numer 31 w klubie, gwiazdami byli także Grzegorz Tkaczyk, Karol Bielecki, swoje pograli Piotr Chrapkowski, Maciej Gębala, Tomasz Gębala, Andrzej Rojewski, Maciej Dmytruszyński, po Puchar EHF sięgnął Bogdan Wenta.

Czy Żukowski ze Stalmachem zdołają przebić popularnością naszych szczypiornistów?

©℗

Ligi zagraniczne. Bayern coraz bliżej mistrzostwa Niemiec. „Lewy" z golem

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Sporo działo się w ligach TOP 5. Lider hiszpańskiej La Ligi, FC Barcelona, pokonała u siebie Villarreal 4:1. Jedną z bramek zdobył kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski.

ANGLIA

Liderem Premier League wciąż pozostaje Arsenal, który mecz w derbach Londynu z Chelsea rozegrał wczoraj. Grupę pościgową otwiera Manchester City i „The Citizens" robią wszystko, aby lider poczuł ich oddech – pokonali na wyjeździe Leeds 1:0. Jedynego gola tuż przed przerwą zdobył Antoine Semenyo. City zagrało bez kontuzjowanego Norwega Erlinga Haalanda. Po zakończeniu derbów stolicy Anglii „Kanonierzy" będą mieli na koncie o jeden mecz więcej od Manchesteru, bo awansem rozegrali już spotkanie 31. kolejki.

Trzecią wygraną z rzędu w lidze odniósł Liverpool, pokonując na własnym stadionie West Ham 5:2. W zespole gości poza składem był kontuzjowany bramkarz Łukasz Fabiański.

Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah nie strzelił gola w żadnych z ostatnich 10 meczów w Premier League. Bramkę zdobył 1 listopada w spotkaniu z Aston Villą (2:0). Poprzednio taka seria zdarzyła mu się w 2017 roku, gdy był piłkarzem Romy.

PREMIER LEAGUE
Wyniki 28. kolejki: Wolverhampton – Aston Villa 2:0, Bournemouth – Sunderland 1:1, Burnley – Brentford 3:4, Liverpool – West Ham 5:2, Newcastle – Everton 2:3, Leeds – Manchester City 0:1.

FRANCJA

We Francji pozycję lidera utrzymał Paris Saint Germain, pokonując na wyjeździe Le Havre 1:0.

Wicelider, nadspodziewanie dobrze spisujący się w tym sezonie Lens, zremisował na wyjeździe ze Strasbourgiem 1:1. W doliczonym czasie na plac gry w zespole gospodarzy wszedł były pomocnik Legii Maximillian Oyedele. PSG ma cztery punkty przewagi nad Lens.

LIGUE 1
Wyniki 24. kolejki: Strasbourg – Lens 1:1, Rennes – Toulouse 1:0, Monaco – Angers 2:0, Le Havre – PSG 0:1.

HISZPANIA

W hiszpańskiej La Lidze lider rozgrywek, Barcelona, pokonał na własnym stadionie Villarreal 4:1. Wynik spotkania ustalił Robert Lewandowski, który wpisał się na listę strzelców w doliczonym czasie. Kapitan reprezentacji Polski podniósł się z ławki w 67. minucie, zastępując Ferrana Torresa. Gola Polaka sędzia uznał dopiero po weryfikacji VAR. To 11. trafienie naszego napastnika w ligowym sezonie. Pierwszego w karierze hat-tricka zaliczył Lamine Yamal. Wojciech Szczęsny siedział na ławce rezerwowych.

FOT. PAP

Kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski zdobył jedenastą bramkę w obecnym sezonie La Ligi

Dla trenera Katalończyków Hansiego Flicka spotkanie miało szczególne znaczenie. Niemiec poprowadził Barceloną w setnym występie i odniósł 75. zwycięstwo. Broniąca tytułu „Duma Katalonii" zanotowała 21. zwycięstwo i prowadzi w tabeli z dorobkiem 64 punktów. Cztery mniej zgromadził Real Madryt, który dzisiaj zagra u siebie z lokalnym rywalem – Getafe.

LA LIGA
Wyniki 26. kolejki: Levante – Alaves 2:0, Rayo Vallecano – Athletic Bilbao 1:1, FC Barcelona – Villarreal 4:1, Mallorca – Real Sociedad 0:1, Oviedo – Atletico Madryt 0:1.

NIEMCY

Wydarzeniem kolejki w niemieckiej Bundeslidze było starcie wicelidera Borussii Dortmund z liderem Bayernem Monachium. Do przerwy gospodarze mogli liczyć na zmniejszenie strat w tabeli, bo do 45. minuty prowadzili 1:0. W drugiej połowie po raz kolejny klasę pokazał Harry Kane, który zdobył dwie bramki i ma już w tym sezonie Bundesligi 30 goli na koncie.

Bayern wygrał 3:2 i jest już bardzo blisko mistrzostwa Niemiec – jego przewaga nad Borussią wzrosła do 11 punktów. Kibice Borussii na wygraną nad Bayernem na własnym stadionie czekają od listopada 2018 r. Wówczas do zwycięstwa 3:2 przysłużył się Łukasz Piszczek, który asystował przy jednej z bramek.

Bayern prowadzi w tabeli z dorobkiem 63 pkt. Trzeci jest TSG Hoffenheim, który zgromadził 46 oczek, a w tej kolejce przegrał u siebie z FC St. Pauli. Broniąca się przed spadkiem ekipa z Hamburga wygrała trzy z ostatnich czterech spotkań i wydostała się nad „kreskę". Arkadiusz Pyrka rozegrał pełne 90 minut w tym zespole, a Adam Dźwigała był rezerwowym.

BUNDESLIGA
Wyniki 24. kolejki: Augsburg – FC Köln 2:0, Borussia Mönchengladbach – Union Berlin 1:0, Bayer Leverkusen – FSV Mainz 1:1, Hoffenheim – St. Pauli 0:1, Werder Brema – Heidenheim 2:0, Borussia Dortmund – Bayern Monachium 2:3.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim zmierzający pewnie po odzyskanie mistrzowskiego tytułu Inter Mediolan pokonał na własnym stadionie Genoę 2:0. Do 67. minuty w drużynie gospodarzy grał pomocnik reprezentacji Polski Piotr Zieliński.

Inter ma aż trzynaście punktów przewagi nad drugą w tabeli Romą, która rozegrała jeden mecz mniej. Czternaście oczek do Interu traci aktualny mistrz Włoch – Napoli.

SERIE A
Wyniki 27. kolejki: Parma – Cagliari 1:1, Como – Lecce 3:1, Verona – Napoli 1:2, Inter – Genoa 2:0.

©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

PKO BP Ekstraklasa Nawet system VAR nie pomaga polskim sędziom

Wypaczone derby. I katastrofa Widzewa za 100 milionów złotych

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Wydawałoby się, że w dobie systemu VAR wypaczenie wyniku meczu jest niemożliwe. Nic bardziej mylnego. Kolegium Sędziów PZPN potwierdziło koszmarny błąd w derbach Trójmiasta...

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

W derbach Trójmiasta nie zabrakło efektownych goli, spięć, a także... kontrowersji

To Arka została skrzywdzona, nie dostając rzutu karnego w końcówce starcia z Lechią.

Pierwszy raz - od blisko 7 lat - w trójmiejskich derbach padł remis. Mecz mimo fatalnej murawy stał na wysokim poziomie i trzymał w napięciu do ostatniego gwizdka. Arka, dopingowana przez rekordową w 15-letniej historii stadionu liczbę kibiców, może pluć sobie w brodę. W drugiej połowie wypuściła bowiem ciężko wypracowane dwubramkowe prowadzenie. U żółto-niebieskich zachwycił zwłaszcza Oskar Kubiak, który już na początku posłał do siatki piłkę pędzącą blisko 100 km/h.

- Tego strzału nie obroniłoby nawet dwóch bramkarzy - komplementował trener Lechii, John Carver. Dla 19-letniego pomocnika była to debiutancka bramka. Jesienią grał jeszcze w 2. lidze na wypożyczeniu do beniaminka Sokoła Kleczew. Wykręcił tam fantastyczne liczby, więc postanowiono skrócić umowę o rundę - za 200 tys. złotych.

Nieoczywistym bohaterem Arki okazał się zastępca wykartkowanego lidera defensywy, Michała Marcjanika - Kike Hermoso, który interweniował głową na linii po próbie Tomasa Bobceka. Lider strzelców ligi gola nie strzelił, ale Lechia i tak uciekła spod topora. Już po ustaleniu wyniku mogła mówić o wielkim szczęściu. Arka nie dostała bowiem spodziewanej jedenastki za ewidentny faul Bujara Pllany na Vladislavsie Gutkovskisie.

Dlaczego? Tego ciągle nie wiadomo. Prowadzący zawody Paweł Raczkowski z Warszawy nie obejrzał powtórek na monitorze, tylko posiłkował się interpretacją Pawła Pskita siedzącego w wozie VAR, który przekazał mu błędną opinię - przez słuchawkę. Dzień po meczu 6-osobowe Kolegium Sędziów PZPN, któremu przewodniczy Marcin Szulc, potwierdziło, że przebieg derbów został wypaczony.

„Pllana trzymał Gutkovskisa dwiema rękami, nie był skupiony na piłce i jego zachowanie nosiło istotny zamiar utrudnienia poruszania się rywalowi" - czytamy w opisie. W Arce wcale nie czują ulgi z powodu tego komunikatu. Obawiają się, że tych spodziewanych, ale utraconych punktów może w końcowym rozrachunku zabraknąć.

W walkę o byt niespodziewanie wplątał się Widzew, który pozostaje w strefie spadkowej. Zespół zbudowany za 100 mln złotych właściciela Roberta Dobrzyckiego doznał już trzeciej porażki w piątym meczu tego roku. Tym razem nie był w stanie zagrozić Pogoni. Kibice, którzy w nadkomplecie pojechali do Szczecina, domagają się zwolnień trenera Igora Jovicevicia i/lub odpowiadających za kształt kadry działaczy: Dariusza Adamczuka i Piotra Burlikowskiego.

W weekend błysnęły za to inne drużyny. Fantastycznie po przerwie w Krakowie wypadł Piast Gliwice. Dzięki zmiennikom strzelił aż trzy gole, wygrywając po dwóch porażkach z rzędu. Trener Daniel Myśliwiec z Cracovią na jej stadionie jeszcze nie przegrał, a było to dla niego już piąte spotkanie.

Powody do radości mają także w Motorze. Właściciel Zbigniew Jakubas wytrzymał presję i nie zwolnił trenera Mateusza Stolarskiego, gdy ten kiepsko finiszował w ubiegłej rundzie i słabo zaczął obecną. W sobotę zespół pod jego wodzą gładko uporał się z Koroną Kielce. Trzynastego gola w sezonie zdobył Karol Czubak - najskuteczniejszy Polak w PKO Ekstraklasie. ©℗

23. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - PIAST GLIWICE 2:3
Bramki: Kameri 40, Minczew 76 - Barkowskij 55-karny, Felix 82, Chrapek 88.

ARKA GDYNIA - LECHIA GDAŃSK 2:2
Bramki: Kubiak 6, Navarro 46 - Sezonienko 54, Żelizko 57.

POGOŃ SZCZECIN - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0
Bramka: Angielski 58.

MOTOR LUBLIN - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Ndiaye 18, Czubak 34.

GKS KATOWICE - GÓRNIK ZABRZE 3:1
Bramki: Nowak 23, Wędrychowski 85, Jędrych 90+7-karny - Liseth 44.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - RADOMIAK RADOM 1:1
Bramki: Kurzawa 65 - Tapsoba 68.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - LEGIA WARSZAWA 2:2
Bramki: Flach 17, Pululu 22 - Vital 45+1 (bramka samob.), Flach 57 (bramka samob.).

1. Jagiellonia Białystok	22	38	39-26
2. KGHM Zagłębie Lubin	22	35	35-27
3. Lech Poznań	22	35	36-31
4. Raków Częstochowa	22	34	28-25
5. Górnik Zabrze	23	34	33-31
6. Wisła Płock	22	33	24-18
7. Cracovia	23	33	29-25
8. Pogoń Szczecin	23	31	33-35
9. Korona Kielce	23	30	27-26
10. GKS Katowice	22	30	31-32
11. Motor Lublin	23	30	32-37
12. Radomiak Radom	22	29	37-34
13. Piast Gliwice	23	29	26-28
14. Lechia Gdańsk	23	28	46-45
15. Arka Gdynia	22	26	21-38
16. Legia Warszawa	23	25	27-29
17. Widzew Łódź	23	24	29-33
18. Bruk-Bet Termalica	23	22	27-40

Program 24. kolejki:
Piątek, 6.03
Lechia Gdańsk - Jagiellonia (godz. 20.30).
Sobota, 7.03
Korona Kielce - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), Piast Gliwice - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 17.30), Widzew Łódź - Lech Poznań (godz. 20.15).
Niedziela, 8.03
Motor Lublin - Górnik Zabrze (godz. 12.15), Radomiak Radom - GKS Katowice (godz. 14.45), Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin (godz. 17.30), Legia Warszawa - Cracovia Kraków (godz. 20.15).
Poniedziałek, 9.03
Wisła Płock - Arka Gdynia (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk)
13 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
11 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
10 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok
8 goli
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Bartosz Nowak (GKS Katowice)
Nie ma ligowca w wyższej formie. W tym roku bryluje w każdym meczu, dokładając kolejne gole (ma ich już 7) i asysty (9 – lider klasyfikacji). W wygranym spotkaniu z Górnikiem Zabrze Sotworzył wynik. 32-latek po cichu liczy na powołanie do reprezentacji Polski.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Szwarga rozgoryczony po derbach Trójmiasta. Gasparik twierdzi: Byliśmy lepsi

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Nie milkną echa skandalu sędziowskiego w Gdyni, gdzie arbiter główny Paweł Raczkowski - mimo konsultacji z VAR - nie podyktował rzutu karnego dla Arki w derbowym starciu z Lechią.

Dzień później Kolegium Sędziów PZPN nawet potwierdziło w oficjalnym komunikacie, że doszło do błędu arbistrów.

Trener beniaminka Dawid Szwarga już na pomeczowej konferencji miał więc pełne prawo czuć się poszkodowany.

- Chcieliśmy przejść do historii jako drużyna, która jako pierwsza wygrała w ekstraklasie z Lechią. Ten wynik bardzo boli zespół, który dał dziś z siebie maksimum, i nie tylko walczył, ale również kreował sytuacje. Oczywiście, Lechia też takie okazje miała. Szkoda jednak, że w tym emocjonującym derbowym spotkaniu pierwszoplanową postacią była osoba spoza Arki i Lechii - w ten sposób szkoleniowiec gospodarzy odniósł się do błędu sędziego, który nie podyktował rzutu karnego w 74. minucie derbów Trójmiasta po zapaśniczym faulu na Vladislavsie Gutkovskisie.

Szkoleniowiec odniósł się również do sytuacji w tabeli, która zmienia się jak w kalejdoskopie, zatem każda strata punktów może słono kosztować. - Wyobraźmy sobie sytuację, że to ostatnia kolejka, jutro grają Widzew i Legia, wygrywają swoje mecze i Arka ląduje w strefie spadkowej. I kto za to weźmie odpowiedzialność? Oczywiście trener, dlatego nie można przejść do porządku dziennego obok tego wydarzenia.

- Wszyscy widzieli, że przegrał zespół lepszy - rozpoczął z kolei trener Górnika Zabrze Michal Gasparik po przegranym śląskim klasyku z GKS Katowice (1:3). Na pomeczowej konferencji Gasparik przekonywał, że jego drużyna stworzyła więcej klarownych sytuacji i prezentowała wyższą jakość. - Widać pomysł na grę, jakość, tylko gole nie wpadają. Trzeba dalej pracować na sto procent - dodawał Słowak.

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński po porażce z Motorem (0:2) również nie krył rozgoryczenia, choć pochwalił bramkarza rywali Ivana Brkicia, który szczególnie w drugiej połowie w pojedynkę zapewnił gospodarzom trzy punkty. - Miał dzień konia. Gralibyśmy do godziny 23 i też nic byśmy nie strzelili - przyznał Zieliński.

W typowanym na jeden z hitów kolejki spotkaniu Widzew przegrał z Pogonią (0:1) po premierowym golu Karola Angielskiego. Dla wzmocnionego łódzkiego zespołu to już trzecia porażka w rundzie wiosennej. - Przegraliśmy mecz, ale bitwa trwa. Nie mamy dużo czasu na odpoczynek. Zaledwie dwa dni i przygotowujemy się do środowego ćwierćfinału Pucharu Polski z GKS Katowice - zapowiedział trener Widzewa Igor Jovićević po starciu w Szczecinie. ©℗

eprasa.pl 5313eb0e67

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011486464

Starosta Niżański
Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, tel. (15) 841-20-57, fax (15) 841-27-00
http://www.powiatnizanski.pl, e-mail: poczta@powiatnizanski.pl

Nisko, 24 lutego 2026 r.

AB.6740.8.10.2025

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1961) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA NIŻAŃSKI ZAWIADAMIA,

że na wniosek Zarządu Powiatu Niżańskiego z s. Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak AB. 6740.8.10.2025 w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi dla rowerów w ciągu drogi powiatowej nr 1041 R Jarocin – Huta Krzeszowska na odcinku Golce – Maziarnia"

Rodzaje obiektów bądź robót realizowanych w ramach ww. inwestycji:
Budowa drogi dla rowerów w ciągu drogi powiatowej technicznej L nr 1041R Jarocin – Huta Krzeszowska na odcinku Golce – Maziarnia od km 8+246,70000 do km 9+204,90 w miejscowości Maziarnia, gmina Harasiuki, powiat niżański, nawierzchnia drogi dla rowerów bituniczna ograniczona obrzeżem betonowym, szerokość jezdni 2,5 m, wykonanie konstrukcji nowych zjazdów, budowa systemu odwodnienia, tj. rowu otwartego wraz z wycinką zieleni i nową organizacją ruchu,
z lokalizacją na działkach objętych projektowanymi liniami rozgraniczającymi pas drogowy - jednostka ewidencyjna 181201_2 Harasiuki, obręb ewidencyjny 0013 Maziarnia:

1. działki istniejącego pasa drogowego lub zajmowane pod pas drogowy w całości nr ewid.: 74/2
2. działki zajmowane pod pas drogowy w wyniku dokonania podziału (wytłuszczoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału – przeznaczone pod inwestycję) nr ewid.:

65/1 powstała w wyniku podziału działki 65 na działki nr **65/1**, 65/2;
66/1 powstała w wyniku podziału działki 66 na działki nr **66/1**, 66/2;
67/1 powstała w wyniku podziału działki 67 na działki nr **67/1**, 67/2;
68/1 powstała w wyniku podziału działki 68 na działki nr **68/1**, 68/2;
1297/1 powstała w wyniku podziału działki 1297 na działki nr **1297/1**, 1287/2;
70/2, 70/4 powstałe w wyniku podziału działki 70/1 na działki nr **70/2**, **70/4,** 70/3;
71/1 powstała w wyniku podziału działki 71 na działki nr **71/1**, 71/2;
120/2 powstała w wyniku podziału działki 120 na działki nr **120/2,** 120/1;
121/2 powstała w wyniku podziału działki 121 na działki nr **121/2**, 122/1;
122/2 powstała w wyniku podziału działki 122 na działki nr **122/2**, 122/1;
123/2 powstała w wyniku podziału działki 123 na działki nr **123/2,** 123/1;
124/2 powstała w wyniku podziału działki 124 na działki nr **124/2**, 124/1;
125/2 powstała w wyniku podziału działki 125 na działki nr **125/2**, 125/1;
126/2 powstała w wyniku podziału działki 126 na działki nr **126/2**, 126/1;
127/2 powstała w wyniku podziału działki 127 na działki nr **127/2,** 127/1;
128/4 powstała w wyniku podziału działki 128/1 na działki nr **128/4**, 128/3;
129/2 powstała w wyniku podziału działki 129 na działki nr **129/2**, 129/1;
130/2 powstała w wyniku podziału działki 130 na działki nr **130/2,** 130/1;
131/2 powstała w wyniku podziału działki 131 na działki nr **131/2**, 131/1;
132/2 powstała w wyniku podziału działki 132 na działki nr **132/2**, 132/1;
133/2 powstała w wyniku podziału działki 133 na działki nr **133/2**, 133/1;
134/2 powstała w wyniku podziału działki 134 na działki nr **133/2,** 133/1;
136/2 powstała w wyniku podziału działki 136 na działki nr **136/2**, 136/1;
137/2 powstała w wyniku podziału działki 137 na działki nr **137/2,** 137/1;
138/2 powstała w wyniku podziału działki 138 na działki nr **138/2,** 138/2;
139/2 powstała w wyniku podziału działki 139 na działki nr **139/2, 139**/1;
140/5 powstała w wyniku podziału działki 140/3 na działki nr **140/5**, 140/4;
141/4 powstałe w wyniku podziału działki 141/1 na działki nr **141/4,** 141/3;
141/6 powstała w wyniku podziału działki 141/2 na działki nr **141/6,** 141/5;
142/2 powstała w wyniku podziału działki 142 na działki nr **142/2**, 141/1;

3. działki, na których wyznaczono teren niezbędny dla planowanych obiektów i robót budowanych nr ewid.: - jednostka ewidencyjna 181201_2 Harasiuki, obręb ewidencyjny 0013 Maziarnia:
63, 64, 69, **65/2** (przed podziałem działka 65), **70/3** (przed podziałem działka 70/1), **71/2** (przed podziałem działka 71), **68/2** (przed podziałem działka 68), **120/1** (przed podziałem działka 120).

Zainteresowani mogą w terminie 14 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z projektem budowlanym i dokumentami dotyczącymi wydania decyzji jw. w budynku Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 15, pokój nr 4, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu: 7.30-15.30 lub uzyskać informacje w przedmiotowej sprawie pod nr telefonu: 15/841 54 07 wew. 211 i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486161

URZĄD GMINY KORCZYNA Korczyna, 25 lutego 2026 r.
Znak: OŚG.6845.1.2026

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO DZIERŻAWY

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024 r., poz. 1145 z późn. zm.),

WÓJT GMINY KORCZYNA

informuje, że w dniu 25 lutego 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Korczyna – Korczyna ul. Rynek 18A, wywieszony został wykaz następujących nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:
1. Działka nr ewid. 645/2 położona w Korczynie **2. Działka nr ewid. 543/26 położona w Korczynie**
Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Korczyna, pok. nr 15, tel. 13 43 540 80.
Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

REKLAMA 0011486557

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY NIEBYLEC

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuję,

że na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niebylec w dniu 2 marca 2026 r. na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Niebylec, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA 0011485729

KONWOJENCI. PRACA OD ZARAZ
WYMAGANIA: LICENCJA KWALIFIKOWANEGO PRACOWNIKA OCHRONY, DOPUSZCZENIEDO POSIADANIA BRONI. ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE!
TELEFON: **727 003 042**

eprasa.pl 5313eb0e67

Dąb Bartek ma parę tysięcy lat. Tyle co Edyta Górniak

Szymon Majewski na gali „Bestsellery Empiku 2026” Fot. Mariusz Kapała

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Pazura wykładała towar
W najnowszym wywiadzie celebrytka opowiedziała o pracach, jakich podejmowała się przed poznaniem swego przyszłego męża.
– Wszystko robiłam. Pracowałam jako hostessa przy samochodach, pracowałam jako hostessa w sklepach. Pracowałam nawet na kasie w Makro. Wykładałam towar – powiedziała.

Pola Wiśniewska snuje ponure refleksje
Celebrytka opublikowała na Instagramie zestawienie zdjęć z ostatnich tygodni. Jak można się domyślać, na żadnym z nich nie towarzyszy jej mąż. „Nic nie układa się idealnie, a jednak coś się układa. Zawsze. Niezależnie od tego, czy nazwiemy to sukcesem, czy porażką” – napisała do swych obserwatorów.

Olga Frycz daje radę

Celebrytka dzieli się w sieci swym macierzyństwem oraz codziennymi wyzwaniami. Niedawno powitała na świecie swoje trzecie dziecko. W najnowszym wpisie nawiązała do sytuacji, w których młode matki muszą mierzyć się z nieproszonymi poradami. „Dziewczyny, pamiętajcie – zawsze znajdzie się ktoś, kto powie, że można było inaczej. Ale najważniejsze jest to, że dajecie radę. Każdego dnia. I jesteście dokładnie takimi mamami, jakich potrzebują wasze dzieci” – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Hotel Paradise
TVN 7, 20:00
12. sezon najgorętszego reality show rozegra się w malowniczej Tajlandii. Podobnie jak w poprzednich edycjach, widzowie mogą się spodziewać nowych elementów gry, które znacząco wpłyną na przebieg rywalizacji. Tym razem swoją siłę pokaże Rajski Bóg, a gra będzie toczyć się o najwyższą w historii stawkę – 200 tysięcy złotych.

90 minut do śmierci
Stopklatka, 20:00
Stary szpital ma zostać wyburzony, ale przebywający w więzieniu przywódca gangu ukrył tam 3 miliony dolarów. O fortunę walczą różne osoby kierowane różnymi motywami. Mają tylko 90 minut, zanim budynek zostanie wysadzony.

Szybcy i wściekli 10
Polsat, 21:35
Dominic Toretto i jego rodzina stają w obliczu walki z największym wrogiem. Mściwy syn barona narkotykowego, którego Dom pokonał w Rio de Janeiro, chce teraz wziąć krwawy odwet za upadek imperium ojca.

Wojna
TVP 2, 23:55
Sierżant Claus Pedersen i jego kompania stacjonują na afgańskiej prowincji. Podczas rutynowej misji dostaje się w krzyżowy ogień talibów. Podejmuje decyzję, która zaprowadzi go przed sąd wojenny.

KRZYŻÓWKA NR 32

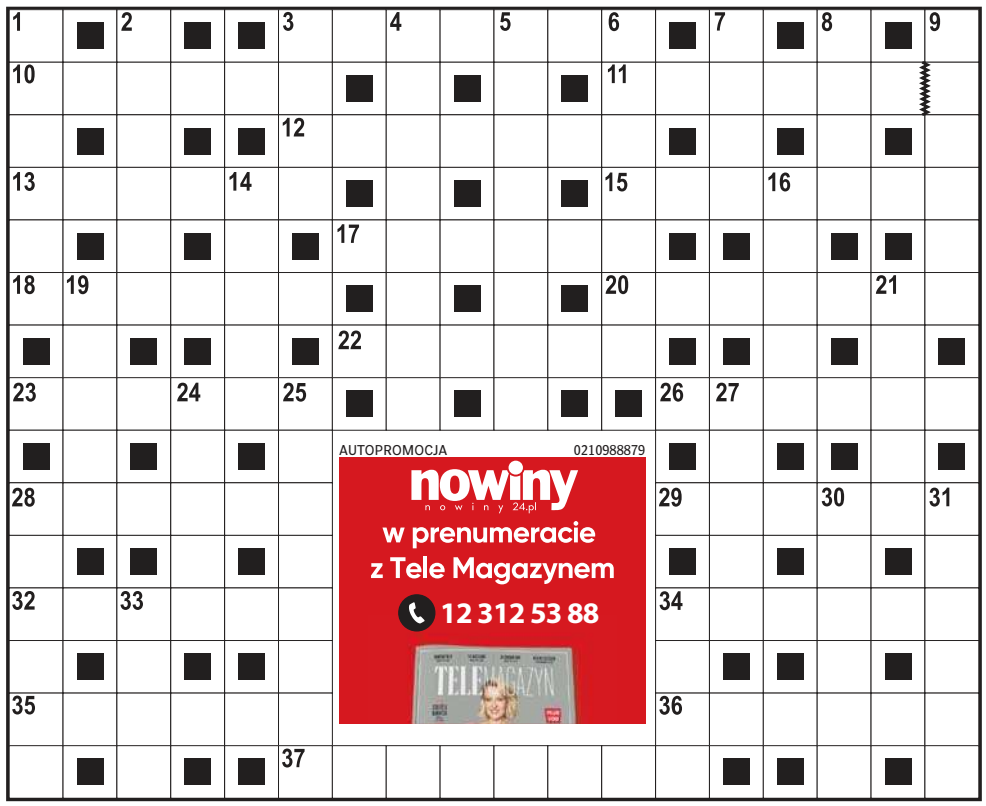

Poziomo:
3) płonie w kominku, polano,
10) przeplata się z wątkiem,
11) amerykański film animowany o świecie małych robotnic,
12) przewlekłe zaburzenie odżywiania się,
13) brak zgody na propozycję, prośbę, polecenie,
15) „serce” elektrowni atomowej,
17) nagminne zapalenie przyusznic,
18) uroczysty zwyczaj, ceremonia,
20) znieczulenie ogólne przed operacją,
22) istota o olbrzymich rozmiarach lub potężna firma,
23) gatunek małego ptaka z rodziny łuszczakowatych,
26) dawny żołnierz na koniu,
28) długo leżakująca wódka,
29) utwór dramatyczny Nikołaja Gogola,
32) kieliszek wódki,
34) świerki w gwarze góralskiej,
35) obuwie dla domatora i ... pantoflarza,
36) drożdżowy lub ziemniaczany wśród wypieków,
37) dzieło pończosznika.

Pionowo:
1) końcowa faza baroku,
2) … Bergman, reżyser filmu „Siódma pieczęć”,
3) pies z powieści „W pustyni i w puszczy”,
4) odpowiada na pytanie: komu? czemu?,
5) francuski napój alkoholowy,
6) roślina zielna, szarłat,
7) „Jaka …, taki cierń”, piosenka Edyty Geppert,
8) wojskowy transporter opancerzony,
9) atak lekkiej kawalerii,
14) poczucie wspólnoty, relacje,
16) manekin krawiecki lub marionetka,
19) Georges, twórca opery „Carmen”,
21) pokład soli kamiennej,
24) para kamieni do mielenia zboża,
25) klej z krochmalu i wody,
27) okrutne, bezprawne rządy,
28) obumarłe drzewo w lesie,
30) składają się z 16 krajów związkowych,
31) ciasne cztery ściany,
33) dwustronny zatrzask do zapinania ubrania,
34) płowe ptaki padlinożerne.

ROZWIĄZANIE NR 31

K	O	M	P	R	E	S	■	B	■	V	E	R	A	C	R	U	Z
U	■	A	■	Y	■	Z	J	A	W	A	■	A	■	Z	■	N	■
B	E	G	O	N	I	A	■	J	■	B	U	R	Z	E	N	I	E
E	■	I	■	E	■	B	E	K	S	A	■	Ó	■	T	■	K	■
K	L	A	R	K	I	A	■	A	■	N	A	G	R	A	N	I	E
■	L	■	O	■	■	S	U	Ł	E	K	■	■	U	■	A	■	■
P	O	D	Z	I	W	■	M	■	D	■	K	O	M	I	S	J	A
■	S	■	U	■	I	T	A	L	I	A	■	■	B	■	Y	■	R
K	A	R	M	E	L								L	A	M	P	A	S
A	■	E	■	■	L								A	■	O	■	■	E
P	O	D	P	I	S								Z	A	P	Ł	O	N
I	■	F	■	■	M								A	■	A	■	R	■
T	R	O	S	K	I								R	A	N	D	K	A
A	■	R	■	■	T								E	■	E	■	A	■
Ł	Ó	D	Ź	■	H	E	R	A	K	L	I	T	■	K	I	N	O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Potrzebujesz chwili ciszy. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek i refleksja pomogą Ci odzyskać równowagę emocjonalną.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywny pomysł może zaskoczyć innych ludzi. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się nim i działać bez obaw.
Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja popłaca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że mały krok przybliży Cię do celu i poprawi nastrój wieczorem.
Byk (20.04 - 20.05)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny podpowiada, by otworzyć się na nowe doświadczenia już dziś.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intensywny dzień sprzyja decyzjom. Nie zwlekaj. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie szybko oczekiwane rezultaty.
Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wraca do Twoich spraw. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że przed Tobą dobry dzień na naprawę relacji.
Lew (23.07 - 22.08)
Drobny chaos wymaga organizacji. Horoskop dzienny zapowiada, że lista zadań pomoże odzyskać kontrolę oraz spokój ducha.
Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś doceni Twoje starania. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że jeśli pokażesz inicjatywę, dzień zakończy się małym sukcesem.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje będą silne, ale intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na poniedziałek stanowczo radzi zaufać sercu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowe informacje zmienią plany. Horoskop dzienny wróży, że jeśli wykażesz się elastycznością, odkryjesz ciekawą szansę na rozwój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój przyniesie najlepsze efekty. Daj sobie czas. Horoskop dzienny zapowiada, że trudna rozmowa zakończy się z korzyścią dla siebie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie i nie oglądać się dziś za siebie.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Joanna Borowiec**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 5313eb0e67